



*Leszek Podhorodecki*

# ZARYS DZIEJÓW UKRAINY

TOM I



# Zarys dziejów Ukrainy





Leszek  
Podhorodecki

# Zarys dziejów Ukrainy

tom I

Książka i Wiedza  
Warszawa 1976



**Na okładce portret Bohdana Chmielnickiego**

**Okładkę projektował: Andrzej Korybut-Daszkiewicz**

**Redaktor: Bożena Materska i Joanna Zahorska**

**Redaktor techniczny: Ewa Leśniak**

**Korektorzy: zespół**

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch”.  
Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa, wrzesień 1976 r.  
Wydanie I. Nakład 10 000+350 egz. Obj. ark. wyd. 9,2. Obj. ark.  
druk. 19,5 (10,9). Papier ilustr. kl. V, 70 g, 61,5×94 cm. Oddano  
do składania 18 lutego 1976 r. Podpisano do druku w sierpniu  
1976 r. Druk ukończono we wrześniu 1976 r. Zakłady Graficzne  
w Toruniu, ul. Katarzyny 4. Zam. 574. A-14. Cena t. I/II zł 50.—

*Dziewięć tysięcy czterysta siedemdziesiąta szósta  
publikacja „KiW”*

**Copyright by „Książka i Wiedza, 1976  
Warszawa, Poland**

## 1. Zamierzchłe czasy

Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka zajmuje obszar 603 700 km<sup>2</sup> i liczy 48,2 mln ludności (1973). Od południa oblewają ją wody Morza Czarnego i Azowskiego, na północy graniczy z Białorusią. Całą niemal powierzchnię kraju zajmują obszary ogromnej Niziny Wschodnioeuropejskiej. Góry występują tylko na południowym zachodzie (Karpaty) i na Półwyspie Krymskim. Od północnego zachodu rozciąga się płaska i bagnista południowa część Polesia, w centrum republiki leży równinna Nizina Naddnieprzańska przechodząca stopniowo na północnym wschodzie w Wyżynę Środkoworosyjską. Część południową zajmuje obszerna równinna Niziny Czarnomorskiej, lekko nachylona ku południowi i rozcięta szerokimi dolinami rzek. Półwysep Krymski dzieli się na dwie wyraźne krainy: górzyste południe i równinną północ. Zachodnią część Ukrainy zajmuje Wyżyna Wołyńsko-Podolska i Wyżyna Naddnieprzańska, równinna i pocięta jarami rzek. Na le-

wym brzegu Dniepru rozciąga się Wyżyna Nadazowska, a dalej na wschód — Doniecka. Klimat kraju jest umiarkowanie ciepły, kontynentalny; południowe wybrzeże Krymu, skąpane w podzwrotnikowym słońcu, posiada cechy klimatu śródziemnomorskiego.

Opady są tu różne; większe na Polesiu i w górach, mniejsze na Nizinie Czarnomorskiej, szczególnie w jej wschodniej części. Sieć rzeczna jest gęsta, tylko na Nizinie Czarnomorskiej występuje znaczny niedobór wilgoci. Pod względem biogeograficznym Ukraina dzieli się wyraźnie na trzy strefy: lasów, lasostepów i stepów; Polesie — to kraina lasów, bagien, torfowisk, łąk i pastwisk, pełna ryb i wodnego ptactwa. W lasach można tu spotkać rysie, wilki, dziki, kuny, lisy, gronostaje, zające, w rzekach i jeziorach — bobry, nutrie, wydry i norki. Przeważają tu gleby darniowe, piaszczysto-gliniaste, w dużych ilościach występują też piaski. Nad górnym Dnieprem, Dniestrem, Dońcem oraz na przedgórzu Karpat rozciąga się rozległa strefa lasostepu obejmująca ponad  $\frac{1}{3}$  powierzchni całego kraju. Wielkie obszary porośnięte ongiś stepem łąkowym są dziś przeznaczone pod uprawę, szczególnie pszenicy, bu-

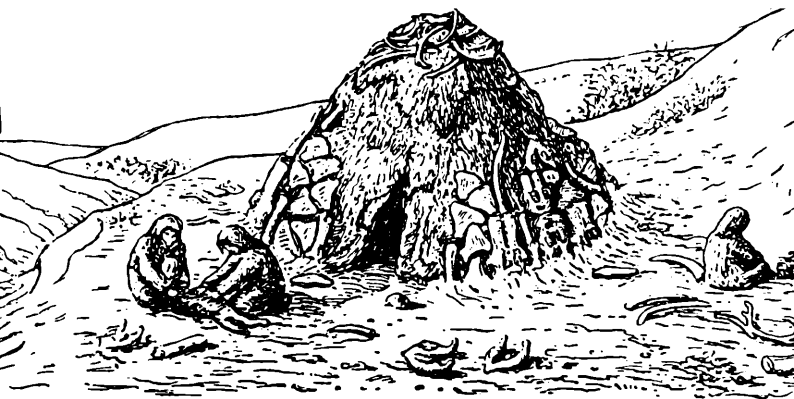
raków cukrowych i warzyw. Step lesisty, niegdyś porośły trawami i lasami liściastymi, pokryty licznymi bagnami, obecnie jest w dużej mierze również zagospodarowany, a z bogatej fauny zostały pod ochroną nieliczne tylko zwierzęta. Dalej na południe, aż do wybrzeży Morza Czarnego i Azowskiego, rozciąga się strefa stepowa. Dawniej, szczególnie na wiosnę, step przekształcał się w bajeczny ogród, pełen zielonych, soczystych traw, stepowych owsów, barwnych kwiatów: lilii, tulipanów, narcyzów i hiacyntów, wczesną jesienią pod palącymi promieniami słońca stopniowo tracił barwę, żółkł, szarzał i jałowiał. Tylko czasem padające deszcze na krótko przywracały mu bujniejsze życie. Dziś teren stepów — odpowiednio nawodniony — niemal całkowicie przeznaczony został pod uprawę. O charakterze gospodarczym tego regionu zadecydowały żyzne czarnoziemy i gleby kasztanowe, pozwalające uzyskiwać wysokie plony w rolnictwie.

Karpaty to kraina bujnych lasów liściastych i iglastych, bogatych w różnorodną zwierzynę; niedźwiedzie, lisy, wilki, dziki, rysie, sarny, kuny, borsuki i tchórze. Góry Krymskie pokryte są piętrami roślinności typowej dla różnych stref: od

śródziemnomorskiej z cyprysami, cedrami i magnoliami u podnóża, aż do karłowatych sosen na szczytach.

Inaczej przedstawiał się krajobraz Ukrainy przed tysiącami lat, gdy pojawił się tu człowiek pierwotny. Ciepły klimat, bujna roślinność i bogaty świat zwierzęcy sprzyjały bytowaniu ludzi. Najstarsze ślady człowieka odkryto w miejscowości Gerasimowka nad Morzem Azowskim, na pograniczu Ukrainy i Republiki Rosyjskiej, oraz w Łuce Wróblewieckiej koło Kamieńca Podolskiego, gdzie znaleziono prymitywne odłupki kamienne — pierwsze narzędzia pracy. Ze względu na późniejsze zlodowacenia, które naniosły na badane miejsca grubą warstwę osadów, datowanie pierwszych znalezisk jest bardzo utrudnione. Uczeni szacują je na około 300 000 lat p.n.e., czyli okres wczesnego paleolitu. Pierwotni ludzie mieszkali w jaskiniach, utrzymywali się ze zbieractwa i myślistwa, w poszukiwaniu żywności przenosili się stąd z miejsca na miejsce.

Około 100 000 lat temu na tereny Europy wschodniej nadciągnęły z północy wielkie lodowce. Północna Ukraina pokryła się lodem, śniegiem, tundrą i ubogim lasostepem, dolinami Dnie-



Rekonstrukcja „chaty” z okresu paleolitu na Ukrainie

pru i Donu lodowiec dotarł daleko na południe. Część kraju przekształciła się w ponury step pokryty skąpą roślinnością. Większość zwierząt uszła przed zimnem na południe, do surowego klimatu przystosowały się jedynie niektóre gatunki: mamuty, jelenie, jaskiniowe niedźwiedzie, włochate nosorożce. Zmiana warunków przyrodniczych wpłynęła również na tryb życia ludzi. Podstawowym zajęciem stało się teraz polowanie na grubego zwierza, wymagające kolektywnego

współdziałania wszystkich członków powstającej społeczności. Najważniejszymi narzędziami stały się kamienne skrobaki służące do obróbki skór, noże myśliwskie, oszczepy. Ludzie nauczyli się chronić teraz przed zimnem; zaczęli mieszkać w pieczarach, ubierali się w skóry, rozpalali ogniska przy pomocy tarcia dwóch kawałków drewna, odżywiali gotowanym już pożywieniem. W licznych pieczarach — na Krymie, Naddnieprzu, Nad-dniestrzu, Wołyniu i nad północnym Dońcem — zostały odkryte liczne ślady ognisk rozpalanych przez pierwotnych ludzi. Żyli oni w niewielkich gromadach, tworzących nietrwałe grupy, podobne do stad małych człokształtnych.

W środkowym okresie paleolitu (od ok. 40 000 lat p.n.e.) kamienne narzędzia stały się bardziej urozmaicone. Świadczyło to o stałym, choć powolnym, rozwoju sił wytwórczych. Przeważały różnego rodzaju pięściaki, zgrzebla, noże, ostrza do oszczepów, pojawiły się wyroby z rogu i kości. W okresie tym wykształciły się prymitywne wierzenia religijne — animizm, magia i totemizm — odzwierciedlające słabość człowieka wobec sił przyrody. Postęp społeczny wyrażał się również w opanowaniu umiejętności budowania

domostw naziemnych — namiotowych konstrukcji wspartych na pionowo wbitych długich kościach mamutów. Osiedla ludzkie pojawiły się w dolinach rzek, w okolicach bogatych w roślinność i zwierzęta, albo na terenach posiadających zasoby krzemienia, służącego za podstawowy surowiec przy wyrobie narzędzi. Dzięki lepszej broni i sprawniejszej organizacji polowań ludzie zdobywali coraz więcej żywności i mogli tworzyć już zapasy pozwalające im mieszkać w jednym miejscu przez dłuższy czas. Następowwała ewolucja fizycznego i umysłowego rozwoju gatunku „homo sapiens” — człowieka rozumnego.

Największe znaleziska z tego okresu pochodzą z miejscowości Rożok nad Morzem Azowskim i Mołodowa nad Dniestrem.

W górnym paleolicie, 30 000—15 000 lat p.n.e., klimat Europy wschodniej zaczął się ocieplać: lodowce kurczyły się i odpływały stopniowo na północ. Ostatnia faza zlodowacenia na Ukrainie miała miejsce około 24 000—20 000 lat temu. Nastąpił wówczas wyraźny postęp w organizacji społeczeństwa. Na miejsce nietrwałego dawniej stada ludzkiego pojawiła się organizacja rodowa, w której dominującą rolę odgrywała początkowo



kobieta. Związek krwi opierał się na matce, gdyż ojciec dziecka był wówczas zwykle nieznany. O kulcie matki w okresie matriarchatu świadczą liczne znaleziska prymitywnych rzeźb przedstawiających postać kobiety. Dowodem rozwijającej się sztuki są również malowidła w pieczarach przedstawiające dzikie zwierzęta — mamuty, północne jelenie, dzikie konie i inną grubą zwierzynę łowioną przez człowieka.

- W okresie mezolitu (ok. 15 000—6000 lat p.n.e.) klimat oraz świat roślinny i zwierzęcy upodobniły się do dzisiejszych. Człowiek żył już w znacznie korzystniejszych warunkach, stale usprawniał też swoje narzędzia pracy, doskonalił broń. Następowało zróżnicowanie kultury materialnej pierwotnych plemion. Podstawową bronią stał się łuk i strzały z kamiennymi lub kościanymi ostrzami, upowszechniły się oszczepy, harpuny do łowienia ryb. Kamienne narzędzia były już coraz bardziej urozmaicone. Oswojone zostało pierwsze zwierzę — pies. Ludzie prowadzili w dalszym ciągu ruchliwy tryb życia i w pogoni za zwierzętami przenosili się z miejsca na miejsce, potrafili jednak miesiącami przebywać w jednej okolicy, zamieszkując jaskinie, pieczary lub budując pry-

mitywne konstrukcje szałasowe. Najbardziej zaawansowane w rozwoju były plemiona żyjące na Krymie i nad Dniestrem. Na obszarach tych stwierdzono początki hodowli i rolnictwa. Podstawowymi narzędziami służącymi do uprawy były kije kopieniacze, motyki i sierpy z krzemienymi ostrzami.

W okresie neolitu (ok. 6000—1800 lat p.n.e.) występują już różnice regionalne. Na południowym, stepowym obszarze kraju wyodrębnia się kultura hodowlano-rybacka, na lewobrzeżu (tereny na wsch. od Dniepru) i Polesiu — łowiecko-zbieracka, na prawobrzeżu — rolniczo-hodowlana.

W czwartym tysiącleciu p.n.e., w okresie tzw. eneolitu, między Dniestrem i Dnieprem powstała kultura trypolska, mająca istotny wpływ na rozwój prawobrzeżnej Ukrainy. Nazwa jej pochodzi od miejscowości Trypolje (obwód kijowski), gdzie dokonano pierwszych odkryć. W dolinie Dniestru i Bugu odkopano ogółem ponad 20 osad. Każda składała się z 8—10 okrągłych ziemianek oraz naziemnych, długich i wąskich budowli z bitej gliny, z licznymi paleniskami wewnątrz domów. Podstawowym zajęciem mieszkańców tych osiedli było rolnictwo. Uprawiano głównie pszenicę,

jęczmień i proso, posługując się kamiennymi oraz kościanymi motykami, a także sierpami z krzemiennymi ostrzami. Ziarno było przechowywane w glinianych jamach, a mielone w kamiennych żarnach. Poważną rolę w gospodarce odgrywała też hodowla bydła rogatego i trzody chlewnej, a później również koni. Ludność kultury tryпольskiej zajmowała się także zbieractwem i rybołówstwem, znała ponadto niektóre rzemiosła, jak tkactwo lub garncarstwo. Ceramika początkowo ozdabiana była wyłącznie ornamentyką rytą, potem również i malowaną. Na Ukrainie pojawiły się wtedy pierwsze wyroby z miedzi, przede wszystkim szydła i haczyki na ryby. W środkowej fazie kultury tryпольskiej (około 3000—2700 lat p.n.e.) powstały liczne osady składające się z wielkich domostw zbudowanych z gliny, o powierzchni dochodzącej do 140 m<sup>2</sup>. W pomieszczeniach tych mieszkali całe rody wraz z żywym inwentarzem. W późniejszej fazie plemiona kultury tryпольskiej rozwinęły ekspansję w kierunku Wołynia i Polesia, na lewobrzeże oraz wybrzeże czarnomorskie. W dalszym ciągu w budownictwie przeważały wielkie domy rodowe. Na stepowym południu wyraźnie wzrastała rola hodowli, co wiązało się

z nasileniem kontaktów z plemionami koczowniczymi Przedkaukazia i Powołża. Postępujące wyraźnie różnicowanie kultury trypolskiej wyrażało się przede wszystkim w regionalizacji obrządku grzebalnego. Nad środkowym Dnieprem i Dniestrem przeważał obrządek szkieletowy połączony często z kamienną obstawą grobu, na wybrzeżu czarnomorskim pojawiły się wielkie kurhany. Na pozostałych obszarach Ukrainy rozwijały się w tym czasie inne kultury.

W XVII stuleciu p.n.e. zaczyna się na Ukrainie epoka brązu, a od około 700 roku p.n.e. — epoka żelaza. Nadal występowało znaczne różnicowanie kulturowe. Na stepowym południu żyła ludność pasterska posiadająca ożywione kontakty z odległymi terenami i przenosząca na swój obszar zdobycze obcych ludów, głównie z Przedkaukazia. Ona też jako pierwsza na Ukrainie poznała i rozpowszechniła brąz, a potem żelazo, rozwinęła również ośrodki produkcji tych metali. Surowiec sprowadzano z Kaukazu, terenów zakarpackich i, być może, aż z Uralu. Na ślady wydobycia rodzimej miedzi natrafiono w chutorze Kalinowski, w obwodzie donieckim. Z brązu wyrabiano przede wszystkim broń i ozdoby.

Rosnąca rola mężczyzny prowadziła do istotnych przemian społecznych — nastąpił okres patriarchatu. Proces zróżnicowania społecznego najwcześniej rozpoczął się wśród plemion koczowniczych, wyodrębniła się arystokracja, pojawili pierwsi niewolnicy. W odkrytych na południu Ukrainy (np. koło Odessy) wielkich grobach-kurhanach spotyka się zwłoki arystokratów z bronią metalową i cennymi przedmiotami, a także niewolnikami zabijanymi po śmierci pana, mającymi mu służyć w życiu pozagrobowym. Kulturę tę przypisuje się Kimmerom, ludowi poświadczonemu w źródłach antycznych — assyryjskich i u Herodota — żyjącemu nad Morzem Czarnym w końcu II i początkach I tysiąclecia p.n.e.

Na Wołyniu, południowym Polesiu i środkowym Naddnieprzu powstały w tym okresie lokalne ośrodki znajdujące się pod silnym wpływem środkowoeuropejskiej kultury łużyckiej, obejmującej swym zasięgiem Łużyce, Polskę i część Czechosłowacji. Charakteryzowała się ona specyficzną ceramiką — naczyniami o kanciastym profilu, zdobionym guzami — ogólnym podniesieniem poziomu życia ludności, zastosowaniem metalurgii do rolnictwa, wzrostem gęstości zaludnienia i po-

stępującym zróżnicowaniem społecznym. Południowo-zachodnia Ukraina wraz z przylegającą doń częścią Karpat i Podkarpacia znajdowała się pod wpływem potężnego ośrodka węgiersko-siedmiogrodzkiego, potem dostała się w zasięg cywilizacji Scytów. Część północno-wschodnia, położona w dorzeczu Desny i górnego biegu Dońca, charakteryzowała się prymitywną gospodarką leśną. Znajomość metalu na tym terenie była znacznie opóźniona. Również wysoki poziom w epoce brązu osiągnęła ludność kultury komarowskiej. Nazwa jej pochodzi od wykopalisk w Komarowie (obwód iwanowo-frankowski). Znaleziono tu ślady uprawy ziemi, hodowli bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i koni, garncarstwa, tkactwa, obróbki kamienia, rogu i kości, drewna. Ludność kultury komarowskiej mieszkała w ziemiankach i drewnianych budowlach naziemnych z paleniskami wewnątrz. Zmarłych paliła na stosach lub chowała w pozycji wyprostowanej albo skurczonej na boku. Groby były wyposażone w naczynia, wyroby z brązu, krzemienia, czasem nawet ze złota, w późniejszym okresie również z żelaza. Na stepach czarnomorskich i na Krymie rozwijała się w epoce brązu kultura grobów katakum-

bowych. Zmarłych chowano w grobowcach składających się z głębokiej jamy i niszy wykopanej w ścianie tej jamy. W niszy układano zwłoki zmarłego, następnie zawalano je belkami lub płytami kamiennymi, na wierzchu grobu usypywano wysoki kurhan. Grobowce były wyposażone w naczynia z charakterystycznym ornamentem sznurowym, narzędzia z kamienia, brązu, miedzi i kości. Ludność tej kultury utrzymywała się z hodowli i myślistwa, znała też uprawę ziemi, choć nie odgrywała ona w gospodarce poważniejszej roli.

W XII w. p.n.e. nad środkowym Dnieprem ukształtowała się kultura czarnoleska (od m. Czarany Las w obwodzie kirowogradzkim). Twórcy jej zajmowali się rolnictwem i hodowlą, prowadzili osiadły tryb życia i budowali duże grody. Dzięki częstym kontaktom z ludnością strefy stepowej poznali wcześniej brąz i żelazo. Na wysokim poziomie rozwoju stali też mieszkańcy południowej, górzystej części Krymu, utożsamiani często ze znanymi ze źródeł antycznych Taurami. Budowali oni duże domy o konstrukcji słupowej, wznosili również osady obronne, chronione murami zbudowanymi z dużych bloków kamiennych. Na

niższym poziomie rozwoju znajdowała się ludność pozostałych kultur występujących wówczas na Ukrainie.

W połowie VII w. p.n.e. na stepy południowe wtargnęła fala koczowniczych Scytów, ludu pochodzenia indo-irańskiego przybyłego prawdopodobnie z głębi Azji lub znad stepów nadkaspjskich. Scytowie wyparli Kimmerów — którzy uszli do Azji Mniejszej i na Kaukaz — podporządkowali sobie liczne osiadłe ludy rolnicze i utworzyli obszerne państwo sięgające od Donu na wschodzie po dolny Dunaj na zachodzie oraz środkowy bieg Bohu, Dniepru i Donu na północy. Źródła starożytne określały ich państwo mianem Scytia. „Ziemia ta jest równiną obfitującą w trawę i dobrze nawodnioną — notował Herodot, autor pierwszego w historii opisu ziem ukraińskich. — Przepływają przez nią rzeki Ister (Dunaj) o pięciu ujściach, potem Tyras (Dniestr), Hypanis (Bug), Borystenes (Dniepr), Pantikaos, Hipakir, Gerros, Tanais (Don)... Z rzek Borystenes jest najpożyteczniejszy, ponieważ użycza bydłu najpiękniejszych i najlepiej utrzymanych pastwisk i zawiera stanowczo najlepsze i najliczniejsze ryby; także jego woda jest bardzo przyjemna do picia,



a płynie on czysty obok zamulonych rzek, dalej na jego brzegach najlepiej udają się zasiewy zboża, a tam gdzie się nie obsiewa ziemi, rośnie najbujniejsza trawa. Przy jego ujściu sama z siebie osadza się sól w niezmiernej ilości. Dostarcza też on wielkich ryb bez ości, które nadają się do marynowania, nadto wiele innych godnych podziwu płodów”.

Scytowie znajdowali się na etapie rozkładu wspólnoty pierwotnej. O postępującym wśród nich procesie zróżnicowania społecznego świadczą najlepiej grobowce-kurhany, masowo odkrywane na południu Ukrainy. Archeologowie znajdują w nich broń, naczynia gliniane, artystyczne wyroby ze złota, srebra i brązu, zwłoki żon i niewolników, pomordowanych podczas uroczystości pogrzebowych, szkielety koni bojowych wraz z całym rynsztunkiem. Szczególnie bogate były groby królów. Odkryty w pobliżu Nikopola (koło Dniepropetrowska) tzw. czertomlicki kurhan posiadał 20 m wysokości i 350 m obwodu. W wielkich kryptach podziemnych spoczywały zwłoki króla, królowej, sześciu wojowników i 11 koni bojowych. W grobowcu znaleziono wielką ilość cennych przedmiotów: miecz, kołczan na strzały, odzież

ze złotymi i srebrnymi ozdobami, srebrne i złote naczynia. Wśród Scytów panował ustrój demokracji wojennej. Podstawowym ich zajęciem była wojna, a głównie organizowanie łupieskich wypraw, mających wzbogacić arystokrację i dać szansę awansu prostym wojownikom.

Wśród plemion scytyjskich liczebnością i bitnością wyróżniali się Scytowie królewscy, mieszkający na obszarach między dolnym Dnieprem i Donem. Były to trzy odrębne plemiona. Władca najsilniejszego z nich, Paralatów, sprawował naczelną władzę polityczną i wojskową. Scytowie królewscy wyraźnie dominowali nad pozostałymi plemionami. Na północ od Scytów królewskich mieszkali Scytowie koczownicy, zaś na zachód, na prawym brzegu Dniepru, pochodzące zapewne z dawniejszej fali migracyjnej odrębne plemiona oraczy i rolników, prowadzące osiadły tryb życia. Pierwsi z nich znali już orkę sprzężajną, drudzy stosowali jeszcze uprawę motykową. Były to zapewne podbite przez Scytów ludy rolnicze. Zamieszkiwały one otwarte osady lub grody, rozwinęły produkcję ceramiki nawiązującej do okresu przedscytyjskiego, stopniowo ulegały jednak kulturze scytyjskiej, co w konsekwencji prowa-

dziło do unifikacji kulturowej tych różnorodnych plemion.

Władcy scytyjscy organizowali wielkie wyprawy wojenne do odległych nawet krain. Wiadomo, że pod koniec VII w. p.n.e. Scytowie dotarli do Egiptu. W połowie VI w. podjęli jedną lub dwie wyprawy na zachód i przyczynili się do załamania głównych ośrodków kultury łżyckiej. Ciągłymi napadami na sąsiadów narazili się potężnemu władcy perskiemu Dariuszowi I, który w 514—513 roku p.n.e. zorganizował wielką wyprawę na północ. Scytowie umiejętnie zastosowali wówczas taktykę wojny podjazdowej, wciągali przeciwnika w głąb stepów, niszczyli jego siły nagłymi atakami, aż wreszcie zmusili do odwrotu. Bogacenie się arystokracji drogą łupieckich wypraw i handlu z koloniami greckimi doprowadziło do pogłębienia różnic społecznych i zwiększało uzależnienie prostych rolników oraz pasterzy od warstwy panującej.

Okres największego rozwoju państwa scytyjskiego przypada na IV i III w. p.n.e. — szczególnie na lata panowania króla Ateusza. Głównym ośrodkiem było wówczas „kamienne grodziszcze” nad dolnym Dnieprem, siedziba królewska. Eks-

pansja Scytów za Dunaj doprowadziła do konfliktu z Macedonią. W 339 roku p.n.e. wojska króla Filipa II rozbiły Scytów. W bitwie tej zginął król Ateusz. W kilka lat później koczownicy zrewanżowali się i zadali klęskę trackiemu namiestnikowi Aleksandra Wielkiego. Stworzone przez Ateusza państwo przetrwało do III w.p.n.e., kiedy na jego obszary wtargnęły ze wschodu koczownicze plemiona Sarmatów. Część pokonanych Scytów wycofała się na Krym i tu założyła swą nową stolicę — Neapol Scytyjski (na przedmieściach obecnego Symferopola), część wywędrowała nad dolny Dniestr i Dunaj, reszta podporządkowała się najeźdźcom i stopniowo uległa asymilacji. Scytyjskie państwo na Krymie osiągnęło największy rozkwit w II w. p.n.e., gdy podporządkowało sobie kolonie greckie na tym terenie. Uzależnione potem przez króla Pontu Mitrydata Eupatora, przetrwało do III w. n.e.

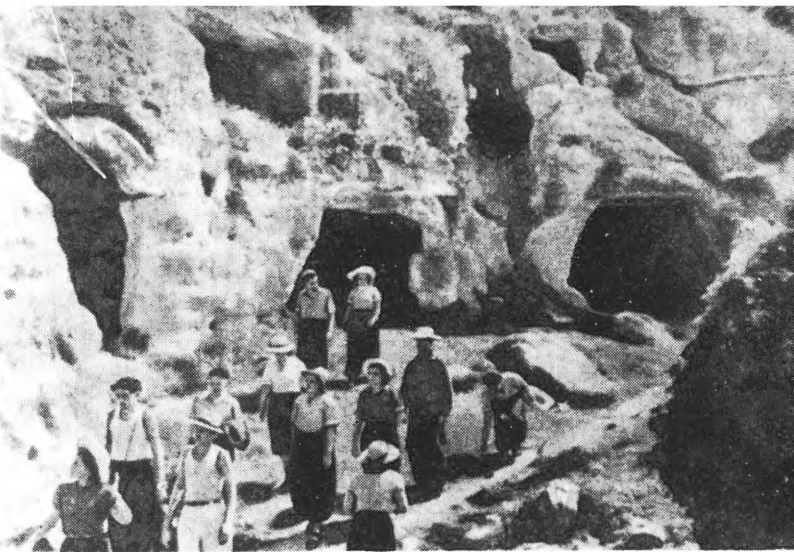
Na wyprawy wojenne Scytowie jeździli konno, używali też wozów o czterech pełnych kołach tarczowych. Uzbrojeni byli w łuki, strzały z brązowymi grotami, miecze, topory, włócznie i oszczepy, tarcze, bogatsi wojownicy nosili pancerze z łusek brązowych lub żelaznych, a czasem

i greckie hełmy. Na co dzień mężczyźni zakładali długie spodnie i kaftan przepasany pasem, spiczaste czapy, buty z krótkimi cholewkami. Kobiety nosiły długie szaty.

Scytowie doprowadzili do doskonałości metalurgię i obróbkę brązu oraz żelaza, słabo natomiast opanowali produkcję ceramiki. Charakteryzowała się ona ozdobami w postaci zwierząt. Dobrze rozwinięta była obróbka skór, kości i drewna. Prowadzili ożywiony handel z koloniami greckimi zakładanymi od VIII w. p.n.e. na północnych wybrzeżach Morza Czarnego. W okresie największego nasilenia ruchu kolonizacyjnego (VII i VI w. p.n.e.) znaczną rolę odgrywały greckie miasta-państwa: Olbia położona na prawym brzegu limanu \* Bohu, Chersonez nie opodal dzisiejszego Sewastopola, Tyras przy ujściu Dniestru, Tanais przy ujściu Donu i Pantikapejon (na miejscu obecnego Kerczu). Olbia stała się poważnym ośrodkiem produkcji rzemieślniczej i handlu, podstawą gospodarki Chersonezu była uprawa zboża i winnej latorośli. Miasta greckie nad Morzem

---

\* liman — płytka zatoka na wybrzeżu M. Czarnego, odcięta mierzeją od morza.



Pieczary skalne na Krymie

Czarnym kupowały od Scytów zboże, futra, miód, воск, sól, drewno, niewolników, sprzedawały im wino, oliwę, tkaniny, ceramikę, biżuterię, wyroby artystyczne, broń, przedmioty metalowe. Wymiana handlowa między plemionami tubylczymi i koloniami przyspieszała proces hellenizacji arystokracji scytyjskiej, a z drugiej strony przyczyniała się do wzrostu wpływów scytyjskich na kulturę

grecką. Ścisła więź między przybyszami a tubylcami była szczególnie wyraźna w Królestwie Bosporańskim, zjednoczonym ok. 480 roku p.n.e. przez władców Pantikapejonu i obejmującym miasta helleńskie na Półwyspie Kercz oraz Kubaniu. Po 408 r. doszła tu do władzy dynastia Spartakidów, która drogą podbojów rozszerzyła posiadłości państwa i podporządkowała sobie nie tylko miasta greckie, ale i niektóre plemiona scytyjskie mieszkające nad Morzem Azowskim. Od IV w. p.n.e. Królestwo Bosporańskie stało się głównym dostawcą zboża dla Aten. Pomyślnie rozwijała się tu również hodowla, rybołówstwo i rzemiosło. W państwie istniał już ustrój niewolniczy, przy czym klasa panująca składała się zarówno z Greków, jak Scytów. W 107 r. p.n.e. w Pantikapejonie wybuchło powstanie niewolników pod wodzą Saumakosa. Ruch powstańczy osiągnął szereg sukcesów i dopiero interwencja wojsk pontyjskich króla Mitrydata Eupatora doprowadziła do klęski niewolników. Odtąd państwo bosporańskie poczęło uznawać zwierzchnictwo Pontu.

Zakładane przez Greków miasta otoczone były wysokimi murami obronnymi z systemem wież i bram. Wewnątrz znajdowała się zabudowa muro-

wana, ciągnąca się wzdłuż regularnej sieci brukowanych ulic, rozchodzących się od centralnie położonego placu. W życiu każdego miasta poważną rolę odgrywał port przyjmujący statki z całego basenu Morza Śródziemnego. Częste napady ludów barbarzyńskich doprowadziły jednak do stopniowego upadku miast greckich. „Miasto Olbia wielkością nie odpowiada swojej poprzedniej sławie — pisał Dion Chryzostom żyjący na przełomie I i II w. n.e. — wskutek wielokrotnego zniszczenia i wojen. Znajdując się już tak dawno wśród barbarzyńców i przy tym niemal najbardziej wojowniczych, było ono ciągle narażone na napaści i kilka razy zostało już zdobyte przez wrogów. Ostatnie i bardzo mocne zniszczenie miało miejsce nie więcej niż 150 lat temu. Getowie\* zdobyli je, jak również i pozostałe miasta na lewym brzegu Pontu aż do Apolonii. Skutkiem tego interesy tamtejszych Hellenów uległy całkowitej ruinie. Niektórych miast zupełnie nie odbudowano, inne zaś znajdują się w nędznym stanie, a przy tym napłynęła do nich masa barbarzyńców”.

---

\* lud tracki mieszkający w starożytności nad dolnym Dunajem.



Po klęsce Mitrydata VI w wojnie z Rzymem Królestwo Bosporańskie znalazło się w orbicie wpływów imperium i ostatecznie zostało włączone w skład Cesarstwa, podobnie jak pozostałe kolonie greckie zrujnowane najazdami barbarzyńców. Późniejsze załamanie się państwa rzymskiego doprowadziło do całkowitego upadku miast helleńskich nad Morzem Czarnym.

W strefie oddziaływania kultury antycznej znajdowały się tylko południowe połacie dzisiejszej Ukrainy. Północną część zamieszkiwały plemiona nie podporządkowane Scytom. Herodot podaje nazwy tych ludów: Agatyrsi, Neurowie, Androfagowie i Melanchlenowie. Znały one orkę sprzężajną, uprawiały pszenicę i proso, sprzedawały zboże koloniom greckim, hodowały bydło, zajmowały się myślistwem, rybołówstwem i rzemiosłem. Budowały wielkie osiedla otaczane wysokimi wałami, nawet do 10 m. Największe tego typu osady archeologowie odkryli w Niemirywsku koło Winnicy i Bielsku koło Połtawy. Chaty w tych osadach budowane były z drzewa i gliny. Ludy mieszkające poza zasięgiem wpływów scytyjskich stworzyły szereg odrębnych kultur.

Po złamaniu potęgi scytyjskiej w II w. p.n.e.

większość stepowych obszarów dzisiejszej Ukrainy opanowali Sarmaci. Mimo pewnych podobieństw kulturowych do pokonanych przez siebie koczowników stali na znacznie niższym szczeblu rozwoju niż Scytowie. Dobitnie świadczy o tym ubóstwo kurhanów sarmackich. Nowi zdobywcy atakowali nie tylko kolonie greckie nad Morzem Czarnym, ale również naddunajskie prowincje Cesarstwa Rzymskiego.

W III w. n.e. na stepy czarnomorskie przybyli nowi zdobywcy — germańscy Gotowie. Przywędrowali znad Wisły, a podporządkowawszy sobie Sarmatów, wspólnie z nimi urządzali łupieskie wyprawy na ziemie Cesarstwa Rzymskiego. Po zdobyciu Dacji napierali silnie na granice imperium wzdłuż Dunaju, wyprawiali się też do Azji Mniejszej. Stopniowo wyodrębniły się dwie grupy: Wizygotów, usadowionych w Dacji\* i na zachód od Dniestru, oraz Ostrogotów, mieszkających na stepach po wschodniej stronie Dniestru, w kierunku Dniepru i Donu.

Po okresie wojen z Rzymem Gotowie zawarli układ z cesarzem Konstantynem I i jako sojusz-

---

\* Dacja — obecna Rumunia.

nicy imperium osłaniali odtąd jego granice. Ekspansja ich skierowała się teraz na północ i doprowadziła do utworzenia przez króla Ostrogotów Hermanryka ogromnego państwa we wschodniej Europie. Doszło wówczas do pierwszego zetknięcia się Gotów ze wschodnimi Słowianami.

Na widowni europejskiej Słowianie pojawili się stosunkowo późno, nie ulega jednak wątpliwości, że tereny między Odrą i Dnieprem musieli już zamieszkiwać od tysiąclecia. Docierające do starożytnych wiadomości o tym ludzie były bardzo skąpe i niedokładne. Historycy przypuszczają, że wśród wymienionych przez Herodota północnych sąsiadów Scytów znajdowali się Słowianie. Szczególnie odnosi się to do Neurów, zapewne też i do Scytów-oraczy. Rzymscy autorzy nie mieli wiele informacji o ludach mieszkających na terenie kształtującej się Słowiańszczyzny. „Niektórzy... twierdzą, że ziemie te (od Bałtyku) aż do rzeki Wistuli (Wisły) zamieszkują Sarmaci, Wenedzi, Skirowie i Mirrowie” — pisał Pliniusz w I w. n.e. „Co się zaś tyczy Peucynów, Wenedów i Finów, to nie wiem, czy mam ich zaliczyć do Germanów czy Sarmatów” — wtórował mu niepewnie Tacyt.

Obecnie uważa się, że wymienieni przez obu

starożytnych autorów Wenedowie byli Słowianami, potwierdzają to bowiem szeroko podejmowane badania naukowe (szczególnie archeologiczne i etnograficzne). Słowianie należeli do grupy ludów indoeuropejskich, przywędrowali ze stepów czarnomorskich, kaspijskich lub kazachstańskich. Bałtosłowianie zajęli znaczną część wschodniej i środkowej Europy. Z biegiem lat grupa ta uległa podziałowi: Bałtowie opanowali obszary nadmorskie, Słowianie około połowy II tysiąclecia p.n.e. zasiedlili tereny między Dnieprem i Odrą, a więc i północną oraz zachodnią Ukrainę. W późniejszym okresie ulegli podziałowi na grupę wschodnią i zachodnią. Wczesnośredniowieczne źródła bizantyjskie wymieniają we wschodniej Europie Antów i Sklawinów, przodków Słowian bałkańskich, zamieszkujących w połowie VI w. obszary naddniestrzańskie i stanowiących już wówczas poważną siłę polityczną oraz militarną. Wyposażenie grobów świadczy o postępującym szybko procesie zróżnicowania społecznego wśród Słowian. Obok ubogich mogił zachowały się bogate grobowce, gdzie znajdują się szkielety koni, drogocenna ceramika, ozdoby, przedmioty zbytku importowane z Imperium Rzymskiego, monety

z wizerunkami cesarzy. Arystokracja słowiańska posiadała bogactwa pochodzące głównie z łupów wojennych (do niej należeli również niewolnicy), na wiecach forsowała swoje decyzje i wybierała ze swego grona wodza — księcia.

Większe i trwalsze organizmy państwowe tworzyły się początkowo w najbardziej rozwiniętych rejonach Słowiańszczyzny: nad górnym Dniestrem, środkowym Dnieprem, na Wołyniu. Nie ulega wątpliwości, że „imperium gockiemu” Hermanryka podlegały różne odłamy Słowian: Wenedowie i Sklawinowie. W IV wieku do większego znaczenia doszło państwo Antów, zamieszkujących tereny nad środkowym Dnieprem, którzy pod wodzą swego księcia, Boza, potrafili stawić skuteczny opór Gotom. Następca Hermanryka, Winitar, pokonał wreszcie Antów i pojmał ich władcę, jego synów oraz 70 arystokratów. Pierwszy historyczny władca Antów zginął w męczarniach na krzyżu, podobnie jak wszyscy przywódcy plemienni i synowie księcia, wzięci do niewoli wraz z Bozem. Po tej klęsce ośrodek państwowy nad Dnieprem rozpadł się, a władza Gotów przesunęła się daleko na północ.

Wkrótce później na stepach czarnomorskich po-

jawili się nowi przybysze, Hunowie, lud pochodzenia azjatyckiego, który zdobył sobie w historii złowrogą sławę. W 375 r. przekroczyli oni Don i zniszczyli państwo Hermanryka, dokonując przy tym masowych rzezi i ogromnych zniszczeń. W wyniku najazdu Hunów został zaprzepaszczony cały niemal dorobek kulturalny i materialny ludów zamieszkujących stepy czarnomorskie. Wykopiska archeologiczne wyraźnie świadczą, że po tej katastrofie nastąpił wyraźny regres gospodarczy i obniżenie poziomu życia.

W V w. Hunowie przesunęli się na zachód i zdobywszy Nizinę Panońską (dzisiejsze Węgry), utworzyli tu swoje państwo. Po śmierci króla Attyli potęga okrutnych koczowników załamała się i wkrótce wszystkie ludy stepów czarnomorskich odzyskały niezależność. Nie długo jednak zaznały spokoju! Stepami czarnomorskimi, niczym szeroką bramą, wlewały się do Europy kolejne fale dzikich koczowników, napastujących bez przerwy spokojne, osiadłe ludy. W VI w. przybyli Awarowie, którzy na obszarze dzisiejszych Węgier utworzyli swe państwo i podjęli łupieskie napady na sąsiadów, zanim nie zostali pobici, a potem kompletnie zniszczeni przez wojska Karola

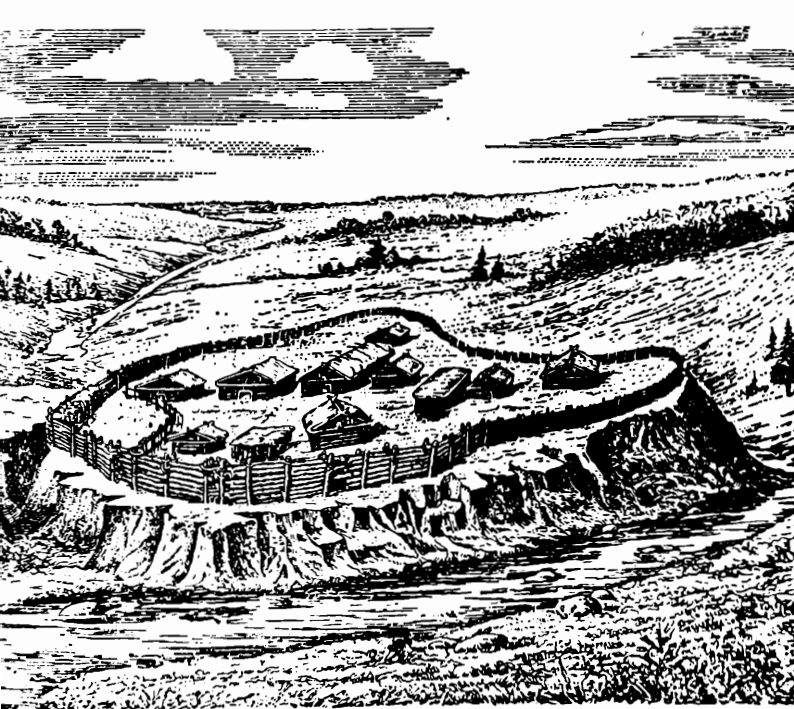
Wielkiego. W VI—VII w. koczowali w stepach Bułgarzy. Część z nich powędrowała później na Półwysep Bałkański, reszta osiedliła się nad Wołgą i Kamą. Nowymi najeźdźcami na stepach stali się z kolei Pieczyngowie.

## 2. Słowianie wschodni

Wywołana przez najazd Hunów „wędrowka ludów” przyczyniła się do wzmożenia aktywności Słowian, którzy od końca IV w. poczęli napierać na sąsiednie ludy i zajmować nowe tereny dogodne dla kolonizacji. Po upadku państwa Hunów szeroka fala osadnictwa słowiańskiego dotarła do Morza Czarnego i dolnego biegu Dunaju. W V w. mieszkający dotąd nad Dniestrem Sklawinowie zaatakowali granice Cesarstwa Bizantyjskiego. Całe panowanie cesarza Justyna (518—527) i Justyniana (527—565) wypełnione było walką z napierającymi za Dunaj Sklawinami. Szczególnie aktywni byli oni w latach 545—557, wówczas bowiem gromadnie poczęli osiedlać się na zdobytych terytoriach. Dopiero wtargnięcie Awarów na stepy czarnomorskie i ziemie naddunajskie przerwało na pewien czas migrację ludów słowiańskich. Po zwycięskich wojnach ze Słowianami Awarowie przebili się na Nizinę Panońską i tu założyli swoje państwo.



Mieszkające na południu plemiona wschodniosłowiańskie musiały uznać zwierzchnictwo nowych zdobywców, jednak część ich — szczególnie mieszkający nad dolnym Dunajem Antowie i Sklawinowie, przedzieleni od Awarów łukiem Karpat — w dalszym ciągu atakowała granice Cesarstwa. Po rozgromieniu kaganatu awarskiego przez Franków napór Słowian na Półwysep Bałkański wzmógł się jeszcze bardziej. W efekcie od VIII w. „cała ziemia grecka zesłowiańczyła się i stała się barbarzyńska” (wg słów cesarza Konstantyna VII Porfirogenety, panującego w latach 911—959), a zwycięscy Sklawinowie dotarli aż do Azji Mniejszej, Syrii, na wyspy Morza Egejskiego i przyczynili się do upadku ustroju niewolniczego panującego dotąd w Cesarstwie. Jednocześnie Słowianie wschodni nacierali w kierunku północnym i północno-wschodnim wypierając Bałtów znad wschodniej części Zatoki Fińskiej oraz zajmując słabo zaludnione tereny zamieszkałe przez plemiona ugrofińskie. W rezultacie obszar opanowany przez Słowian wschodnich był bardzo rozległy i obejmował ziemie od dolnego Dunaju po jeziora Ładoga i Onega, od Bugu po



Grodzisko słowiańskie z ok. 500 r. n.e.

górny bieg Donu, Oki i Wołgi. Jedynie nad Morzem Azowskim, między Dnieprem i Donem, żyli koczownicy: najpierw Awarowie, którzy założyli tu tzw. wschodni kaganat, następnie Chazarowie, a w IX w. Węgrzy.

Na obszarze wschodniej Słowiańszczyzny ukształtowały się następujące plemiona: nad środkowym Dnieprem — Polanie (być może odłam Polan wielkopolskich, który zawędrował kiedyś na wschód), nad Prypecią — Drewlanie, na północ od nich, między Prypecią a Dźwiną — Dregowicze, koło jeziora Ilmen — Słowianie ilmeńscy, nad górną Wołgą i na wschód od górnego Dniepru — Krywicze, na lewym brzegu Dniepru, na północ od Polan — Siewierzanie, nad Sożą — Radymicze, nad górną Oką — Wiatycze, na Wołyniu — Dulebowie zwani też Bużanami lub Wołynianami, nad Dniestrem — Tywercy i Ulicze. Niektóre z tych plemion, szczególnie Polan, Siewierzan, Dulebów, Tywerców i Uliczów, możemy uznać za przodków narodu ukraińskiego. Panujące na tak obszernym terenie różnorodne warunki geograficzne i przyrodnicze wpływały na poziom rozwoju plemion wschodniosłowiańskich. Najwyższy stopień zaawansowania osiągnęły ludy strefy lasostepów żyjące nad środkowym biegiem Dniepru, Dniestru i Bugu. Tu powstały też pierwsze organizmy państwowe.

Bizantyjski historyk z VI w. Pseudo-Maurycy tak charakteryzował Antów i Sklawinów: „Kolor

ich skóry i włosów niezbyt biały lub złocisty i niezupełnie czarny, a jednak są oni ciemnoczerwoni... W żaden sposób nie można ich skłonić do niewolnictwa lub podległości w swoim kraju. Są liczni, wytrzymali, znoszą łatwo upał, zimno, deszcz, brak odzienia i pożywienia. Do przybywających do nich cudzoziemców odnoszą się przychylnie i, okazując im oznaki swej przychylności (przy ich przechodzeniu) z jednego miejsca na drugie, strzegą ich w razie potrzeby, tak że gdyby się okazało, że wskutek niedbalstwa tego, kto przyjmuje u siebie cudzoziemca, ten ostatni poniósłby (jakikolwiek) uszczerbek, ten który go przyjmował wcześniej, rozpoczyna wojnę (z winnym), uważając za sprawę swego honoru pomścić cudzoziemca. Znajdujących się u nich jeńców nie trzymają jak inne plemiona w niewoli przez czas nieograniczony, lecz ograniczając (czas niewoli) do określonego terminu, proponują im wybór: czy chcą oni za określonym okupem powrócić do domu, czy też zostać się tam (gdzie się znajdują) na prawach ludzi wolnych i przyjaciół?" Według Prokopa z Cezarei Antowie byli ludźmi „nader wysokiego wzrostu i olbrzymiej siły”.

Podstawowymi zajęciami Słowian wschodnich



Rolnicy i cieśle (VIII w.)

były rolnictwo i hodowla. „Mają wielką ilość wszelakiego bydła i plonów złożonych w stogach, a przede wszystkim prosa i beru” \* — pisał Pseudo-Maurycy. Podobne opinie wyrażali inni historycy bizantyjscy. Nad górnym Dnieprem, Wołgą i Oką przeważała jeszcze gospodarka żarowa, wymagająca wspólnej pracy dużych rodzin patriar-

---

\* ber — roślina zbożowa, uprawiana głównie na kaszę, także pastewna.

chalnych, obejmujących 2—3 pokolenia. Słowianie odrąbywali najpierw korę, a po uschnięciu drzewa ścinałi pnie potrzebne na budulec i opał, resztę zaś roślinności podpalali. Popiół ze spalonego w ten sposób lasu służył za nawóz. Ogołocony z drzew teren eksploatowany był przez kilka lat, następnie porzucano go i podpalano las w innym miejscu. Na bezleśnych terenach użytkowano pole przez kilka lat, po czym opuszczano je na dłuższy okres.

Na południowych, czarnoziemnych i stepowych obszarach, posiadających od dawna kontakt z wysoko rozwiniętą techniką antyczną, uprawa orna znana była już od V w. p.n.e., rozpowszechniła się jednak znacznie później. Granicę stanowił tu VII w. n.e., gdy wszystkie plemiona południowo-wschodnie przeszły od wędrownego rolnictwa wypaleniskowego do techniki ornej z użyciem radła i sochy z żelaznym okuciem. Od VI—VII w. pojawiły się też pługi odwracające całą skibę, gdy dotąd rysowano tylko wierzchnią warstwę ziemi. Rolnictwo orne rozwijało się początkowo jako dwupolówka, przy czym pola leżące w pobliżu domostwa były uprawiane każdego roku i nawożone przez bydło.

Słowianie uprawiali nie tylko proso, ale i pszenicę, jęczmień, żyto, groch, wykę, len, grykę, soczewicę, mak, czosnek, cebulę, konopie, zajmowali się też ogrodnictwem. Dowodzą tego wykopaliska archeologiczne. W grodzisku odkrytym koło wsi Karaczewka w pobliżu Charkowa znaleziono nasiona zbóż, gryki, lnu i maku, a także żarna, sierpy, natrafiono również na doły wygładzane gliną i wapnem, służące do przechowywania zboża. Podobnie wyglądały znaleziska na Kniaziowej Górze nad Rosią oraz w kurhanach Drewlan, gdzie odkryto ponadto resztki sochy. O wyjątkowej roli rolnictwa świadczy też kalendarz słowiański, dzielący czas na okresy odpowiadające kolejności prac rolnych. Styczeń, czyli sieczeń, był okresem rąbania drzewa na opał, luty, czyli suchy — okresem suszenia drzewa, kwiecień — trawnyj — wzrostu traw, sierpień — okresem żniw (zboże ścinano sierpami, dopiero później rozpowszechniły się kosy używane początkowo do żęcia trawy): Zboże młócono na klepisku przepędzając bydło lub używając cepów, mielono w obrotowych żarnach kamiennych, transportowano w workach. Pojęcie „dostatek” oznaczało wówczas ob-

fitość zboża. Przy żniwach pracowały początkowo niemal tylko kobiety.

Przejsście do rolnictwa ornego stało się bodźcem do rozwoju hodowli, bowiem do pracy na roli wprzęgnięto zwierzęta. O poważnej roli hodowli w gospodarce Słowian wschodnich świadczy fakt, że wśród licznych kości zwierząt znajdujących przez archeologów aż ponad 80% stanowiły szczątki zwierząt oswojonych: bydła rogatego, koni, świń, w mniejszym stopniu owiec i kóz. Dane te dowodzą również, że myślistwo, podobnie zresztą jak rybołówstwo i bartnictwo, odgrywało tylko drugorzędną rolę w gospodarce. Tylko w północnej, lesistej części Słowiańszczyzny zajęcia te były bardziej rozpowszechnione.

Poważną rolę w życiu gospodarczym odgrywało rzemiosło oraz handel. Na terenie wschodniej Słowiańszczyzny archeologowie odkryli liczne narzędzia żelazne pochodzące z I—V w. n.e. — kosy, sierpy, lemiesz do pługów, siekiery, dłuta, noże, szpilki, klucze, a także broń: miecze, groty do strzał, oszczepy, części tarcz. Szczególnie bogaty asortyment wyrobów żelaznych znaleziono w tzw. Pasterskim Grodzisku koło miasteczka Smili nad środkowym Dnieprem. Również wysoki



poziom osiągnęło garncarstwo. W tej dziedzinie produkcji specjalizowały się niektóre rejony Słowiańszczyzny, w kilku różnych miejscowościach znaleziono skorupki setek naczyń. O rozwoju złotnictwa mówią znaleziska w Pasterskim Grodzisku, gdzie odkryto liczne bransolety, blaszki, klamry, sprzączki, wisiorki itp. Mieli też Słowianie doświadczonych tkaczy, krawców, szewców, stolarzy, bednarzy i innych rzemieślników.

Handel rozwijał się już w pierwszych wiekach naszej ery. Na terytorium dzisiejszej Ukrainy odkryto ponad 1000 znalezisk monet rzymskich; 140 z nich zaliczono do skarbów, niektóre posiadały do 30 000 monet! Słowianie sprzedawali Rzymianom zboże, bydło, niewolników, produkty leśne, kupowali oliwę, wino, ceramikę, broń oraz wyroby metalowe. W późniejszym okresie rozwinął się handel z Arabami, świadczą o tym również znaleziska, szczególnie monet.

Rozwój sił wytwórczych wpłynął na ewolucję stosunków społecznych. W pierwszych wiekach naszej ery wśród Słowian wschodnich panował ustrój rodowo-plemienny. Ród spełniał w społeczeństwie podstawowe funkcje gospodarcze. Jego członkowie zajmowali określoną wspólnotę tery-

torialną (jedna lub kilka pobliskich osad), wspólnie pracowali i konsumowali wyprodukowane przez siebie dobra. Ród spełniał też poważne funkcje społeczne — utrzymywał wewnętrzną zgodę między członkami, chronił ich przed zamachami i napadami z zewnątrz, regulował codzienne życie, ustanawiał prawa i obowiązki swoich członków. W całej wschodniej Słowiańszczyźnie panoowało wówczas prawo „krwawej zemsty” rodowej, istniała głęboka solidarność między wszystkimi ludźmi należącymi do jednego rodu. Wyższą jednostką organizacyjną stanowiło plemię, skupiające większą ilość rodów mieszkających na danym terenie. Na czele jego stali naczelnicy obierani na wiecu z udziałem wszystkich dorosłych mężczyzn. Władza ich była niewielka. Z jednej strony ograniczało ich zgromadzenie ludowe, z drugiej — starszyzna plemienna. Naczelnicy byli wodzami, sędziami i kapłanami w jednej osobie. „Sklawinowie i Antowie — pisał Prokop z Cezarei (zm. po 562) — nie podlegają władzy jednego człowieka, lecz od dawna żyją w ludowładzwie, i dlatego każde szczęście i nieszczęście w ich życiu jest dla nich wspólną sprawą”.

Główną funkcją organizacji plemiennej było

zdobywanie nowych terytoriów i łupów, obrona przed wrogiem, wydzielanie terenów dla poszczególnych rodów. Miało to ogromne znaczenie w epoce charakteryzującej się nieprzerwanym niemal stanem wojny.

Przejęcie do uprawy sprzężajnej przyczyniło się do stopniowego zmniejszenia roli rodu, bowiem dzięki nowej technice możliwa stała się indywidualna uprawa ziemi w ramach kilkusobowej rodziny, wzrosła znacznie produkcja rolna, powiększyły się zapasy żywności. Nowe osady były już teraz zakładane nie przez rody, a przez pojedyncze rodziny lub grupy rodzin. Od VII w. n.e. ustrój rodowy poczyną ulegać wyraźnemu rozkładowi, jego miejsce zajmuje wspólnota terytorialna oparta nie na związku krwi — jak było dotychczas — lecz na wspólnym miejscu zamieszkania. Wspólnota sąsiedzka znana na Rusi pod nazwą *mir* (na północy) i *wierw* (na południu) dzieliła ziemię między członków, sprawowała nadzór nad jej uprawą, rozstrzygała spory między członkami, organizowała obronę przed wrogiem — były to więc zadania, jakie uprzednio spełniała wspólnota rodowa.

W obrębie wspólnoty terytorialnej istniała już

prywatna własność ziemi ornej będącej we władaniu poszczególnych rodzin, natomiast lasy, łąki, pastwiska i wody stanowiły nadal własność wspólną. O procesie przemian społecznych świadczą zmiany w budownictwie. Odkryte nad Romną (dopływ Suły) grodzisko patriarchalne — Monastyryszcze — składało się z 20—25 wielkich ziemianek zbudowanych ciasno obok siebie. Każde pomieszczenie przeznaczone było dla 70—80 osób. Archeologowie odnaleźli również wielkie domy zbudowane z drewnianych bali, o powierzchni 50—100 m<sup>2</sup>. Żyły w nich całe rodziny obejmujące 2—3 pokolenia. Natomiast we wsi Boryszew, położonej koło źródeł Donu, odkryto późniejszą osadę z VIII—X w. posiadającą 200—250 jednorodzinnych zabudowań, częściowo wgłębionych w ziemię. Przylegały do nich zabudowania gospodarcze: obory, jamy do przechowywania zbóż i suszenia ryb. Część zabudowań była grodzona płotem, co najlepiej świadczy o indywidualnym charakterze gospodarki. W leśkowskim osiedlu koło Czerkas natrafiono na indywidualną zagrodę składającą się z ośmiu pomieszczeń: budynku mieszkalnego, trzech obór, chlewa, stodoły i dwóch komór służących do produkcji narzędzi. Domy

z IX—X w. posiadały tylko 15—20 m<sup>2</sup> powierzchni i wyraźnie przeznaczone były dla kilkuosobowej rodziny.

Wykształcająca się gospodarka indywidualna powodowała powstawanie nierówności społecznych. Wśród ogółu wolnych chłopów stopniowo poczyną wybijać się grupa możnych, posiadająca większą ilość ziemi, narzędzi, cennych przedmiotów, niewolników zdobywanych na wojnach lub nabywanych drogą handlu. Arystokraci plemieni zaczęli stopniowo narzucać swą wolę na wiecach, wybierali też spośród siebie naczelników plemiennych, obejmowali wyższe stanowiska w organizacji społecznej, zdobywali większość łupów wojennych; stopniowo uzależniali od siebie ogół chłopów, zmuszając ich do świadczeń w naturze.

Wczesnośredniowieczna Słowiańszczyzna była już poważną potęgą polityczną i militarną. „Gdyby Słowianie nie byli tak rozdrobnieni i gdyby pomiędzy poszczególnymi ich plemionami było mniej niezgody, to żaden z ludów na świecie nie byłby w stanie im się oprzeć” — pisał w X w. arabski historyk i podróżnik Masudi. Podobną opinię przekazał żyjący kilka wieków wcześniej

Pseudo-Maurycy. „Nie mając nad sobą zwierzchnika, mają ciągle zatargi ze sobą — pisał. — Ponieważ nie ma między nimi jednomyślności, nie zbierają się więc razem, a jeśli się zbiorą, to nie dochodzi do jednej decyzji, gdyż nikt nie chce ustąpić... Ponieważ mają oni wielu królików pozostających ze sobą w niezgodzie, dobrze jest pozyskać sobie niektórych z nich namową albo darami, zwłaszcza tych, którzy siedzą blisko pogranicza (Bizancjum), a na innych się wyprawiać, aby wojna ze wszystkimi nie spowodowała wśród nich jedności, a nawet jedynowładztwa”.

W okresie demokracji wojennej (VI—VII w.) wojownikami byli wszyscy dorośli mężczyźni. W bardziej zaawansowanych w rozwoju rejonach istniały już drużyny książęce złożone z najsprawniejszych wojowników. „Każdy uzbrojony jest w dwa niewielkie oszczepy, niektórzy także mają tarcze, mocne, lecz trudne do przenoszenia — pisał Pseudo-Maurycy. — Posługują się również drewnianymi łukami i niewielkimi strzałami namoczonymi w specjalnie do tego celu przygotowanym jadle, silnie działającym, jeśli ranny nie przyjmie wcześniej antidotum lub (nie skorzysta z) innych środków pomocniczych, znanych do-

świadczonym lekarzom, lub też nie wytnie ciała wokół miejsca zranienia, aby jad nie rozprzestrzenił się dalej”. Wojownicy słowiańscy używali też toporów i ciężkich oszczepów do walki wręcz; bogatsi nosili miecze, hełmy i kolczugi. Miecz stanowił broń najcenniejszą, ozdabiano go różnymi rysunkami. Był również symbolem. Wręczając go swemu synowi, ojciec mawiał: „Jedyne to twoje, co zdobędziesz mieczem”. Jeśli prawujący się nie byli zadowoleni z wyroku księcia, mogli najczęściej usłyszeć następujące słowa: „Sądźcie się mieczem; kto ma ostrzejszy miecz, ten będzie zwycięzcą”. Wojownicy składali przysięgę na miecz i tarczę.

O taktyce walki Słowian informuje nas Pseudo-Maurycy: „Walczyć ze swymi wrogami lubią oni w miejscach porośniętych gęstym lasem, w cięśninach, na urwiskach. Z korzyścią dla siebie posługują się niespodziewanymi uderzeniami i podstępami, zarówno w dzień jak i w nocy, wymyślając wiele (różnych) sposobów... Znajdując wielką pomoc w lasach, kierują się ku nim, gdyż umieją doskonale walczyć w cięśninach. Często porzucają niesioną zdobycz (jak gdyby) pod wpływem zamieszania i uciekają w lasy, następnie

zaś, gdy atakujący rzuca się na zdobycz, bez trudu wychodzą i zadają straty nieprzyjacielowi. Są mistrzami w wykonywaniu tego wszystkiego różnymi wymyślonymi przez się sposobami mającymi na celu zwabienie przeciwnika”.

Do walki występowali pieszo w luźnym szyku, ustawieni rodami i plemionami, posiadali również nieliczną jazdę. W bitwie obronnej sypali wały, urządzali zasadzki, wiązali wozy, tworząc umocniony obóz z kobietami i dziećmi wewnątrz. Do szturmów używali drabin i machin oblężniczych. Budowali też grody otaczane fosą i wałem drewniano-ziemnym lub zbudowanym ze skrzyń drewnianych, wypełnionych ziemią. Wały wzmacniane były palisadą osłoniętą daszkiem dla ochrony załogi przed strzałami przeciwnika.

Religia Słowian wschodnich początkowo była nieskomplikowana. „Uważają oni — pisał Prokop z Cezarei — że tylko jeden bóg, twórca błyskawic, jest panem całego świata, i składają mu w ofierze woły lub czynią inne obrzędy rytualne. O przeznaczeniu nic nie wiedzą ani nie przyznają mu żadnej w życiu ludzkim roli, lecz kiedy śmierć im zajrzy w oczy, czy to w chorobie, czy w chwili niebezpieczeństwa, czy na wojnie, słu-



buja wówczas, że jeśli ocaleją, to niezwłocznie złożą bogu ofiarę w zamian za swe życie, a uniknąwszy śmierci (czynią) jako ślubowali i myślą, że za cenę tej ofiary kupili sobie ocalenie. Oddają ponadto cześć nimfom i rzekom, i wszelkim innym duchom, składają im wszystkie ofiary i za pomocą tych ofiar czynią wróżby”.

Słowianie czcili też siły przyrody, słońce, ziemię, księżyc oraz niezliczone dobre i złe duchy zaludniające lasy, pola, wody, góry, szanowali też duchy swoich przodków. Później pojawiły się bóstwa sprawujące opiekę nad plemionami. Słowianie nie budowali jeszcze świątyń i nie mieli kapłanów, a bóstwom oddawali cześć zwykle w świętych gajach lub na uroczyskach. Jedno z takich miejsc świętych odkryto w wiosce Iwanowce w obwodzie chmielnickim. Znalezione tu trzy kamienne posągi bóstw, z których jedno miało trzy twarze skierowane w różne strony świata. Ofiary w płodach leśnych, rzadziej w zwierzętach, składali ojcowie rodzin i przywódcy plemienni.

Słowianie mieli duże uzdolnienia artystyczne. Uwidoczniali je w ozdobach stroju, broni, przedmiotów artystycznych, wyrobów garncarskich. Od Scytów przejęli styl „zwierzęcy”, wyrażający się

ozdabianiem przedmiotów postaciami zwierząt: koni, zajęcy, ptaków. Stosowali też styl „geometryczny” — ornament składający się z linii i prostych figur: trójkątów, kwadratów, kół, rombów itp. W tzw. martynowskim skarbie (nad Dniestrem koło Halicza) znaleziono liczne blaszki z odlewanyymi wyobrażeniami postaci ludzkich, świadczące o wysokim poziomie sztuki. Jedna z blaszek przedstawia wojownika z tarczą i wzniesionym do góry toporem, na innych widać postacie w spodniach do kostek, koszulach z długimi rękawami, wyszywanych na piersiach haftami, przepasyanych sznurem lub krajką. Stroje takie do dziś noszą mężczyźni na Ukrainie i Białorusi.

### 3. Początki Rusi

Rozkład systemu rodowego prowadził do powstania ustroju klasowego, opartego na wyzysku mas ludowych przez warstwę panującą. Ziemie słowiańskie na swej drodze rozwoju pominęły formację niewolniczą, chociaż niewolnicy znani tu byli już w starożytności. Praca ich nigdy jednak nie stała się podstawą produkcji, a formy niewolnictwa miały patriarchalny charakter, co podkreślał już Pseudo-Maurycy. W VI—VIII w. we wschodniej Słowiańszczyźnie poczęły kształtować się stosunki feudalne, powstała wielka własność ziemska, pojawił się wyzysk chłopów — członków wspólnoty terytorialnej — przez panów, właścicieli umocnionych dworów budowanych poza obrębem wspólnoty. Moźni powiększali swoje majątki kosztem wspólnoty i stopniowo uzależniali od siebie ludność rolniczą. Wewnątrz samej wspólnoty również pogłębiały się różnice społeczne. Zamożniejsi gospodarze wybijali się ponad ogół chłopów, ubożsi nie mogli podolać obowiązkom

nakładanym na członków miru i wierwu przez tworzący się aparat państwa feudalnego i opuszczali wieś, szukając lepszych warunków poza organizacją. W rezultacie „włóczęgostwa” spadali najczęściej do roli czeladzi, a nawet niewolników możnych panów.

Czynnikiem przyspieszającym proces kształtowania się silniejszych związków plemiennych była konieczność obrony przed obcą agresją, na ziemie wschodniej Słowiańszczyzny wyprawiali się bowiem Chazarowie mieszkający nad dolną Wołgą i plemiona koczowników znad Morza Czarnego. Na wojnach możni zdobywali łupy i niewolników, dzięki czemu uzyskiwali jeszcze większą przewagę nad resztą społeczeństwa. Tworzona przez klasę panującą władza państwowa żądała od członków wspólnoty podatków — *poradlnego* \* i *podymnego* \*\* — wymagała służby wojskowej, robocizny przy budowie grodów i dróg, dostarczania podwód urzędnikom książęcym.

---

\* *poradlne* — danina zależna od rozmiarów ziemi uprawnej.

\*\* *podymne* — danina na rzecz księcia ściągana od zagrody (dymu) chłopskiej, świadczona przeważnie w bydle lub nierogaciźnie.

Według przekazów arabskich w VIII w. na terytorium wschodniej Słowiańszczyzny istniały już trzy państwa: Kujabia, Sławia i Artania. Być może, było ich więcej, ale nie wszystkie są potwierdzone źródłami.

Procesowi powstawania państwa sprzyjał rozwój miast. Zaczątki ich w najlepiej rozwiniętych rejonach Ukrainy można datować już na VII—VIII wiek. Początkowo były to ośrodki o charakterze przede wszystkim rolniczym, stopniowo stawały się jednak centrami rzemieślniczo-handlowymi, administracyjnymi i wojskowymi. W IX—X w. na ziemiach wschodniej Słowiańszczyzny było już ponad 20 miast, wśród nich wyróżniał się Kijów. Początki jego sięgały VIII lub pierwszych lat IX w. Przedtem na terenie Kijowa istniała osada trypolska. Legenda zanotowana w *Opowieści lat minionych*, podstawowym źródle do historii państwa staroruskiego, podaje, jak powstało miasto: „Było trzech braci. Jednego zwali Kij, drugiego Szczek, trzeciego Choryw, siostra ich zwała się Łybied. Kij siedział na górze, gdzie jest dziś zbocze Boryczew, a Szczek siedział na górze, którą dziś zwą Szczekowicą, Choryw zaś na trzeciej górze, nazywanej od niego Chorywica.

I zbudowali gród na cześć swego brata najstarszego i nazwali Kijowem... A po tych braciach poczęli panować u Polan kniaziowie z ich rodu”.

Miasto leżało w bardzo dogodnym miejscu — na skrzyżowaniu szlaku stepowego, wiodącego z Azji do Europy środkowej, z drogą dniewą, podstawową arterią komunikacyjną wschodniej Słowiańszczyzny — szybko wyrosło więc na stolicę państwa Polan i wielkie targowisko oraz punkt przeładunkowy towarów. Polanie toczyli wówczas ciągle walki z północnymi sąsiadami ze strefy leśnej — Drewlanami i Siewierzanami — oraz z najeżdżającymi stale z południa Chazarami. W VIII w. musieli nawet przejściowo uznać zwierzchnictwo chanatu chazarskiego.

W tym samym czasie mieszkający nad górnym Dnieprem Krywicze opanowali szlaki wodne wiodące ku Zatoce Fińskiej i nad jeziorem Ilmen założyli wielki gród handlowy zwany Nowogrodem. Rozwijający się między Bałtykiem i Morzem Czarnym handel przyciągał na ziemie wschodniej Słowiańszczyzny Normanów szwedzkich zwanych Waregami (kupcami). Dniepr stał się ważną arterią komunikacyjną, zwaną szlakiem „Od Waregów do Greków”. Trudniący się handlem i roz-

bojem Waregowie mieszałi się do walk międzyplemiennych we wschodniej Słowiańszczyźnie i najmowali się do drużyn książęcych, a nawet wstępowali na służbę do Bizancjum. Około 850 r. grupa Waregów pod wodzą Askolda i Dira zdobyła władzę w Kijowie. W 862 r. w Nowogrodzie przejęli władzę skandynawscy najemnicy z Rurikiem na czele. W dwadzieścia lat później następca Ruryka, Oleg (879—912), zamordował Askolda i Dira, opanował Kijów i połączył pod swym panowaniem oba państwa, tworząc w ten sposób Ruś Kijowską. Oleg podbił również plemiona Radymiczów i Siewierzan, uznające dotąd zwierzchnictwo Chazarów, a także plemię Drewlan. Mieszkający nad Dniestrem i Dunajem Tywercy oraz Ulicze długo bronili swej samodzielności, aż wreszcie ulegli następcy Olega, Igorowi. Ruś Kijowska nie obejmowała jednak całego terytorium dzisiejszej Ukrainy, bowiem część strefy lasostepu i niemal całą część stepową dzierżyli mocno w swych rękach Chazarzy, po nich zaś dalsze ludy napływające z głębi Azji: Pieczyngowie i Polowcy.

Określenie roli Normanów w tworzeniu państwowości ruskiej jest zagadnieniem bardzo kon-

trowersyjnym. W historiografii od lat toczą się na ten temat burzliwe dyskusje. Część badaczy zwanych dziś „normanistami” wiązała powstanie państwa kijowskiego przede wszystkim z działalnością Waregów i — zwłaszcza nacjonałiści niemieccy — zaprzeczali w ogóle zdolnościom Słowian do utworzenia własnego państwa. Natomiast tzw. „antynormanisci”, wśród nich głównie historycy radzieccy, negowali zupełnie ich rolę. Wplątanie czynnika politycznego do poważnej dyskusji naukowej przyczyniło się tylko do zaciemnienia problemu. Dopiero ostatnie badania naukowe historyków stosujących metodologię marksistowską, wśród których znaczną rolę odegrali Polacy (głównie prof. H. Łowmiański), pełniej i obiektywniej wyjaśniły zagadnienie powstania państwa ruskiego.

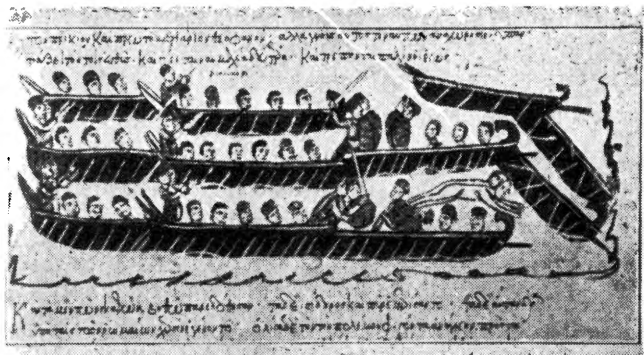
Nie ulega dziś wątpliwości, że Waregowie nie byli twórcami państwa, lecz najemnymi wojownikami, którzy skutecznie interweniowali w walki międzyplemienne i zdobywszy zgodę części miejscowego społeczeństwa, zagarnęli władzę w kilku istniejących już ośrodkach. Z pewnością jednak potomkowie Ruryka, legendarnego twórcy dynastii panującej na Rusi przez kilka stuleci,



odegrali znaczną rolę w budowie państwa ruskiego. Sami Waregowie szybko roztopili się zresztą w masie miejscowej ludności, przejęli jej wierzenia, język i obyczaje, ulegli zupełnej sławizacji.

Nie wyjaśniona jest dotąd sama nazwa Ruś. „Normaniści” uważają ją za przyniesioną przez Waregów i dowodzą, że pochodzi od fińskiego określenia Szwedów — Ruotsi. Inni badacze wywodzą nazwę państwa od rzeki Ros. Pierwotnie terminem Ruś określano tylko państwo Polan, stąd wysuwa się przypuszczenie, że nazwa pochodzi z zamierzchłych jeszcze czasów. Bizantyjczycy trzymali się starej nazwy: Scytia lub Tauro-Scytia, jednak podkreślali, że sami mieszkańcy kraju nazywają siebie Rusami.

Najwcześniejszy okres dziejów państwa przebiegał pod znakiem stałych kontaktów z Bizancjum, zarówno militarnych jak dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych. Pierwsi Rurykowicze uważali swój pobyt na Rusi za przejściowy i za główny cel owego panowania stawiali zdobycie Konstantynopola. Wyprawy na Cesarstwo traktowali przede wszystkim jako okazję do zdobycia obfitych łupów wojennych w bogatych miastach bizantyjskich. Na stolicę cesarską Rusini wypra-



Ruska flota wojenna. Łodzie dżubanki. Miniatura bizantyjska

wiali się drogą morską, na wielkich łodziach mogących pomieścić do 40 ludzi.

Po raz pierwszy wojownicy ruscy zaatakowali Bizancjum już w 860 r., jeszcze przed zjednoczeniem państwa. „Onze lud, często przez innych wspominany i wysławiany — skarżył się w kazaniu patriarcha konstantynopolitański Focjusz — przewyższa wszystkie inne narody okrucieństwem i krwiożerczością. Mówię o Rusach, którzy podbiwszy sąsiednie ludy nabrali pychy i powziąwszy wysokie mniemanie o sobie, podnieśli oręż przeciw państwu rzymskiemu”. Wkrótce

potem traktat z Bizancjum, pierwszy w historii Rusi układ międzynarodowy, przywrócił pokój, choć nietrwały, nad Morzem Czarnym.

W 907 r. książę Oleg ponownie zaatakował Konstantynopol. Wprawdzie nie zdobył miasta, ale „cesarz Leon zawarł pokój z Olegiem i przyobiecał dań płacić, i przysięgę wzajemnie składali. (Bizantyjczycy) sami krzyż całowali, a Olega i ludzi jego wezwali do przysięgi wedle zakonu ruskiego i klęli się oni na miecze, i na Peruna, boga swego, i na Wołosa, boga bydła, i pokój utwierdzili” — notował anonimowy autor *Opowieści lat minionych*. Korzystny był też dla Rusi układ handlowy z Bizancjum zawarty w 911 r. Następca Olega, książę Igor, w 941 i 944 r. podjął nowe wyprawy na Konstantynopol, ale odparty spod murów miasta, musiał przystać na nowy układ handlowy, mniej korzystny dla Rusów.

— „Jako błyskawicę, która jest na niebiosach, Grecy mają u siebie i puszczają ją, paląc nas, wskutek tego nie pokonaliśmy ich” — tłumaczyli się wojownicy po powrocie do Kijowa. Zastosowany przez obrońców „ogień grecki” spalił większość ruskich łodzi i zmusił napastników do odwrotu.

W miarę rozwoju stosunków handlowych z Bizancjum, władcy kijowscy żądali od podporządkowanych im plemion coraz większych danin w naturze — futer, skór, zboża, miodu, wosku — które przeznaczali na eksport do Cesarstwa. Stale wzrastające potrzeby przede wszystkim dworu książęcego i możnych, konieczność utrzymania drużyny i urzędników, powodowały wzrost obciążeń ludności, co doprowadziło do buntów chłopskich i pojawienia się tendencji separatystycznych wśród poszczególnych plemion. W walce z buntownikami zginął książę Igor (945). Powstanie stłumiła Olga, energiczna wdowa po zabitym księciu, która przez szereg lat sprawowała władzę w imieniu małoletniego Światosława. Władczyni ruska podtrzymywała ożywione stosunki z Bizancjum i w 957 r. gościła nawet w cesarskiej stolicy. Popierała rozwój prawosławia, przenikającego na Ruś z Bizancjum oraz Bułgarii, a podczas wizyty w Konstantynopolu przyjęła nawet chrzest. Ojcem chrzestnym ruskiej księżniczki był sam cesarz Konstanty Porfirogeneta. Olga nawiązała również stosunki z dworem Ottona I i sprowadzała do Kijowa niemieckich misjonarzy.

Światosław nie poszedł śladem matki, oparł się

na zwolennikach pogaństwa. Ten „gorący, śmiały, gwałtowny i energiczny” władca całe niemal życie spędził na wojnie. „Zaczął zbierać wojów licznych i mężnych i idąc lekko, jak ryś, liczne wojny toczył. Chodził nie biorąc z sobą wozu ni kotła, lecz pokrajawszy cienko koninę lub dziczynę, lub wołowinę, na węglach piekł jadło, nie mając ani namiotu, tylko podkład posławszy i siodło w głowach, tacy sami i inni woje jego byli” — pisał autor *Opowieści lat minionych*.

W latach 964—966 Światosław podbił plemię Wiatyczów, następnie splądrował ziemię Bułgarów nadwołżańskich i wyruszył na Chazarów, którzy w VIII w. opanowali stepy nadwołżańskie oraz czarnomorskie i utworzyli potężne państwo ze stolicą Itil przy ujściu Wołgi. Miasto rychło stało się poważnym ośrodkiem handlowym łączącym Azję Środkową i kraje arabskie z Bułgarią wołżańsko-kamską i Słowianami. Chazarowie, lud pochodzenia tureckiego, prowadzili na wespół koczowniczy tryb życia, trudnili się rolnictwem, pasterstwem, przede wszystkim zaś handlem. Do X w. chanat chazarski był potężnym państwem, a podstawę jego siły stanowiła świetna jazda. W drugiej połowie X w. państwo przeżywało po-

ważny kryzys wewnętrzny i nie potrafiło już oprzeć się Rusinom. Zniszczony zupełnie Itil nigdy nie podniósł się z ruin, a chanat chazarski przestał istnieć. Nad Morzem Azowskim Światosław założył gród Tmutarakań, mający stanowić punkt strategiczny dla wypadów na greckie kolonie na Krymie, odrodzone we wczesnym średniowieczu pod opieką Bizancjum. Sukcesem wojowniczego księcia skończyły się również wyprawy na północny Kaukaz. Ekspansja Rusów nie wszędzie miała militarny charakter. W X—XI w. wychodzący z państwa kijowskiego skolonizowali niczyje dotąd i puste obszary za Karpatami i zbudowali duży gród Użhorod.

W 968 r. za namową Bizancjum Światosław wyruszył do Bułgarii. I tym razem odniósł wielkie sukcesy. Po opanowaniu znacznej części Bułgarii książę postanowił przyłączyć zdobyte terytoria do Rusi. Cesarstwo zaniepokoiło się wizją groźnego i agresywnego sąsiedztwa, toteż do najazdu na Ruś nakłoniło Pieczyngów. Koczowniczy ten lud pochodzenia tureckiego już w 915 r. „przyszedł po raz pierwszy na ruską ziemię”. Dosyć interesująca jest taktyka walki Pieczyngów. Podstawą ich wojsk była lekka jazda, sprawnie operująca łu-



Książę Swiatosław z rodziną, 1073

kiem i włócznią. Po zasypaniu przeciwnika strzałami z łuków atakowali włóczniami, a gdy wróg nie zachwiał się, udawali ucieczkę, by wciągnąć go w zasadzkę. Bitwę rozstrzygali zwykle szarżą jazdy z mieczami w dłoni. Za namową Bizancjum Pieczyngowie zaatakowali Kijów i tylko przebiegłości wojewody Pretycza miasto mogło zawdzięczać swe ocalenie. Do Bułgarii, gdzie przebywał Światosław, czym prędzej wysłano gońca z prośbą o pomoc.

— „Ty, książę, obcej ziemi szukasz i pilnujesz, a od własnej się oddaliłeś, omal nie wzięli nas Pieczyngowie, matkę twoją i dzieci twoje” — wedle słów autora *Opowieści lat minionych* miał oświadczyć goniec.

Światosław szybko powrócił pod Kijów, przepędził Pieczyngów w stepy i znowu powrócił do Bułgarii. Upojony dotychczasowymi sukcesami, miał powiedzieć do matki i bojarów: „Niewygodnie jest mi przebywać w Kijowie, chcę mieszkać w Perejasławcu (Presławie) na Dunaju, jako że jest to środek mojej ziemi, jako że tam wszelkie dobra przybywają. Od Greków złoto, drogocenne tkaniny, wina i przeróżne jarzyny, z Czech i Wę-



gier konie i srebro, a z Rusi skóry, воск, miód i czeladź”.

Gdy wysłannicy cesarza bizantyjskiego przybyli do obozu ruskiego i zażądali opuszczenia Bułgarii, Światosław „dał posłom rzymskim taką oto dumną odpowiedź: on — jak mówi — nie opuści tej bogatej dzielnicy, jeśli nie dadzą mu (Grecy) wielkiej sumy pieniędzy... Jeśli Rzymianie — mówi on — nie zechcą mu tyle zapłacić, to niechaj z Europy, która do nich nie należy, przesiedlą się do Azji i niechaj nie marzą, że Tauro-Scytowie bez tego się z nimi ugodzą”.

Rokowania nie dały rezultatów. Mimo to cesarz Jan Tzimiskes przysłał jeszcze drugie poselstwo, radząc Rusom „jak przyjaciółom, niezwłocznie i bez żadnych zastrzeżeń opuścić ziemię, która bezwzględnie do nich nie należy. — Nie usłuchawszy tej rady — mówi cesarz — zerwiecie nasz sojusz, a nie my to uczynimy”. Przypominając Rusom niepowodzenia Igora pod Konstantynopolem cesarz ostrzegł: „Nie sądzę, abyś i ty mógł powrócić do swojej ojczyzny, jeśli zmusisz do wystąpienia przeciwko sobie całe wojsko rzymskie”.

Wojowniczy ksiązę nie myślał jednak ustąpić. „Nie pojmuję, jaka konieczność zmusza rzymskie-

go monarchę, by miał iść do nas — oświadczył. — Niechaj nie trudzi się podróżą do naszej ziemi... my sami niedługo ustawimy namioty przed bizantyjskimi wrotami, opaszemy miasto mocnym wałem i jeśli on (cesarz) zdecyduje się zacząć bitwę, mężnie stawimy mu czoło i pokażemy mu dowodnie, żeśmy nie biedni rzemieślnicy, żyjący samą pracą, lecz mężni wojownicy zwyciężający wrogów orężem, chociaż w nieświadomości swej uważa on Rusinów za słabe kobiety i chce nas zastraszyć groźbą, jak niemowlęta straszy się różnymi dziwadłami”.

W 970 r. doszło pod Adrianopolem do wielkiej bitwy. Gdy w czasie walki zachwiały się szeregi Rusów i panika ogarnęła żołnierzy, nieustraszony Światosław zawołał do swoich: „Zginie sława, towarzysza oręza Rusów, którzy bez trudu zwyciężali ludy sąsiednie i bez przelewu krwi podbijali całe kraje, jeśli teraz haniebnie ustąpimy przed Rzymianami. A więc z męstwem przodków naszych i z tą myślą, że ruska siła była do tego czasu niezwyciężona, będziemy bić się o życie nasze. Nie mamy zwyczaju ratować się ucieczką do ojczyzny, lecz albo żyć jako zwycięzcy, albo dokonawszy znakomitych czynów, umrzeć ze sławą”.

Światosław zdołał opanować panikę i wygrał bitwę, ale następne starcia skończyły się niepowodzeniem wojsk ruskich. Nad Dunajem doszło więc do rokowań zakończonych podpisaniem nowego układu. Na tę uroczystość przybył sam cesarz w pozłacanej zbroi, otoczony świtą w lśniących pancerzach. Wyjechał mu naprzeciw książę Światosław. Grecy z ciekawością przyglądali się ruskiemu władcy.

„Z wyglądu — pisał bizantyjski historyk Leon Diakon — tak się oto on przedstawiał: średniego wzrostu, ani zbyt wysoki, ani zbyt mały, o krzaczastych brwiach, błękitnych oczach, płaskim nosie, z ogoloną brodą i gęstymi, długimi, wiszącymi na górnej wardze włosami. Głowę miał całkiem gołą, po jednej tylko stronie głowy wisiał pukiel włosów, oznaczający znakomitość rodu, szyja gruba, ramiona szerokie i cała postać dosyć kształtna. Wydawał się ponury i surowy. W jednym jego uchu wisiała złota zausznicza ozdobiona perłami, z rubinem umieszczonym na środku. Odzież miał białą, niczym, prócz czystości, nie różniącą się od innych. Pomówiwszy niewiele z imperatorem o pokoju, siedząc w łodzi na ławce, przeprawił się z powrotem”.

Powracając z nad Dunaju Światosław nie wyrzekł się wojennych planów wobec Bizancjum.

— „Pójdę w Ruś, przywiodę więcej drużyny” — powiedział do swych wojowników. Nie zdążył jednak zrealizować swych zamiarów. Gdy w 972 r. zdziesiątkowana w wojnie z Bizancjum drużyna książęca przeprawiała się przez porohy Dniepru, została niespodziewanie zaatakowana przez Pieczyngów. W zaciętej walce zginęła większość Rusinów, poległ też Światosław. Wojowniczy książę miał wówczas 35 lat.

Na Rusi nastąpił teraz kilkuletni okres walk o władzę między synami poległego monarchy. Zwycięsko z nich wyszedł, przy pomocy sprowadzonych ze Skandynawii oddziałów Waregów, jeden z młodszych braci — Włodzimierz. Pod jego rządami Ruś weszła w okres świetności i potęgi.

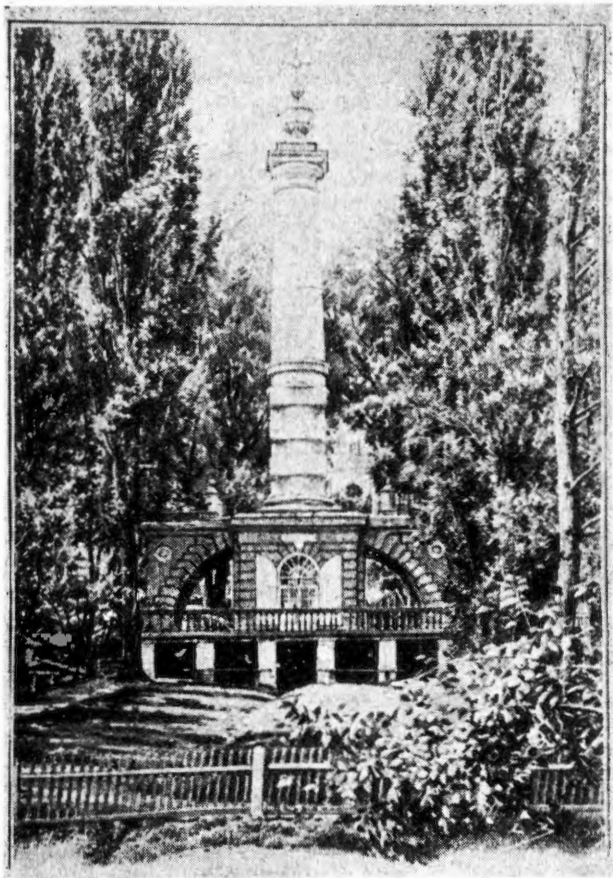
## 4. Rozkwit starego państwa

W okresie rządów Włodzimierza Wielkiego (980—1015) zakończona została budowa państwa ruskiego, które znacznie powiększyło swe terytorium. Władca kijowski narzucił trybut ludom fińskim, mieszkającym na północnym wschodzie, i przesunął granice państwa aż do źródeł Oki. Na zachodzie, w 981 r. „poszedł Włodzimierz na Lachów i zajął grody ich, Przemyśl, Czerwień i inne, które dziś są pod władzą Rusi. W tymże roku pobił Wiatyczów i nałożył na nich dań od radła, jaką też ojciec jego brał” (*Opowieść lat minionych*). Dzięki rozszerzeniu granic na zachodzie Ruś stała się sąsiadem Polski i Węgier, a zdobyte przez Włodzimierza Grody Czerwieńskie były odtąd punktem zapalnym w stosunkach polsko-ruskich. Konflikt rozpoczął się w 1013 r., gdy książę polski, Bolesław Chrobry, interweniując na rzecz swego zięcia, Świętopełka, wyprawił się na Ruś i spustoszył znaczne połacie ziemi. W czasie dzielenia łupów doszło do kłótni ze sprzymie-

rzonymi Pieczyngami, którzy na rozkaz Chrobrego zostali wybici przez rycerzy polskich. W 1017 r. Rusini zrewanżowali się za najazd i, korzystając z ataku cesarza niemieckiego na Polskę, napadli ze wschodu. Po bezskutecznym oblężeniu Brześcia nad Bugiem musieli się jednak wycofać.

Włodzimierz wyprawiał się również na Krym i zdobył Chersonesz, odpierał też skutecznie częste napady Pieczyngów. Dla osłony granic państwa przed koczownikami wzniesiono nad Desną, Ostrem, Trubieżą, Sułą i Stugną szereg nowych warowni i odbudowano stare, obsadzając je najlepszymi załogami. W celu obserwacji koczowników na specjalnie usypanych kurhanach wystawiano posterunki strażnicze. Na najbardziej zagrożonych odcinkach posterunki obserwacyjne i umocnienia połączone zostały wałem ziemnym i częstokołem. W ten sposób powstała długa linia fortyfikacji chroniących kraj przed najazdem od strony stepów.

W 983 r. Włodzimierz pokonał Jaćwingów, lud pochodzenia bałtyckiego zamieszkujący tereny obecnej części Mazur, Podlasia i Suwalszczyzny. Udzielił też pomocy cesarzowi bizantyjskiemu Bazylemu II w wojnie z Bułgarią, w zamian za



Pomnik chrztu Rusi w Kijowie

co kilka lat później otrzymał rękę księżniczki Anny, siostry wschodnio-rzymskiego monarchy.

Starając się zlikwidować tendencje odśrodkowe wśród poszczególnych plemion, pousuwał miejscowych władców i na ich miejsce osadził w charakterze wasali swoich 12 synów, zależnych od kijowskiego zwierzchnika. Rychło jednak okazało się, że nowi książęta weszli w zbyt bliskie stosunki z miejscową arystokracją i z biegiem lat stali się wyrazicielami lokalnej opozycji. Ośrodkiem jej został szybko rozwijający się Nowogród, który samodzielnie prowadził ekspansję handlową i polityczną w kierunku Morza Białego i Bałtyckiego.

Celem silniejszego zjednoczenia plemion ruskich Włodzimierz starał się stworzyć wspólny kult pogański dla całego państwa. „I postawił na wzgórzu, poza pałacowym podwórcem — Peruna drewnianego, a głowa jego srebrna, a wąs złoty, i Chorsa-Dadźboga (boga słońca), i Strzyboga, i Simargła (boga pochodzenia środkowoazjatyckiego), i Mokosz (bogini plemion fińskich)”. Kultury te nie były jednak powszechne i książę zrozumiał, że stara religia nie sprostą wyznaczonemu jej zadaniu. Zdecydował się więc na przyjęcie chrztu



od Bizancjum. W 988 lub 989 r. przyjął nową wiarę i poślubił Annę. Wraz z nią przybyli na Ruś liczni duchowni greccy, kilku biskupów i metropolita. Stworzenie organizacji kościelnej nie sprawiło większych trudności, bowiem nowa religia już od IX w. rozprzestrzeniała się wśród plemion ruskich. Dzięki kontaktom handlowym na obszarach wschodniej Słowiańszczyzny istniały również wpływy islamu i wyznania mojżeszowego, jednak religie te nie znalazły liczniejszych zwolenników. Znaczną rolę w chrystianizacji kraju odegrali duchowni bułgarscy, którzy przynieśli na Ruś liturgię i piśmiennictwo słowiańskie, przyczyniając się w ten sposób do późniejszego rozkwitu kultury w ojczystym języku. Przy cerkwiach i klasztorach poczęły wkrótce powstawać szkoły kształcące nie tylko duchownych, ale i przyszłych dostojników państwowych.

Bliskie kontakty z przodującym wówczas ośrodkiem kultury europejskiej — Konstantynopolem — przyczyniły się do rozkwitu nauki i sztuki. Na rozwój tej sztuki, szczególnie sakralnej, duży wpływ wywierało nie tylko Bizancjum, ale również Bułgaria, w mniejszym stopniu Serbia, a następnie Gruzja.

Wierzenia chrześcijańskie rozpowszechniły się na Rusi stosunkowo szybko i w połowie XI w. ogarnęły niemal całe państwo. Tylko na północy długo utrzymywało się jeszcze pogaństwo, pomieszane z pierwiastkami chrześcijaństwa. Wiele dawnych świąt i obrzędów pogańskich — nie bez trudności — zostało przystosowanych przez cerkiew do nowych warunków. Na przykład tradycyjne święto Kupały przekształciło się w chrześcijańskie święto lata, święto słońca i pioruna stało się Wielkanocą, święto Łady zamieniono na święcony piątek, obchodzony na Ukrainie zamiast niedzieli aż do XVI w.

Dzięki chrystianizacji Ruś zbliżyła się do innych państw europejskich, stała się równoprawnym partnerem w rozmowach dyplomatycznych i układach międzynarodowych, ożywiła znacznie kontakty z odległymi nawet dworami. Ideologia chrześcijańska przyczyniła się do centralizacji państwa i wzmocnienia władzy księcia kijowskiego, który w oczach społeczeństwa uzyskał rangę „pomazańca bożego”. Rozległe i słabo zaludnione państwo Rurykowiczów nie posiadało jeszcze silniejszych więzi gospodarczych ani politycznych, szybko rozwijająca się cerkiew stała się więc naj-



Miniatura ruska. U góry — Książę Włodzimierz wyprowadza brata Borysa na Pieczyngów; u dołu — Świętopełk z żoną grzebię ojca

ważniejszym czynnikiem jednoczącym. Nowa religia sprzyjała też rozwojowi młodego, feudalnego ustroju społecznego. Po chrystianizacji Ruś, jako sojusznik Bizancjum, pomagała cesarstwu podczas wojen z Bułgarią (989 i 1016) oraz Armenią (1000).

Po śmierci Włodzimierza Wielkiego dziedzicem tronu kijowskiego został Świętopełk, najstarszy syn zmarłego władcy i zięć Bolesława Chrobrego, cieszący się poparciem Pieczyngów.

— Pozabijam braci moich i sam wezmę władzę ruską — miał oświadczyć swoim stronnikom.

Świętopełk zamordował co prawda kilku braci, ale wówczas wystąpił przeciw niemu zbrojnie Jarosław, władca Nowogrodu, usiłujący jeszcze za życia ojca uzyskać niezależność od Kijowa.

„Przyszedł Jarosław na Świętopełka i stanęli naprzeciw po obu stronach Dniepru i nie śmieli wystąpić ni ci przeciw owym, ni owi przeciw tym — pisał ruski kronikarz. — I stali trzy miesiące naprzeciw siebie. I począł wojewoda Świętopełkowy, jeżdżąc wzdłuż brzegu, szydzić z Nowogrodzian mówiąc:

— Czegoście przyszli z tym kulawym? Wszak cieśle jesteście. Postawimy was domy nasze bu-

dować. — To usłyszawszy Nowogrodzianie rzekli do Jarosława:

— Jutro przeprawimy się na nich; jeśli kto nie pójdzie z nami, sami porąbiemy go.

Były już przymrozki. Świętopełk stał między dwoma jeziorami i całą noc pił z drużyną swoją. Jarosław zaś, nazajutrz uszykowawszy drużynę swoją, ze świtem przeprowił się. I wysiadłszy na brzeg, odtrącili łodzie od brzegu i natarli, i zeszli się natychmiast. Była walka zacięta i niepodobna było Pieczyngom pomagać przez jezioro (Świętopełkowi). I przycisnęli Świętopełka z drużyną do jeziora, i wstąpili na łód, i zwyciężać począł Jarosław. Widząc to Świętopełk zbiegł i zwyciężył Jarosław”.

Pobity Świętopełk uszedł na dwór Bolesława Chrobrego, szukając tam pomocy. Księżę polski, opromieniony niedawnymi sukcesami w wojnie z cesarzem niemieckim, chętnie przystał na interwencję.

W lipcu 1018 r. nad Bugiem wojska Bolesława spotkały armię Jarosława. Rycerze obu stron poczęli lżyć siebie przez rzekę. „I miał Jarosław piastuna i wojewodę imieniem Budy — pisał ru-

ski kronikarz Nestor. — I począł on lżyć Bolesława, mówiąc:

— Oto ci przebodziem oszczepem brzuch twój tłusty.

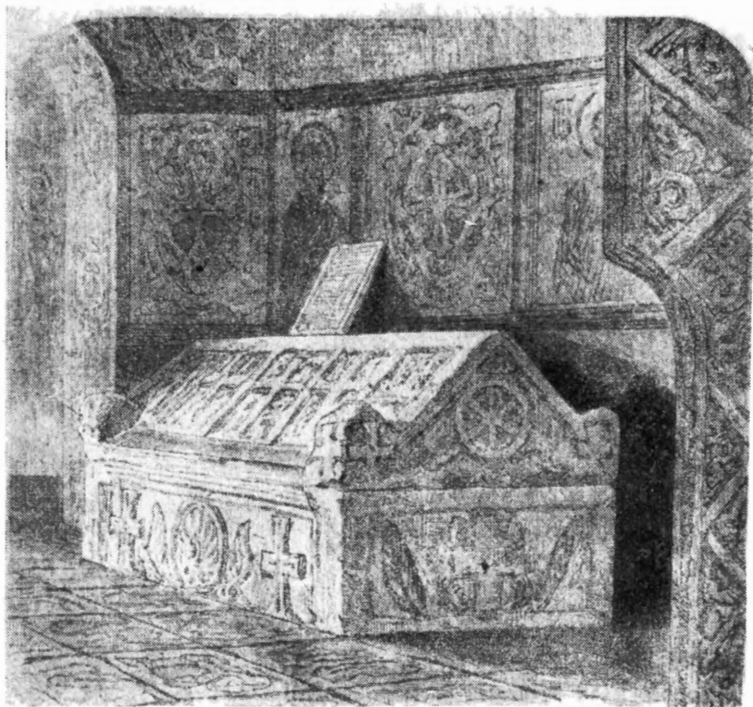
Był bowiem Bolesław wielki i ciężki, że i na koniu ledwie mógł siedzieć, lecz był roztropny. I rzekł Bolesław do drużyny swojej:

— Jeśli was ta obelga nie obraża, to ja polegnę sam.

Wsiadłszy na koń wjechał do rzeki, a za nim wojsko jego. Jarosław zaś nie zdążył uszykować się i zwyciężył Bolesław Jarosława”.

Wojska polskie zdobyły Kijów, a Świętopełk ponownie zasiadł na tronie książęcym. Polacy złupili bogate miasto, w drodze powrotnej zaś odebrali Grody Czerwieńskie. Jednak w rok później Jarosław z wojskami nowogrodzkimi i posiłkami Waregów pokonał Świętopełka, który zginął podczas ucieczki na zachód.

Wkrótce potem znowu wybuchły walki o władzę na Rusi. Konkurentem Jarosława stał się teraz inny jego brat, książę tmutarakański Mściśław, mający poparcie możnych w Ziemi Czernihowskiej i Siewierskiej. W 1026 r. zwaśnieni bracia zawarli układ, na mocy którego Mściśław



Grobowiec Jarosława Mądryego w katedrze kijowskiej

otrzymał we władanie wschodnią część państwa. W tym samym roku Jarosław rozgromił Pieczyngów. Klęska ta zupełnie załamała siły stepowych rabusiów. W konsekwencji nie oparli się oni najzdowi swoich pobratymców — Połowców, którzy w połowie XI w. opanowali stepy czarnomorskie. Pokonani Pieczyngowie wycofali się nad Dunaj, część pozostała na miejscu i pomieszała się z nowymi zdobywcami. W 1036 r. zmarł książę tmutarakański i Jarosław zdobył już niepodzielną władzę na całej Rusi.

Okres jego panowania był szczytowym momentem rozwoju Rusi Kijowskiej — najrozleglejszego wówczas państwa w Europie. Jarosław, zwany przez potomnych Mądrym, podjął zwycięskie wyprawy na Jaćwingów, narzucił swoje zwierzchnictwo ugrofińskim i bałtyckim plemionom w Estonii i na Łotwie, a korzystając z wojny Mieszka II z cesarzem niemieckim w 1031 r. odebrał Polsce Grody Czerwieńskie. W późniejszym okresie stał się sojusznikiem Kazimierza Odnowiciela i aktywnie pomagał polskiemu księciu w zwalczaniu separatystycznego ruchu Masława na Mazowszu, obawiał się bowiem podobnych jak w Polsce wystąpień antyfeudalnych. Wyrazem za-



ciężniających się stosunków polsko-ruskich były małżeństwa władców piastowskich — Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Śmiałego — z księżniczkami kijowskimi. Nie tylko zresztą Polacy zabiegali o powinowactwo z księciem ruskim. Córka Jarosława, Anna, została żoną króla francuskiego Henryka I, wnuczka Adelajda wyszła za cesarza niemieckiego Henryka IV, na kijowskim dworze szukał pomocy norweski król Olaf, syn jego Harald Hardare ożenił się z córką ruskiego władcy, Elżbietą. Poprzez koligacje małżeńskie Jarosław był spokrewniony również z władcami Bizancjum, Anglii i Węgier. Nie nastąpiło to przypadkiem, nie było też dowodem urody kijowianek, fakty te można określić jako wynik rosnącej roli Rusi na arenie międzynarodowej. W dziedzinie militarnej Jarosław spotkało tylko jedno niepowodzenie — w 1043 r., po zerwaniu sojuszu z Bizancjum, klęska w wyprawie na Konstantynopol. Flota ruska została wtedy pokonana w bitwie morskiej koło latarni Iskrestos.

Jarosław Mądry szczególną opieką otaczał cerkiew prawosławną i w 1037 r. utworzył metropolię w Kijowie. Książę budował w kraju nowe grody, umacniał stare, wznosił cerkwie i klaszto-

ry, zakładał szkoły, opracował kodeks praw zwany *Ruską Prawdą*, popierał rozwój literatury. Przed śmiercią ustanowił seniorat, który odtąd miał regulować następstwo na tronie wielkoksiążęcym w Kijowie. Dzielnicę senioralną tworzyło księstwo kijowskie, które przechodziło pod władzę każdego kolejnego seniora dynastii Rurykowiczów.

Mając przykre doświadczenia z własnych walk o władzę, przestrzegał synów na łożu śmierci:

— „Jeśli będziecie żyć w nienawiści, kłótniach i walkach, to poginiecie sami i zgubicie ziemię ojców swoich i dziadów swoich, którą oni zdobyli wielkim trudem”.

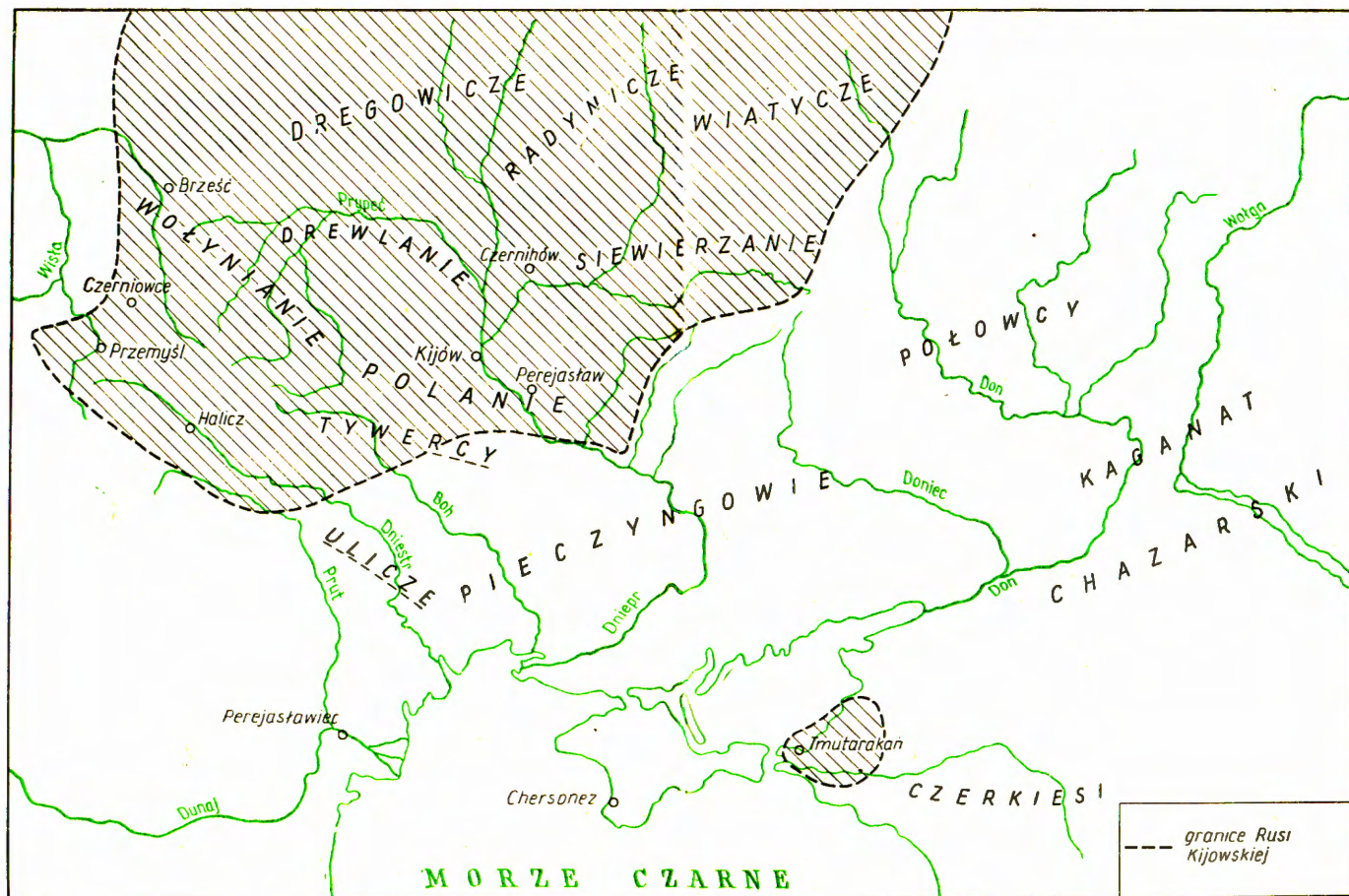
O wysokiej pozycji Rusi w Europie X—XI w. decydował przede wszystkim pomyślny rozwój sił wytwórczych kraju. Zaludnienie państwa sięgało wówczas ok. 4 mln (z tego ok. 1,5 mln na Ukrainie). Postęp w rolnictwie wyrażał się coraz szerszym stosowaniem systemu trójpolówki, stałym ulepszaniem narzędzi pracy, pojawieniem się nowych roślin uprawnych, rozwojem sadownictwa i ogrodnictwa. Szczególnie powszechna była rzepa, która przed wprowadzeniem ziemniaków stanowiła podstawę wyżywienia ludności. Obok tradycyjnych upraw przyjęły się nowe: bu-

raki, marchew, koper, kapusta, tykwa, chmiel, arbuzy, pasternak, kminek. Z konopi nauczono się wytwarzać środki odurzające, niczym współczesne narkotyki. Większość prac wykonywały kobiety. Zajmowały się mieleniem zboża na żarnach obrotowych, wytlaczały olej z lnu, konopi i maku, wyrabiały kaszę w stępach. W tym okresie pojawiły się też pierwsze młyny. W sadach wielkich feudałów — obok znanych już od dawna jabłoni, śliw, wiśni, grusz i brzoskwiń — uprawiano winną latorośl, sprowadzoną z Bizancjum. Winogrona wygniatało nogami w wielkich kadziach.

„Gdy nadchodzi pora zniw — pisał arabski historyk z Iranu (IX/X w.) ibn Rosteh — wezmą garść prosa i podniósłszy ku niebu, mówią: — O Panie, Twoja to jest sprawa, że urosło nam pożywienie, rozciągnij swą łaskę i na nas”. Nie zawsze jednak pomyślnie zbiory zapewniały wyżywienie całej ludności. Częste w średniowieczu klęski suszy, powodzi lub szarańczy powodowały głód w wielu rejonach kraju, co prowadziło zwykle do poważnych zaburzeń społecznych. Tzw. *latopis Ławrentego* podaje informację z roku 1024: „W tymże roku powstał czarownicy w Suzdału,

zabijali ludzi majątnych wedle diabelskich podszeptów i opętania, mówiąc, że ci zboże gromadzą. Był wielki bunt i głód w tej całej krainie i poszli z biegiem Wołgi wszyscy ludzie ku Bułgarom i przynieśli zboże, i tak ożyli. Jarosław o czarownikach zasłyszawszy przybył do Suzdału, pojmał ich, jednych wygnał, innych zasię stracił rzekłszy: Bóg zsyła na każdy kraj za grzechy głód albo mór, albo posuchę, albo inną karę, a człowiek nic o tym nie wie". Podczas głodu ludność żywiła się mieloną korą brzoową, szyszkami świerków i sosen, liśćmi lipowymi, mchem, lebiodą. „Pokarm” ten uzupełniano owocami leśnymi: grzybami i jagodami.

Poważny postęp notowano w rozwoju hodowli. Zwiększyła się przede wszystkim ilość bydła rogatego i trzody chlewnej, natomiast konie nadal były rzadkością i kosztowały bardzo drogo — 2—3 grzywny. Zwierzęta wypasano przeważnie w lasach i na ugorach. Największe gospodarstwa hodowlane należały do możnych i były obsługiwane przez niewolną czeladź. Sporadycznie trafiały się na Rusi wielbłądy zdobywane na wojnach z koczownikami zamieszkującymi stepy czarnomorskie. Rozpowszechniona też była hodowla



ZIEMIE UKRAIŃSKIE W OKRESIE RUSI KIJOWSKIEJ



Łowy. Malowidło w soborze Św. Zofii w Kijowie

gołębi, a także sokołów służących moŜnym do tropienia dzikiej zwierzyny podczas umiłowanych polowań. Natomiast stosunkowo póżno rozpowszechniła się hodowla kotów, potrzebnych w gospodarstwie do tępienia gryzoni. Na ogół mięso rzadko trafiało na stoły chłopskie, przeważały pokarmy zboŜowe i nabiał.

Spore znaczenie gospodarcze miało bartnictwo. Władcy ruscy często obdarzali woskiem posłów bizantyjskich, a nawet samych cesarzy. Myślistwo, podobnie jak przedtem u Antów i Sklawinów, nie odgrywało poważniejszej roli. Prawo do polowania na grubego zwierza posiadali tylko

możni, natomiast chłopci i mieszczenie musieli zadowolić się drobną zwierzyną, a skórki oddawać panom jako daninę. Polowania były uważane przez feudałów za ostrą zaprawę rycerską. W tzw. *Pouczeniu księcia Włodzimierza Monomacha* znajdujemy informację mówiącą, że władca ruski był zdeptany przez łosia, innym razem ugodzony przezeń rogami, wreszcie wzięty razem z koniem na rogi przez tura, za każdym razem jednak cało wychodził z opresji. Możni polowali przeważnie na tury, żubry, niedźwiedzie, dziki, łosie, sarny, wilki, rysie, dzikie konie oraz zwierzęta futerkowe: bobry, lisy, kuny i wiewiórki. W strefie stepowej, uboższej w faunę, myślistwo nie dawało już takich dochodów ani emocji, natomiast bardziej rozwinęło się tu rybołówstwo. W skali ogólnokrajowej odgrywało jednak pomocniczą rolę.

Szczególnie rozkwitły na Rusi miasta, ośrodki produkcji rzemieślniczej i wymiany handlowej. Rozbicie dzielnicowe po śmierci Jarosława, a w ślad za nim postępujące osłabienie polityczne państwa nie zahamowały początkowo tempa rozwoju gospodarczego. W XI w. było na Rusi około 60 miast, w sto lat później — 120, na przełomie XII i XIII w. — już ponad 200, w połowie XIII w. —

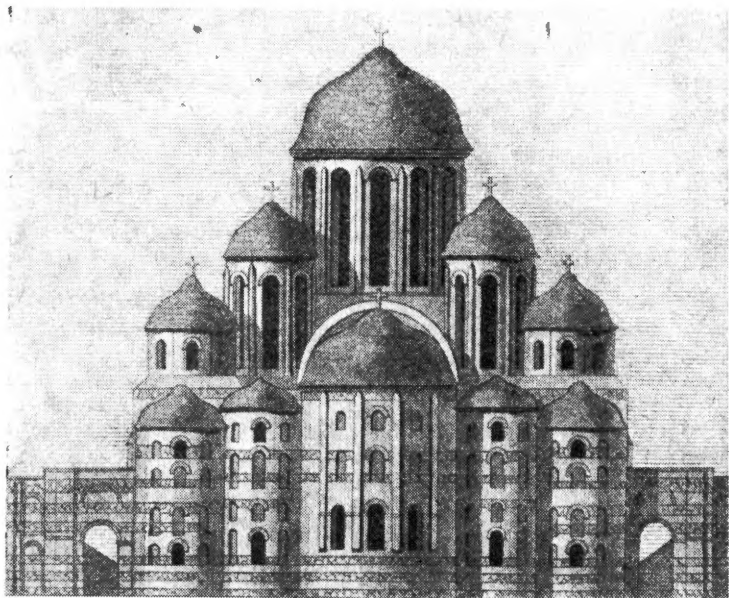


Resztki Złotej Bramy w Kijowie



250. Większość z nich miała tylko po kilkaset mieszkańców, jedynie największe liczyły po kilka tysięcy, a stołeczny Kijów w okresie rozkwitu osiągnął zapewne 40—50 tys.

Jarosław Mądry szczególną uwagę przywiązywał do rozwoju swej siedziby. W okresie jego rządów miasto zostało rozbudowane, a powierzchnia dochodziła do 400 hektarów. Otoczone było fosą i wysokimi na 15 m wałami, zbudowanymi z wielkich bali drewnianych. Do grodu prowadziło kilka murowanych bram, wśród nich zachowane do dziś sławne „Złote Wrota”. W środku Kijowa Jarosław wznosił dwór książęcy i szereg cerkwi, m.in. słynny sobór Św. Zofii o 13 kopułach. Ta „cerkiew budzi podziw i słynie we wszystkich sąsiednich krajach, jako że podobnej do niej nie znajdzie się nigdzie w całej północy, od wschodu do zachodu” — mówił o niej metropolita ruski Hilary. Nawet znacznie później, po kilkakrotnych uszkodzeniach i przebudowach, budziła podziw u cudzoziemców. „Cała zagadka w tym — pisał Paweł z Aleppo przebywający w Kijowie w 1653 r. — skąd oni zdobywają ten marmur na owe ogromne kolumny znajdujące się wewnątrz cerkwi, w całym tym kraju nie ma



**Sobór Sw. Zofii w Kijowie**

bowiem nic podobnego do kamieniołomów marmuru. Okazuje się że wozili go przez Morze Czarne z Marmora (Morze Marmara) znajdującego się w okolicach Konstantynopola, a potem w górę wielkiej rzeki Niepros (Dniepr), która wpada do

tego morza, wyładowywali zaś w mieście Kijowie". Ceglana budowla wzniesiona przez bizantyjskiego architekta składała się z wielkiego wnętrza o pięciu nawach zespolonych w formie greckiego krzyża. Wnętrze świątyni wypełniały dekoracje mozaikowe i malarskie zaliczane do najwybitniejszych pomników sztuki bizantyjskiej. Tematyka ich była nie tylko religijna, ale i świecka, niemal portretowa, ukazująca rodzinę księcia Jarosława i obyczaje panujące na dworze kijowskiego władcy. Monumentalne rusko-bizantyjskie malarstwo występowało również w całej pełni w kijowskim soborze klasztoru michajłowskiego.

Jeszcze wspanialszym obiektem była cerkiew Dziesięcinna z końca X w., posiadająca 25 kopuł, zniszczona podczas najazdu tatarskiego 1240 r. Sądząc po odkrytych przez archeologów szczątkach, miała marmurowe kolumny, posadzkę z różnobarwnych marmurów, wnętrza wykładane jaspisem przywożonym z Krymu, mury z łupków, zapewne karpackiego pochodzenia, wielkie, oszkłone okna. Słynne były też cerkwie Św. Jerzego i Św. Ireny zbudowane przez Jarosława. Złoty blask bijący od ich kopuł robił wielkie wrażenie na licznych przybyszach: kupcach, dyplomatach,



Św. Grzegorz z Nicei (Nazjanzy) i Grzegorz Cudotwórca.  
Mozaika z XI w. w soborze Św. Zofii w Kijowie

uczonych, wojownikach, chłopach sprzedających  
plody rolne na targowiskach.

W Kijowie odkryto również ruiny dwupiętro-  
wego pałacu księżnej Olgi. Wśród jego reszek

znaleziono cienkie płytki ceramiczne koloru jasnobrązowego, odłamki marmuru, czerwone łupki, mozaiki, freski i szkło. Przy budowie tych obiektów pracowali znakomici greccy architekci, praktykowali u nich zdolni mistrzowie ruscy. W stolicy znajdowały się liczne dwory bojarów i biskupów, w dolnej zaś części miasta zwanej Padołem — warsztaty rzemieślników, kramy kupców, ziemianki mieszkalne biedoty i pospólstwa, główny rynek — targowisko i miejsce przeznaczone dla odbywania wieców.

Nic dziwnego, że cudzoziemcy z zachwytem wyrażali się o mieście. Znany kronikarz niemiecki Thietmar (pocz. XI w.) pisał o Kijowie jako o mieście 400 cerkwi i 8 rynków; równie sławny Adam Bremeński nazwał go drugim Konstantynopolem.

W pobliżu stolicy powstał za czasów Jarosława pierwszy na Rusi klasztor prawosławny, znany „Pieczerski monastyr”, wzorowany na klasztorach greckich. Stał się on wkrótce ośrodkiem życia kulturalnego, promieniującym na cały kraj. Z „Pieczerskiego monastyru” wywodziło się kilkudziesięciu biskupów ruskich, tu wykształcił się sławny kronikarz Nestor i inni pisarze, tu po-



Grajkowie. Malowidło w soborze Św. Zofii w Kijowie

wstała najstarsza kronika ruska *Opowieść lat minionych*. Szczególnie piękną budowlą był tu sobór Uspienski, wzniesiony w XI w. przez architektów bizantyjskich.

W XI w. kultura Rusi Kijowskiej osiągnęła najwyższy poziom wśród krajów słowiańskich i wywierała znaczny wpływ na państwa sąsiednie. Do

Polski docierała za pośrednictwem żon Piastów — Dobroniegi, Zbysławy i nieznanej z imienia żony Mieszka II — dzięki kontaktom kupieckim i wreszcie konfliktom zbrojnym, gdy rycerstwo Chrobrego dotarło do Kijowa. Z Polski z kolei przenikały na Ruś wpływy kultury łacińskiej; Przykładem takiej wymiany jest choćby *Psałterz* arcybiskupa Trewiru Egberta z X w., zawierający piękne miniatury romańskie, a zawieziony nad Dniepr przez Gertrudę, córkę Mieszka II, wydaną za Izjasława, syna Jarosława Mądrygo. Oprócz architektury i piśmiennictwa bujnie rozwinęło się w państwie kijowskim malarstwo (sławne ikony), sztuka wyrabiania mozaik, śpiew i muzyka, pojawili się wędrowni poeci — śpiewacy, powstały bogate księgozbiory. Jarosław Mądry przykładął też dużą wagę do rozwoju oświaty. Również Świętopełk był wykształconym władcą i zamiłowanym czytelnikiem.

Literatura staroruska zawdzięczała swe początki utworom bizantyjskim i południowosłowiańskim. Zrazu tworzyły ją dzieła o charakterze religijnym jak *Genesis*, *Psałterz*, *Ewangelia* z listami, następnie żywoty świętych, pisma ojców Kościoła, ulubione przez ówczesnych ludzi wersje

opowieści poetyzujące i uzupełniające poszczególne epizody Pisma Świętego. Później rozwinęło się także piśmiennictwo świeckie mające przede wszystkim charakter historyczny: bizantyjskie kroniki, beletryzujące historie wielkich ludzi i postaci biblijnych. Największym, oryginalnym ruskim dziełem początkowego okresu państwa była wspomniana już *Opowieść lat minionych*.

Obok Kijowa pomyślnie rozwijał się Nowogród, utrzymujący żywe kontakty handlowe z Północą i krajami skandynawskimi, oraz Połock i Smoleńsk, prowadzące wymianę z plemionami bałtyckimi. Zagraniczni i ruscy kupcy przywozili do kraju tkaniny perskie, srebra i perły arabskie, jedwabie chińskie, naczynia egipskie, złotogłów, naczynia i ozdoby bizantyjskie, sławne miecze frankońskie, sukna flamandzkie, nadreńskie wyroby artystyczne, wina greckie i węgierskie. Ruś pośredniczyła w handlu bursztynem i kłami morsów znad Morza Lodowatego i Białego do krajów Wschodu, gdzie wyrabiano z nich piękne przedmioty artystyczne, eksportowała niewolników, skóry, futra, воск, miód, produkty leśne i rolne, wyroby rzemiosła. O rozwoju handlu świadczą liczne znaleziska monet arabskich, bizantyjskich



i zachodnioeuropejskich, a także ozdób ze złota i srebra. Niektóre z odkrytych w ziemi skarbów miały po 40, a nawet 100 kg cennych przedmiotów i pieniędzy. Obok kursującej w kraju obcej monety, z końcem X w. pojawił się pieniądz rurski — srebrna grzywna mająca blisko 200 gramów wagi.

Pomyślnie rozwijały się stosunki handlowe Polski z Rusią, szczególnie w Kijowie. Do Polski kupcy przybywali szlakiem przez Grody Czerwieńskie, tędy jechały również tranzytem towary na Zachód; mniej uczęszczana była natomiast droga przez Bałtyk i miasta pomorskie. Szczególnie kupowano w naszym kraju przęśliki z Wołynia, pisanki i grzechotki z Kijowa, uzbrojenie, wyroby rzemiosła.

Handel zagraniczny w tej epoce obsługiwał i bogacił tylko klasę panującą oraz kupców i zamożniejszych rzemieślników, ogół ludności żył w warunkach gospodarki naturalnej i mógł tylko łakomym wzrokiem spoglądać na bogactwa przywożone z zagranicy. Na rynku wewnętrznym handlowano solą, odzieżą, obuwiem, bydłem, drzewem i zbożem. Transport odbywał się głównie łodziami po rzekach, częściowo wozami zaprzęzo-

nymi w woły. Zimą kupcy posuwali się na saniach, używane były też narty i łyżwy. Na rzekach gdzieniegdzie stawiano mosty, w większości jednak korzystano tylko z brodów.

Na wysokim poziomie stało na Rusi rzemiosło. W XII w. wyróżniano tu 40 specjalności zawodowych, w wiek później już 60. Od XII w. poczęły też powstawać na Rusi cechy rzemieślnicze. Członkowie ich byli ludźmi cenionymi, stąd w *Ruskiej Prawdzie* Jarosława Mądrygo znajdujemy wzmiankę, że za zabicie rzemieślnika grozi kara 12 grzywien, zaś za zabicie chłopą — tylko 5. Z broni wyrabiano dobrej jakości miecze eksportowane nawet do Indii, a od X w. szyszaki i misterne kolczugi. Ośrodkiem produkcji metalurgicznej był Kijów. Silnie rozwinięte było tu także złotnictwo, przeżywające najlepszy okres w XI—XII w. W stolicy pracowali tkacze bizantyjscy wyrabiający delikatne jedwabie i tkaniny przetykane złotem oraz srebrem. Znani byli też na Rusi specjaliści od obróbki kości i rogu; pracowali liczni specjaliści w zakresie obróbki drewna — kołodzieje, cieśle, stolarze, producenci drewnianych gwoździ, naczyń, bednarze, szczytnicy — i skóry: siodlarze, garbarze, szewcy itp. Cech ka-

mieniarzy wyrabiał cegły, rozpowszechnione w kraju w późniejszym już okresie, żarna, detale architektoniczne. Na przełomie IX i X w. były w Kijowie trzy warsztaty szklarskie i pracownia paciorków szklanych, podobne zakłady istniały i w innych miastach. Silnie rozwinęła się obróbka gliny, szczególnie garncarstwo i wyrób różnych figurek.

Wielu majstrów ruskich było fachowcami cenionymi na zagranicznych dworach. Podróżujący po Mongolii w XIII wieku podróżnik włoski Plano Carpini podziwiał tron Gujuk-chana wykonany przez ruskiego mistrza. „Był z kości słoniowej, zdumiewająco pięknie rzeźbiony — pisał. — Było tam także złoto, kamienie szlachetne, jeśli dobrze pomnimy, i perły”.

Wyroby rzemieślników sprzedawano na rynku wewnętrznym oraz w Bizancjum, na Krymie, w Bułgarii nadwołżańskiej, Polsce, Czechach, Morawach, Szwecji i innych krajach. Rzemiosło miejskie uzupełniane było produkcją majstrów wiejskich, zaopatrujących głównie ludność chłopską oraz pobliskie dwory.

Ludność wiejska zamieszkiwała w drewnianych chatach, wznoszonych często na gnoju dla ochro-

ny przed zimnem i wilgocią, w ziemiankach i półziemiankach, do których wprowadzano na noc również bydło. W XI—XII w. stopniowo coraz więcej ludzi zaczynało budować chaty naziemne z glinianymi podłogami, słomianymi lub trzcinyowymi strzechami, oknami zakrywanymi natłuszczonymi błonami lub skórą zwierząt, z kamiennymi paleniskami pośrodku lub z boku izby, zastępowanymi później przez kopulaste piece gliniane. Wnętrza domów oświetlano łuczywem, u bogatszych świecami.

Niski poziom higieny, medycyny, nędzne na ogół warunki bytowe powodowały ogromną śmiertelność — przeciętny wiek życia ludzkiego nie dochodził nawet do 30 lat. Podobnie zresztą było wówczas w całej Europie. Ludność ruska korzystała jednak powszechnie z łaźni, używała grzebieni i brzytw, odzież prała w rzekach i jeziorach. Codziennym strojem mężczyzn były wówczas spodnie i długie koszule, w chłodniejsze dni płaszcze i kapelusze, zimą kozuchy i czapki. Kobiety nosiły narzuty, staniki, barwne pasiaki, męzkatki — czepce, a dziewczęta — rozpuszczone włosy spinane na głowie czółkami. Na nogi zakładano zimą łapcie, latem Rusini chodzili boso.

Metalowe bransolety i kabłączki używane były dla ozdoby. Możni nosili tkaniny importowane z krajów Wschodu, futra, trzewiki ozdobiane wyszywanymi haftami, zakładali na odzież złote lub srebrne naszyjniki, wisiorki, kobiety i dziewczęta — paciorki szklane, na rękach — pierścionki.

Okres rozkwitu Rusi Kijowskiej był dalszym etapem kształtowania się stosunków feudalnych. Widoczny był wówczas rozwój wielkiej własności ziemskiej i stale postępujący proces uzależniania ludności chłopskiej przez feudałów. Wielkie majątki ziemskie, tzw. *wotczyyny*, należały do księcia i jego rodziny, możnych oraz cerkwi. Posiadały rozbudowaną już administrację, dbającą o należyte wykorzystanie ziemi, jednak obszar użytkowany bezpośrednio przez feudała był stosunkowo niewielki, gdyż panująca w kraju gospodarka naturalna nie stwarzała jeszcze szerszego rynku zbytu na płody rolne, a plony zbierane na polu użytkowanym przez dziedzica miały tylko zaspokoić potrzeby jego rodziny i czeladzi. Poważniejsze znaczenie w majątkach feudalnych odgrywała hodowla, dająca większe możliwości sprzedaży. O rozmiarach bogactw nagromadzonych przez możnych świadczy przykład majątku książąt Igo-

ra i Światosława Olegowiczów, zrabowanego podczas wojen domowych w pierwszej połowie XII w. Zdobywcy wzięli w nim 4000 koni, 900 stert zboża, 500 pudów miodu i 80 konwi wina.

Siłę roboczą w wotczyźnie stanowiła czeladź, niewolnicy zwani *chołopami* oraz chłopci — *smerdowie* — ludność wolna, stopniowo uzależniana przez feudała. Uzupełniały ich inne kategorie ludności zależnej: *riadowicze* — dobrowolnie uzależniani na podstawie umowy, *zakupowie* — chłopci, którzy w wyniku zadłużenia u feudała stracili samodzielność, *izgoje* i inni. Dochody możnych powiększane były drogą handlu i zdobywania łupów wojennych.

Ogół chłopów dzielił się wówczas na trzy kategorie: wolnych członków wspólnoty zobowiązanych jedynie do daniny i świadczeń na rzecz panującego, członków wspólnoty zależnych już od feudałów i zobowiązanych do danin w naturze oraz robocizny, jeśli mieszkali w pobliżu dworu, i wreszcie ludzi oderwanych od wspólnoty i pozbawionych własnych środków produkcji: czeladzi, zakupów i niewolników. Położenie tych ostatnich wyraźnie uległo poprawie; osadzani na ziemi pańskiej niewolnicy stopniowo upodabniali się do

poddanych chłopów. W X—XI w. na roli pracowali przede wszystkim ludzie wolni, lecz przez następne wieki wszystkie kategorie ludności wiejskiej stopiły się w jednolitą klasę poddanych chłopów.

Nierówności społeczne wyraźnie występują w *Ruskiej Prawdzie* Jarosława Mądrygo. „Jeśli znievoli kto córkę lub żonę bojarską, zapłaci jej za sromotę 5 grzywien złota... a mniejszych bojarów — grzywnę złota, a znakomitych ludzi — 2 ruble... a zwykłej czeladzi — 12 grzywien kun” — czytamy w jednym z artykułów. W tym przeliczeniu cnota córki wielkiego bojara była 14 razy droższa niż dziewczki wiejskiej. Inny punkt statutu głosił: „Jeśli kto nazwie cudzą żonę nierządnicą, a będzie to bojarska żona wielkich bojarów, zapłaci jej za obrazę 5 grzywien złota... a mniejszych bojarów — 3 grzywny złota, a będzie grodzkich ludzi — 3 grzywny srebra... a wiejskich ludzi — grzywnę”.

W XI—XII w. ustrój feudalny na Rusi nie był jeszcze w pełni ukształtowany, płynne były granice między poszczególnymi warstwami, często następowały wypadki awansu do wyższej grupy społecznej lub spadku do niższej.

Podstawą dochodów wielkiego księcia były daniny od ludności (tzw. *poludie*), kary sądowe pobierane w pieniądzu lub w naturze, zyski z handlu, eksploatacji bogactw mineralnych, wreszcie łupy wojenne. Za uzyskane w ten sposób środki władca musiał utrzymać dwór i drużynę rycerską. Dzieliła się ona na tzw. „starszą” drużynę — złożoną z bojarów, wielkich posiadaczy ziemskich piastujących wysokie godności państwowe i wchodzących w skład rady książęcej, występujących często z własną drużyną — oraz młodszą, tzw. „otroków” lub „dzieci” — rycerzy biorących udział w wyprawach wojennych tylko z małymi pocztami. W razie wojny powoływano pod broń wolnych chłopów.

Organizacja wojskowa oparta była na przyjętym w krajach słowiańskich systemie dziesiętnym. Drużynnicy uzbrojeni byli w oszczepy, lekkie włócznie-sulice, proste miecze, topory, noże, lekko zakrzywione szable, łuki i proce. Od końca XI w. pojawiły się na Rusi kusze. Uzbrojenie ochronne wojownika składało się z kolczug, szyzaków i tarcz. Chłopi z pospolitego ruszenia nie nosili uzbrojenia ochronnego, a do walki używali przeważnie toporów, włóczni i oszczepów. Przed





Zwycięstwo Rusinów pod Połowcami.  
Miniatura staroruska

ciosami przeciwnika piechurzy zasłaniali się ogromnymi drewnianymi tarczami, bardzo niewygodnymi do przenoszenia, ale umożliwiającymi w czasie walki utworzenie swego wału. Pospolite ruszenie walczyło w szyku pieszym, drużyna książęca — konno. Rusini znali również i stosowali maszyny wojenne. Ciężki sprzęt przechowywany był w magazynach panującego i wydawany wojsku przed wyruszeniem na wyprawę.

W armii ruskiej walczyły również posiłkowe

oddziały najemnych Waregów oraz jazda sprzymierzonych koczowników, przeważnie Pieczyngów osiedlanych na pograniczu i strzegących granic przed współplemieńcami. W miarę rozwoju feudalizmu i wzrostu potęgi możnych poczęły powstawać prywatne drużyny utrzymywane przez arystokratów.

Podczas wojny wojsko posuwało się szykiem ubezpieczonym, a w czasie dłuższego postoju otaczało obóz częstokołem podsypanym ziemią. Szykiem bojowym ruskiego rycerstwa były najczęściej tzw. kleszcze, składające się z centrum oraz dwóch skrzydeł ustawianych pod kątem do centrum. W środku szyku staowało zwykle pospolite ruszenie, natomiast na skrzydłach lepiej uzbrojeni i wyćwiczeni druzynnicy, których zadaniem było złamać flanki przeciwnika. Przed tak ustawionym wojskiem zajmowali pozycję łucznicy i procarze rozpoczynający walkę. Rusini stosowali też szyk zwany ścianą, podobny do starożytnej greckiej falangi. Nadawał się on do czołowego uderzenia na otwartej przestrzeni. W walkach z Bizancjum Rusini ustawiali się zwykle w ścianę, w bitwach z koczownikami stosowali przeważnie luźne szyki. Obrona kraju przed ludami stepowy-

mi najbardziej angażowała siły wojsk ruskich. W latach 915—1036 książęta kijowscy toczyli aż 16 wojen z samymi tylko Pieczyngami. Starali się w nich zniszczyć przede wszystkim siłę żywą przeciwnika, dlatego uciekali się do podstępów, byle tylko zmusić go do koncentracji wszystkich wojsk w jednym miejscu. Książę Światosław uprzedzał nawet wrogów wiadomością przysyłaną przez gońców: „Idę na was!” W wojskach ruskich przyjął się swoisty rytuał rycerski. Na przykład napicie się hełmem wody z rzeki państwa nieprzyjacielskiego było symbolem odniesionego zwycięstwa. W miarę rozwoju stosunków feudalnych i zmniejszania się liczby wolnych smerdów liczna początkowo armia ruska (do 40 000) wyraźnie zaczęła się zmniejszać.

## 5. „Gdy nastała wśród nich niezgoda wielka”

Po śmierci Jarosława Mądrego trzej najstarsi synowie wielkiego księcia objęli w posiadanie najważniejsze obszary kraju i przez kilkanaście lat zgodnie zarządzili państwem. Izjasław panował w Kijowie i Nowogrodzie Wielkim, Światosław w Czernihowie, zaś wszechstronnie wykształcony, władający biegle pięcioma językami Wsiewołod sprawował rządy w Perejasławiu. Współpracujący ze sobą książęta zmodyfikowali system prawa ruskiego i opracowali nową wersję kodeksu, zwanego *Prawdą Jarosławowiczów*, wspólnie odpierali też napady Połowców, którzy po usunięciu Pieczyngów ze stepów czarnomorskich sami zajęli ich miejsce i podjęli łupieskie najazdy na Ruś. Jak wszystkie ludy stepowe, Połowcy utrzymywali się z hodowli bydła oraz koni i prowadzili koczowniczy tryb życia. Taktyka walki Połowców polegała na szybkości i zaskoczeniu przeciwnika. Dzięki temu ich wojska, a więc przede wszystkim

lekka jazda, uzbrojona w łuki, szable i arkany, były bardzo trudne do pokonania.

„W jednej chwili — pisał w XII w. Eustacjusz z Salonik — Połowiec blisko, i oto już go nie ma. Dokona najazdu i na łeb na szyję z pełnymi rękami chwyta wodze, popędza konie nogami i biczem, jak wichur pędzi dalej, jak gdyby chciał przegonić lotnego ptaka. Jeszcze go nie dostrzeżono, a już zniknął z oczu”. Ruchliwe wojsko połowieckie stosowało chytre zasadzki, przeprowadzało niespodziewane ucieczki, by następnie nagle znowu uderzyć. Początkowo jednak zjednoczone wojska książąt ruskich skutecznie radziły sobie z najazdami, a książę czernihowski Światosław odniósł nawet świetne zwycięstwo nad Połowcami pod Snowskiem (na Czernihowszczyźnie). W 1068 r. koczownicy zadali jednak ciężką porażkę połączonym wojskom książąt ruskich w bitwie nad rzeką Altą (prawy dopływ Trubeży), co wywołało ogromny wstrząs na całej Rusi. „Zachciwość naszą sprowadził Bóg na nas pogan, a bydło nasze i wsie nasze, i majątki nasze do nich należą, a my swoich złych czynów nie chcemy poniechać” — biadał ruski kronikarz. Zgromadzony na wiecu w Kijowie lud miejski wołał

і токуца . пошбыхаюма ѿ бѣдъ нн . оустѣго фѣвра . нѣмъ  
шнѣ вѣдоша нѣмоу астыра : —



**Powstanie ludowe w Kijowie w 1113 r. Miniatura staroruska**

do księcia Izjasława: „Oto Połowcy rozsypali się po całej ziemi, wydaj nam, kniaziu, oręż i konie, a jeszcze będziemy się z nimi bić!” W obawie przed rozruchami książę odmówił wydania broni. W odpowiedzi wybuchło w mieście powstanie ludowe, poparte wkrótce przez Światosława i Wsiewołoda. Książę Izjasław został obalony i uszedł szukać pomocy na dworze swego siostrzeńca, póź-

niejszego króla Polski, Bolesława Śmiałego. Władca polski chętnie podjął się interwencji; w 1069 r. zorganizował wyprawę na Kijów i ponownie osadził tam Izjasława. Rycerstwo polskie znowu znalazło okazję przywiezienia do kraju ogromnych łupów znad Dniepru. Ale Izjasław niedługo utrzymał się u władzy. W 1073 r. obaj młodszy bracia sprzymierzyli się przeciw zwierzchnikowi i pozbawili go tronu. Izjasław i tym razem uszedł do Polski z ogromnymi skarbami. Bolesław jednak nie zaangażował się po stronie bankruta i odebrawszy mu skarby, wypędził z Krakowa. Władcą kijowskim został Światosław. Po jego śmierci Izjasław powrócił na krótko do Kijowa, ale wkrótce poległ w dalszych walkach o władzę. Księciem seniorem został na jego miejsce Wsiewołod, po nim Świętopełk. Po jego śmierci doszło w Kijowie do wielkiego powstania biedoty miejskiej, zagrożającego władzy klas panujących. Wezwany na tron książę perejasławski Włodzimierz Monomach stłumił powstanie. Przeprowadził również pewne posunięcia, które zjednały mu sympatię ludu i drobnego rycerstwa — ograniczył lichwę i zmniejszył wysokość świadczeń dłużników na rzecz wierzycieli.

Великий князь Володимиръ Мономахъ.



Wielki książę Włodzimierz Monomach



Ciągle walki o tron kijowski doprowadziły do upadku autorytetu wielkich książąt i wzrostu separatystycznych tendencji wśród drobniejszych władców dzielnicowych oraz zwiększenia częstotliwości najazdów Połowców, nie natrafiających już na zorganizowany, silniejszy opór. Książęta „powstali przeciw sobie wzajem i nastąpiła wśród nich niezgoda wielka i walki bratobójcze — białda kronikarz. — I powstał gród przeciw grodowi i prawdy nie było między nimi”. Na zjazdach książęcych w Lubeczu (1097 r.), w Witiczewie (w 1100 r.) i nad Jeziorem Dołobskim (1103 r.) władcy dzielnicowi usiłowali dojść do porozumienia i zorganizować wspólne wyprawy przeciw Połowcom. Mimo pewnych sukcesów militarnych nad koczownikami sojusze te okazywały się krótkotrwałe i znowu egoizm, zaciętrzewienie oraz samowola brały górę nad rozsądkiem. W XII w. Ruś rozbiła się ostatecznie na wiele księstw: wołyńskie, halickie, kijowskie, perejasławskie, nowogrodzko-siewierskie, czernihowskie, turowsko-pińskie, połockie, smoleńskie, muromsko-riazańskie, rostowsko-suzdalskie i nowogrodzkie. Sześć pierwszych z nich i część księstwa turowsko-pińskiego leżały na terytorium dzisiejszej Ukrainy.

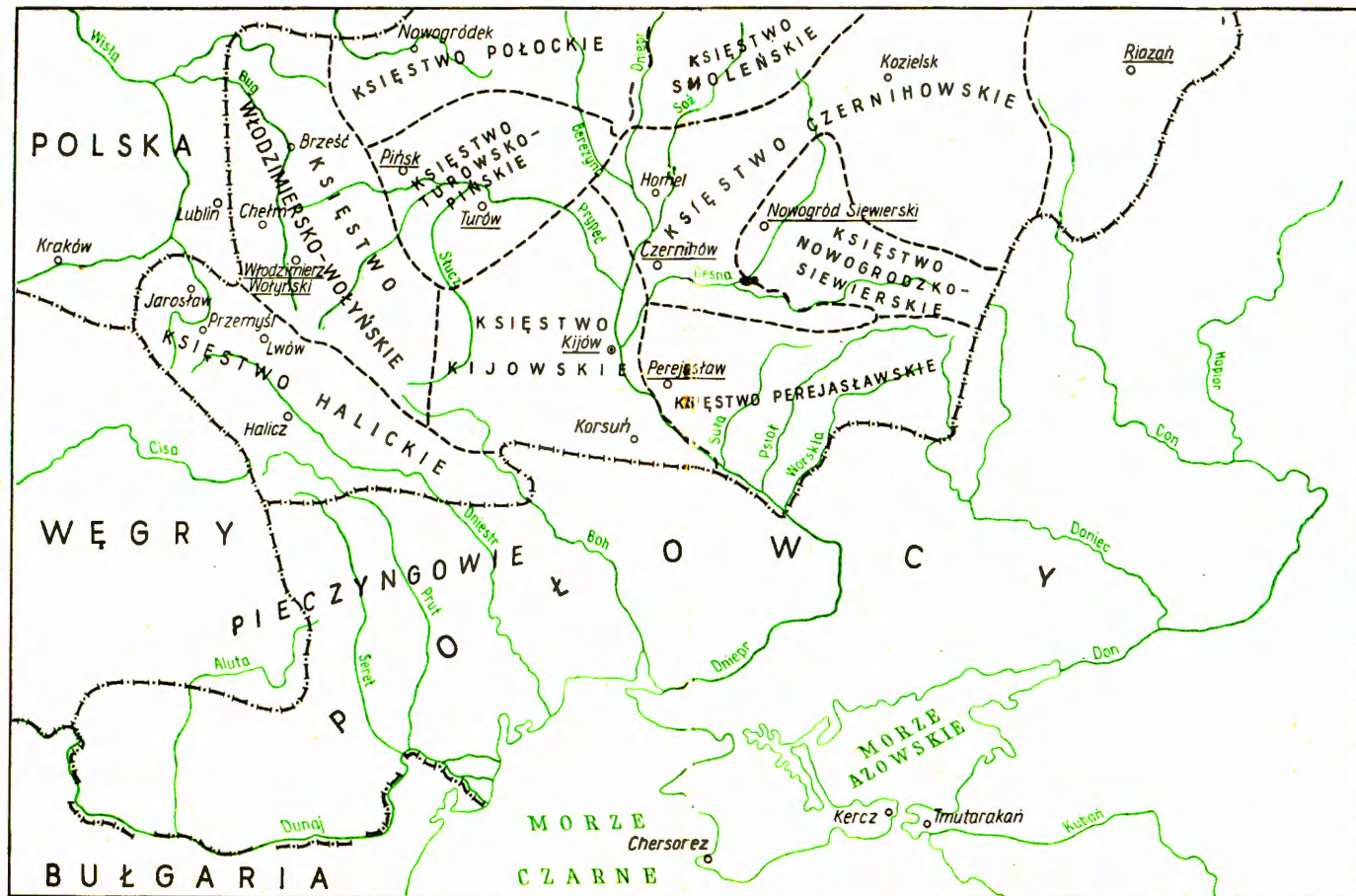
W przyszłości niektóre z tych księstw uległy dalszemu podziałowi.

Okres zamętu sprzyjał politycznemu i ekonomicznemu umacnianiu pozycji bojarstwa, któremu poprzednio zbyt już ciążyła silna władza wielkoksiążęca. Możni popierali odśrodkowe tendencje reprezentowane przez książąt dzielnicowych i stopniowo zdobywali coraz większe wpływy w państwie. Słabi władcy dzielnicowi, zawdzięczający często tron bojarom, stawali się bezwolnymi narzędziami w rękach klik feudalnych, które rozdrapywały ziemię, bydło oraz wszystkie bogactwa kraju i brutalnymi środkami przymusu podporządkowywały sobie wolną dotąd część smerdów. Mimo to wśród społeczeństwa istniało jeszcze poczucie jedności ziem ruskich i gdy utalentowany, nowy władca kijowski, Włodzimierz Monomach, syn Wsiewołoda, począł przywracać autorytet wielkiego księcia oraz jednoczyć kraj, uzyskał pełne poparcie ogromnej większości narodu. Po ojcu odziedziczył księstwo rostowsko-suzdalskie, perejasławskie i czernihowskie, po stłumieniu buntu ludowego zawładnął starą stolicą, w 1117 r. opanował Wołyń, a w dwa lata później Mińsk. Pokonał też Bułgarów nadwołżań-

skich i umocnił panowanie Rusi nad Oką, Kłazmą, Moskwą i górną Wołgą, czyli na tzw. Zalesiu, gdzie bujnie rozwijające się wówczas osadnictwo słowiańskie dało początek nowemu ośrodkowi gospodarczemu i politycznemu z Rostowem, Suzdałem i Riazaniem.

Włodzimierz Monomach zasłynął przede wszystkim jako pogromca Połowców. Źródłem mówiącym o jego walkach z koczownikami jest *Pouczenie*, zawierające rady księcia dla jego dzieci, a właściwie będące autobiografią samego Włodzimierza. Czytamy w nim, że książę zorganizował w swym życiu 83 wyprawy przeciw stepowym rabusiom, zawarł z nimi 19 układów, wziął do niewoli 100 znakomitych książąt, a 200 innych stracił lub potopił podczas wojen. Książę „z konia wiele razy spadał, głowę swoją rozbił dwukrotnie, ręką swą wyrządził szkodę”, ale zawsze cało wychodził z opresji i nieustraszenie wojował, polował, jednoczył kraj. W *Pouczeniu* Włodzimierz Monomach udzielał licznych rad swoim synom. „Wyszedszy na wojnę, nie ociągajcie się — pisał — nie oglądajcie na wojewodów, ni w picu, ni w jadłe nie folgujcie, ni w spaniu. I strażę sami wystawiajcie, i w nocy wszystko urządziwszy

# ZIEMIE UKRAIŃSKIE W OKRESIE ROZDROBNIEŃIA FEUDALNEGO





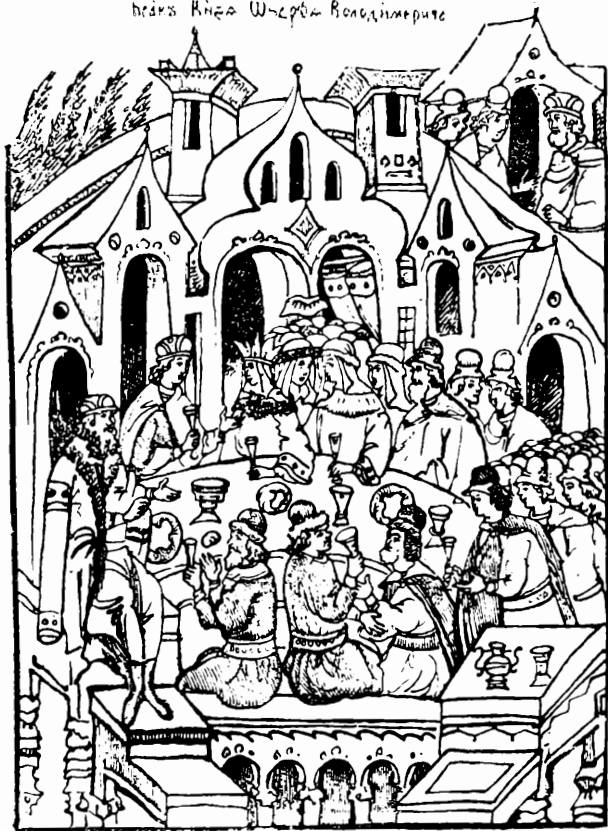
Wielki książę Włodzimierz Monomach —  
— obraz na chorągwi kościelnej

około wojów także chodźcie, a wcześniej wstańcie, a broni nie zdejmujcie z siebie, w pośpiechu nie przeglądajcie, bo lenistwem człowiek ginie nie spodziewanie”.

Syn Monomacha, Mścisław, kontynuował politykę ojca, ale nie osiągnął większych sukcesów. Po jego śmierci (1132) znowu wzięły górę tendencje odśrodkowe i Ruś zdecydowanie już weszła w okres rozdrobnienia feudalnego. Dotąd istniało jeszcze poczucie jedności i książęta kijowscy starali się sprawować władzę nad innymi dzielnicami, teraz zapanowało całkowite rozprzężenie i każda z 12 dzielnic prowadziła własne życie polityczne. W miarę rozrastania się Rurykowiczów rosła ilość dzielnic i kraj pogłębiał się w jeszcze większej anarchii. Nieustanne wojny domowe skłaniały do interwencji sąsiadów: Polskę, Węgry i Polowców, przyczyniły się też do zahamowania postępu gospodarczego i kulturalnego. Rusini sami często prowokowali najazdy obcych państw, organizując łupieskie wyprawy na sąsiadów, szczególnie na Polskę. W 1138 r. Bolesław Krzywousty ustanowił zasadę senioratu, wprowadzoną już uprzednio na Rusi i w Czechach. Młodszy synowie otrzymali w dziedziczny zarząd niektóre dzielni-

ce, zaś najstarszy, *princeps*, dostał centralną część państwa wraz ze stolicą — Krakowem. Podział ten okazał się trwały i Polska weszła w okres rozdrobnienia feudalnego, pełnego walk wewnętrznych. Na stosunki polsko-ruskie tego okresu znaczny wpływ miały liczne małżeństwa między rodami książęcymi obu krajów, prowadziły one bowiem do częstych sojuszków, ale również i do wzajemnych interwencji zbrojnych. Przykładem może być małżeństwo córki Wsiewołoda kijowskiego z Bolesławem Wysokim, synem Władysława II. Wezwane na pomoc przez Władysława II oddziały ruskie w 1142 r. przeprawiły się pod Czerskiem przez Wisłę i złupiły ziemię sandomierską, należącą do jednego ze zbuntowanych juniorów. W dwa lata później Władysław zrewanżował się za pomoc Wsiewołodowi i podjął wyprawę na ziemię halicką przeciw Włodzimierzowi, który wystąpił przeciw kijowskiemu zwierzchnikowi. W 1145 r. wojska ruskie znowu interweniowały na rzecz krakowskiego seniora i w walkach z juniorami dotarły aż nad Pilicę. Również Bolesław Kędzierzawy wykorzystywał swoje koligacje rodzinne z innymi książętami ruskimi. W roku 1147 przy ich pomocy wyprawił się przeciw Prusom,

бѣахъ князь ѡдѣланъ Рюрикѣмъ



Uczta weselna ks. Andrzeja,  
syna Włodzimierza Monomacha



a w 10 lat później przeciwstawił się najazdowi Fryderyka Barbarossy.

Kijów w dalszym ciągu był obiektem pożądania pretendujących do zwierzchniej władzy książąt, wielokrotnie więc ulegał zdobyciu i spustoszeniu. Szczególnie dał się miastu we znaki najazd księcia rostowsko-suzdalskiego Andrzeja Bogolubskiego w 1169 r., a potem Połowców w 1203 r. „Wzięty był Kijów przez Ruryka i Olegowiczów (potomków Olega, syna księcia czernihowskiego Światosława Jarosławowicza), i przez całe plemię połowieckie i wielka bieda spadła na ziemię ruską, jakiej nie znano od czasu chrztu w Kijowie — pisał kronikarz w tzw. *latopisie ławrentskim* — Były napaści i rabunki, ale nie było zła takiego, jakie teraz zło się stało. Nie tylko Padół (dolną część miasta zamieszkałą przez plebs i pospólstwo), ale i Górę (górną część zamieszkałą przez możnych i bogate mieszczaństwo) wzięto, i siedzibę biskupów, Św. Zofię rozgrabiono i Dziesięcinną cerkiew św. Bogurodzicy rozgrabiono, i z klasztorów wszystkie obrazy zdarto, a inne zabrano, i krzyże, i naczynia święte, i księgi, i szaty pierwszych książąt błogosławionych,

które zawiesili na cerkwiach świętych na pamiątkę”.

Ale nie tylko wojny i towarzyszące im zniszczenia były przyczyną upadku Kijowa. Żaden z często zmieniających się władców nie traktował miasta jako trwałego nabytku, wyciągał więc zeń maksymalne dochody nic w zamian nie inwestując. W XII—XIII w. dawny szlak handlowy z Bałtyku na Morze Czarne utracił swoje znaczenie, gdyż w okresie wypraw krzyżowych zmieniły się europejskie drogi handlowe i największe znaczenie uzyskały szlaki na Morzu Śródziemnym. Ciągłe napady Połowców na flotyllę i karawany kupców nad dolnym Dnieprem również przyczyniły się do upadku handlu w tym rejonie. Kijów stracił więc nie tylko znaczenie centralnego ośrodka politycznego Rusi, ale przestał być też ważnym punktem wymiany międzynarodowej.

Do większego znaczenia doszły teraz inne ośrodki handlowe, szczególnie eksportujące towary ruskie na Zachód (do Europy) i Wschód (do Azji), głównie Nowogród, Halicz i Włodzimierz nad Kłazmą. W okresie tym wzrastała rola księstwa czernihowskiego, rządzonego przez energiczną dynastię Olegowiczów, aktywnie uczestniczą w

walce o władzę w Kijowie. Upadł natomiast zupełnie kwitnący niegdyś Tmutarakań nad Morzem Azowskim, zniszczony kompletnie przez Połowców. Stracona też została możliwość opanowania zasiedlonych przez ludność ruską terenów zakarpackich, zdobytych w ciągu XI w. przez Węgrów, którzy założyli tu tzw. Marchię Ruthenorum.

Sukcesy koczowników stepowych jeszcze raz zmusiły książąt do zjednoczenia swych sił i przeciwstawienia się rabusiom. W 1184 r. władca kijowski Światosław, a z nim 12 władców południoworuskich wyruszyło w stepy przeciw Połowcom. W bitwach nad rzekami Ugrą i Chorół zjednoczone wojska odniosły zwycięstwa. W rok później wyruszyła w stepy nad Don i Sułę nowa wyprawa książąt siewierskich z Igorem Światosławiczem na czele. Po kilku drobnych sukcesach Rusini zostali osaczeni przez Połowców koło Jeziora Słowiańskiego (Słonego), niedaleko miasta Izjum. Książęta nie załamali się w trudnej sytuacji. „Jeśli będziemy uciekali — mówili — uciekniemy sami, a prostych ludzi zostawimy, wówczas weźmiemy na siebie grzech, że sami

wydaliśmy ich wrogom, albo więc umrzemy, albo razem pozostaniemy przy życiu”.

W czasie walki książę Igor dostał się do niewoli. Pozbawieni wodza wojowie stawiali zacięty opór. „Od wczesnego rana do wieczora i od wieczora do świtu lecą strzały hartowne, wałą szable o hełmy, pękają z trzaskiem włócznie stalowe w polu nieznany, wśród ziemi połowickiej — pisał poetycko o bitwie anonimowy autor znakomitego *Słowa o wyprawie Igora*, dzieła od 150. lat przyciągającego uwagę badaczy całej Europy. — Ziemia czarna pod kopytami końmi została zasiana, a krwią polana, niedolą wzeszły (one) na ziemi ruskiej... Bili się dzień, bili drugi. Trzeciego dnia koło południa padły znaki Igorowe. Tu się bracia rozłączyli na brzegu wartkiej Kajały. Tu krwawego wina nie starczyło, tu dokonńczyli mężni synowie ruscy. Swatów napoili, a sami na ziemię ruską padli. Kłoni się trawa z żalu, a drzewo się ze smutkiem ku ziemi pochyliło”.

Po ucieczce z niewoli książę Igor dwukrotnie podejmował jeszcze wyprawy na Połowców i chociaż odnosił sukcesy, nie odsunął od Rusi niebez-

pieczeństwa. Zwaśnione państewka nie były w stanie rozprawić się z koczownikami.

W epoce średniowiecza rozdrobnienie feudalne ogarnęło wiele państw Europy — Polskę, Niemcy, Czechy, Włochy, Francję, Hiszpanię — w żadnym z nich rozbitcie nie pozostawiło jednak tak trwałych śladów, jak na Rusi. Pogłębiające się różnice między poszczególnymi dzielnicami doprowadziły z biegiem lat do wyodrębnienia się z jednolitej początkowo narodowości ruskiej trzech pokrewnych narodów: rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego. Różne losy polityczne poszczególnych księstw jeszcze bardziej utrwaliły ten podział.

Narodowość ukraińska poczęła formować się na obszarze południowej i południowo-zachodniej części państwa. Najdogodniejsze stosunkowo warunki do jej rozwoju miała ziemia halicko-wołyńska, stojąca najwyżej pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego, przeżywająca okres intensywnej kolonizacji przez ludność Naddnieprza, oddalona znacznie od stepów czarnomorskich i mniej narażona na najazdy Połowców, posiadająca bliskie kontakty gospodarcze i kulturalne z Polską i Węgrami, a za ich pośrednictwem

z zachodnią Europą. Chociaż Ruś Halicko-Wołyńska posiadała nadzwyczaj żyzne gleby, hodowla przeważała tu jeszcze nad rolnictwem. Kraina ta miała też znaczne bogactwa mineralne, przede wszystkim sól, masowo eksportowaną do zachodniej Europy. Leżała w dogodnym miejscu na skrzyżowaniu szlaków handlowych wiodących znad Morza Czarnego do państw środkowej Europy, rychło też stała się terenem ożywionej wymiany. Poza solą eksportowała futra, skóry, miód, воск, ryby, bydło rogate, zboże i wyroby rzemiosła, importowała angielską wełnę, flandryjskie i francuskie sukno, węgierskie konie, zachodnioeuropejską broń, szkło, wyroby ze złota i srebra, wschodnie jedwabie, greckie wina. O wysokim poziomie rozwoju kraju świadczą różnorodne narzędzia rolnicze z żelaza, odkrywane przez archeologów, jak również zabytki sztuki jubilerskiej, kamieniarskiej, wyroby ceramiczne i metalowe. Zaawansowany poziom rozwoju kraju widoczny jest również w wysokim stopniu urbanizacji — w końcu XIII w. Ruś Halicko-Wołyńska miała 80 miast. Największymi z nich były: Halicz, Przemyśl, Łuck, Włodzimierz Wołyński, Drohiczyn. Na terenach tych wystąpiły już znamiona

gospodarki towarowo-pieniężnej. Poważną pozycję zdobyło mieszczaństwo, popierające z reguły książąt w walce z oligarchią magnacką, występującą przeciw władzy centralnej. Mieszczanie czerpali dochód z rzemiosła i handlu, dlatego popierali silną, scentralizowaną władzę, zapewniającą pomyślny rozwój obu tych gałęzi gospodarki. W wyniku postępującego szybko procesu feudalizacji bojarzy doszli jednak do wielkiej potęgi — posiadali własne miasta, zamki, drużyny rycerskie oraz swoich wasali. Do opanowania ziemi halickiej — ze względu na jej bogactwa i stosunkowo dobrze rozwiniętą gospodarkę — dążyły dwory polski i węgierski. Rozdrobnienie feudalne, a więc osłabienie polityczne całej Rusi, ułatwiało to zadanie. Polskie wyprawy na te ziemie zapoczątkował w XI w. Bolesław Chrobry. W okresie rozbicia dzielnicowego w Polsce i na Rusi istniały bardzo ożywione kontakty polityczne między książętami obu krajów.

Księstwo halickie zostało założone w końcu XI w. przez potomków Roścysława, wnuka Jarosława Mądrego: Ruryka, Wasylkę i Wołodara, wołyńskie natomiast dostało się w tym czasie w ręce Izjasławiczów, potomków Włodzimierza Mono-

macha. Rościsławicze prowadzili aktywną politykę i przy pomocy Połowców walczyli z Polską i Węgrami, których pokonali w 1099 r. nad Samem. Toczący walki z Rościsławiczami polscy książęta — Władysław Herman i Bolesław Krzywousty — starali się utrzymywać przyjazne stosunki z książętami wołyńskimi i kijowskimi, przeciwnikami władców halickich.

Po śmierci Wołodara i Wasylka rozgorzały zacięte walki o tron. Zwycięsko wyszedł z nich Wołodymirko, syn Wołodara, który w 1141 r. zdobył władzę i zjednoczył księstwo halickie, ustanawiając stolicę w Haliczu. Mimo silnej opozycji bojarskiej i częstych najazdów węgierskich Wołodymirko nie tylko utrzymał się na tronie, ale rozszerzył granice państwa w kierunku Morza Czarnego. Jego syn Jarosław Ośmiomysł był już jednym z najpotężniejszych książąt ruskich. Skutecznie odpierał ataki Połowców, zapewnił krajowi długie lata pokoju, utrzymywał ożywione stosunki z Węgrami i Bizancjum, występował jako mediator w sporach między książętami, rozwijał miasta, handel i rzemiosło, dbał o rozwój kultury. Sam był człowiekiem nadzwyczaj zdolnym i wykształconym, powiadano o nim, że po-



siada osiem umysłów, stąd przydomek. Energiczny książę nie potrafił jednak złamać silnej opozycji bojarskiej, która w przyszłości (1188) obaliła z tronu jego syna Włodzimierza. Bojarzy zaproponowali potem władzę księciu Romanowi Mścisławiczowi, potomkowi Włodzimierza Monomacha, który energicznie rządząc na Wołyniu zahamował proces rozdrobnienia feudalnego i zjednoczył całe księstwo. Roman musiał niebawem ustąpić przed Węgrami, zaproszonymi do kraju przez obalonego Włodzimierza. Wkrótce armia węgierska zajęła Halicz, ale zamiast Włodzimierza osadziła na tronie syna Beli III — Andrzeja, nadając mu tytuł króla halickiego.

Zawiedziony Włodzimierz uszedł na dwór cesarza Fryderyka Rudobrodego. Władca niemiecki poparł ruskiego księcia i zlecił podległemu mu Kazimierzowi Sprawiedliwemu, bliskiemu sąsiadowi Rusi, ponownie osadzić go na tronie. W 1189 r. książę polski wyprawił do Halicza rycerstwo małopolskie z wojewodą Mikołajem na czele, które usunąwszy załogi węgierskie, wprowadziło na tron Włodzimierza. Odtąd Kazimierz Sprawiedliwy pozostawał w sojuszu z księciem halickim i kilkakrotnie korzystał z pomocy posił-

ków ruskich podczas prowadzonych przez siebie wypraw na panujących książąt w Polsce.

Do walk wewnętrznych w Polsce mieszał się również Roman Mściśławicz, który uczestniczył w krwawej bitwie nad Mozgawą w 1195 r. i przyczynił się do zdobycia tronu krakowskiego przez synów Kazimierza: Leszka Białego i Konrada, późniejszego księcia mazowieckiego. Po śmierci Włodzimierza tron halicki opanował Roman i zjednoczył w ten sposób dwie wielkie i bogate dzielnice ruskie (1199).

Rządy Romana były twarde i surowe. Książę przy pomocy konfiskaty dóbr i najokrutniejszych egzekucji potrafił wreszcie poskromić oporne bojarstwo, skutecznie na ogół walczył z Litwą i Polowcami, rozciągnął też swoją władzę na dzielnicę kijowską. Jego zamiary polityczne sięgały jeszcze dalej i w związku z nimi wyprawił się na Polskę, przeciwko dotychczasowym sojusznikom, Leszkowi Białemu i Konradowi Mazowieckiemu. Wyprawa zakończyła się niefortunną bitwą pod Zawichostem w 1205 r. i śmiercią Romana.

Na Rusi Halicko-Wołyńskiej nastąpił teraz 40-letni okres zamętu i walki o władzę. W 1214 r. Leszek Biały i król węgierski Andrzej II zawarli

układ o podziale wpływów na ziemi halickiej. Na mocy tego porozumienia władzę w państwie miał objąć królewicz węgierski Koloman, ożeniony z córką Leszka Białego Salomeą. Syn Romana Daniel (Danyło) otrzymał księstwo wołyńskie. Bohaterowie tych wydarzeń byli jeszcze dziećmi i dokonany podział nikogo właściwie nie zadowolił, krwawe walki toczyły się więc dalej.

Sytuacja nieco się uspokoiła, gdy władzę w ziemi halickiej zdobył przy polskiej pomocy książę nowogrodzki Mściśław Udały. Nowy władca nawiązał szybko przyjazne stosunki z panującym na Wołyniu Danielem. Obaj książęta skutecznie opierali się pewien czas naporowi Polski i Węgier. Po abdykacji Mściśława, wymuszonej przez opozycję bojarską, Halicz został na kilka lat opanowany przez Węgrów. Tymczasem Daniel zawarł sojusz z Konradem Mazowieckim i, pomagając mu w walce o tron krakowski, wyprawił się aż pod Kalisz. W 1230 r. książę wołyński opanował Halicz, ale rychło został stamtąd usunięty przez Węgrów.

Po śmierci Andrzeja Daniel znowu zawładnął Haliczem. I tym razem nie na długo, został bowiem usunięty przez bojarów obawiających się

jego twardej ręki. Feudałowie haliccy powołali teraz na tron księcia czernihowskiego Michała. W 1238 r. nieugięty Daniel jeszcze raz sięgnął po władzę, tym razem z pełnym powodzeniem. Usunięty z Halicza syn Michała Rościsław uszedł do Czernihowa, zaś w rok później władca wołyński usunął Michała z Kijowa i osadził tam swego wojewodę Dymitra. W ten sposób niemal cała Ruś południowa została zjednoczona pod jedną władzą. Energiczny Daniel rozpoczął teraz ostrą walkę z bojarami, opierając się na pomocy drobnego rycerstwa i miast. Za swego panowania podniósł znacznie gospodarkę kraju, energicznie popierał przy tym rozwój osadnictwa.

Gdy w całym, ogromnym państwie ruskim toczyły się zacięte wojny domowe, a zaciętrzewieni książęta zapomnieli o wspólnym pochodzeniu i odpowiedzialności za losy kraju, ze wschodu nadciągało niespodziewanie śmiertelne niebezpieczeństwo.

## 6. Straszliwy najazd

W XII w. na terenie Azji powstało ogromne państwo obejmujące ziemie od Korei po Morze Kaspijskie i od gór Afganistanu po obszary południowej Syberii. Na jego czele stał w latach 1206—1227 wielki zdobywca mongolski, Czyngis-chan. Około roku 1222 chan wysłał nad Morze Kaspijskie swoich dwóch najlepszych wodzów, Dżebe i Subedeja, i rozkazał im zbadać, „jakie ludy tam mieszkają”, oraz dotrzeć do Europy i poznać tamtejsze stosunki społeczne i polityczne, co miało być wstępem do planowanej wielkiej wyprawy na Europę. Armie skośnookich zdobywców przeszły Azerbejdżan, spustoszyły Armenię, rozbiły wojska gruzińskie, w walce z dzielnymi góralami dagestańskimi sforsowały przełęcze Kaukazu, wyszły na rozległe stepy Tereku, gdzie spotkały zjednoczoną armię ludów koczowniczych złożoną z Połowców, Alanów, Czerkiesów i innych. Dzięki zręcznej dywersji Mongołom udało się zasieć niezgodę wśród sojuszników i odnieść kolej-

ne zwycięstwo. Po opanowaniu wybrzeży Morza Kaspijskiego stepowi najeźdźcy ruszyli na zachód, pozostawiając po sobie tylko ruiny i trupy pomordowanej ludności. „Wyglądali jak diabły, niesamowicie i upiornie” — notował ze zgrozą współczesny armeński kronikarz Kirekos.

W pościgu za Połowcami Mongołowie dotarli na Krym, następnie rozbili obozy nad Dnieprem i tu przezimowali. Wiosną 1223 r. książęta ruscy ruszyli przeciw nieznanemu przeciwnikowi. W wyprawie wzięli udział wszyscy wybitniejsi władcy: Daniel Romanowicz, Mściśław Udały, książę kijowski Mściśław i inni, wsparli ich również Połowcy. 16 czerwca nad rzeczką Kałką (na północnym wybrzeżu M. Azowskiego) doszło do spotkania obu armii. Skłóceni książęta ruscy nawet w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa nie doszli do porozumienia. Władca kijowski, Mściśław, założył obóz na zachodnim brzegu rzeki, zaś pozostali książęta wraz z Połowcami po przejściu Kałki rozpoczęli walkę. Zakończyła się ona zupełnym pogromem wojsk ruskich. Na polu bitwy pozostał osamotniony Mściśław z kijowianami. Przez trzy dni dzielni rycerze ruscy odpierali ataki wroga, aż kompletnie wyczerpani zgodzili

się na oddanie broni i opuszczenie obozu pod warunkiem swobodnego wymarszu. Ale gdy wyszli na otwarte pole, zdradzieccy koczownicy rzucili się na Rusinów i wycięli całą armię do nogi. Książę Mściśław własnym życiem okupił swą łatwo-wierność.

Druzgocąca klęska nad Kałką wstrząsnęła całym społeczeństwem ruskim. „Wskutek grzechów naszych przyszły nieznane ludy, o których nikt dobrze nie wie, co za jedni są, skąd się wzięli, jak ich język, jakie plemię i jaka wiara — pisał ruski kronikarz. — A zwa ich Tatarami... Mężowie mądrzy wielce dobrze wiedzą, którzy księgi rozumieją, my zaś nie wiemy, kto oni, alem napisał to o nich przez pamięć kniaziów ruskich i na nie-szczęście, jakie od nich przyszło, bom słyszał, że poǳbili wiele krajów i bezbożnych mnóstwo wymordowali”.

Nieznani koczownicy stali się przedmiotem zainteresowania całej Europy. Wnet rozeszły się wieści o strasznych najeźdźcach mających krótkie nogi, ogromne ciała, niebywale szerokie klatki piersiowe i ciemne twarze, pijących krew ludzką i noszących chorągwie z krzyżami. Przypuszczano, że są potomkami ludów wywodzących się od

trzech królów Wschodu, składających ongiś hołd Chrystusowi, i chcą dotrzeć do Kolonii, by zdobyć rzekome relikwie ukryte po owych władcach.

Po bitwie nad Kałką potęga mongolsko-tatarska wycofała się w głąb Azji i przez kilkanaście lat wydawało się, że ze wschodu przestało już grozić poważniejsze niebezpieczeństwo. Ale w 1236 r. na stepach środkowej Azji poczęły koncentrować się olbrzymie armie przeznaczone do wyprawy na Europę. Liczyły w sumie 150 000 wojowników, wśród nich tylko 30 000 Mongołów. Resztę wojska tworzyły rozliczne ludy tureckie zamieszkujące bezkresne obszary południowej Syberii i środkowej Azji: Kirgizi, Turkmeni, Baszkirzy, Kałmucy i inni. Korpus inżynieryjny składał się głównie z Chińczyków. Na czele tej ogromnej armii stali chan Batu i Subedej.

Jesienią 1238 r. najeźdźcy zniszczyli państwo Bułgarów nadwołżańskich, następnie podbili różne ludy zamieszkujące wschodnie krańce Europy i wreszcie ruszyli na Ruś. Drobne państewka dzielnicowe padały kolejno po bohaterskiej, ale nierównej walce. Zdobyty został Riazan, Włodzimierz Suzdalski, Suzdał, Moskwa i dziesiątki innych grodów. Każdemu zwycięstwu Tatarów to-



warzyszyły straszliwe spustoszenia i masowe rzezie cywilnej ludności.

Latem 1240 r. 120 000 wojowników w trzech kolumnach ruszyło na księstwo kijowskie, perejasławskie i czernihowskie. Perejasław i Czernihów szybko uległy w nierównej walce. Tysiące uciekinierów schroniło się w Kijowie. Jesienią pierwsze oddziały koczowników pod wodzą Mangu stanęły pod wałami miasta. Podobno wódz mongolski z zachwytem patrzył na pełne wspaniałych cerkwi miasto, a chcąc ocalić je przed zniszczeniem, proponował kapitulację. Mieszczanie z wojewodą Dymitrem na czele stanowczo odrzucili żądania Mongołów i zamordowali posłów.

Wkrótce nadszedł pod miasto chan Batu z głównymi siłami. Po kilkutygodniowym bombardowaniu z katapult najeźdźcy ruszyli do szturm przez wylomy i rozbite bramy. „I można było widzieć i słyszeć straszny trzask kopii i łomot tarcz — pisał kronikarz. — Strzały zasłoniły światło tak, że nie było widać nieba za strzałami, a stała się pomroka od mnóstwa strzał tatarskich i wszędzie leżeli zabici. I wszędzie lała się krew”. Nadchodząca noc przerwała walkę. Następnego

dnia, 6 grudnia, Tatarzy ponowili atak, kierując główny wysiłek na cerkiew Bogurodzicy. Wkrótce przez rozbite bramy wlała się na ulice wielotyśięczna masa skośnooskich napastników. Mieszkańcy miasta bronili się po cerkwiach i domach. Najsilniejszy opór stawiała załoga cerkwi Bogurodzicy. Dopiero przy pomocy machin oblężniczych Tatarzy zniszczyli świątynię i złamali opór.

Zdobywszy miasto najeźdźcy urządzili straszliwą masakrę. Pod mieczem zwycięzców padło tyśiące kobiet, dzieci, starców. W czasie prac wykopaliskowych prowadzonych w Kijowie archeologowie odkryli w piecach zniszczonych ziemianek mnóstwo na pół zwęglonych szkieletów ludzi wrzucanych żywcem w gorejący ogień. Znalezione też szereg zbiorowych mogił z czasów najazdu. Jedna z nich kryła zwłoki aż 2000 osób. Gdy w kilka lat po walkach Włoch Plano Carpini jechał do Mongolii, wokół Kijowa nie widział żadnych ludzi, tylko pogorzeliska i szkielety pomordowanych mieszkańców. Zniszczony Kijów bezpowrotnie stracił swoje znaczenie, a ośrodkiem życia państwowego Rusi stała się teraz mniej zdevastowana północ. Wyraźnym świadectwem upadku starej stolicy było przeniesienie siedziby me-



Chan tatarski wręcza braciom Polo złotą tabliczkę  
(list bezpieczeństwa)

tropolity do Włodzimierza nad Kłajmą, a potem do Moskwy (1326). Oba te miasta nabierały stopniowo coraz większego znaczenia.

Po zdobyciu Kijowa najeźdźcy ruszyli na ziemię halicko-wołyńską. Po drodze Batu podzielił swą ogromną armię na kilka kolumn. Jedna z nich wzięła szturmem Halicz, druga — Włodzimierz Wołyński, inne opanowały Kołodiażyn i Kamieniec nad Słuczą. W zbadanym przez archeo-

logów rajkowieckim grodzisku, w obwodzie żytomierskim, znaleziono ślady bitwy z Tatarami: szkielety z wbitymi grotami strzał, rozłupane czaszki, połamane kości. Kwitnący kraj uległ zniszczeniu, tylko położona na pograniczu księstwa wołyńskiego i kijowskiego ziemia bołochowska została oszczędzona przez najeźdźców i stała się bazą zaopatrzeniową dla wojsk chana Batu. Książę Dąniel, Michał i jego syn Rościsław szukali schronienia na Węgrzech, ale i tam wkrótce dotarli straszliwi jeźdźcy z Azji. Dopiero gdy wojska tatarskie — zniszczywszy Ruś, Polskę, Węgry, Serbię, Chorwację, Morawy i Bułgarię — powróciły na wschód, na spustoszonych obszarach stopniowo poczęło odradzać się normalne życie.

Najazd mongolsko-tatarski na wieki zaciążył na dziejach Rusi. Nastąpił wyraźny regres w życiu gospodarczym i politycznym, przerwane zostały kontakty z Bizancjum i przodującą kulturą grecką, znacznie ograniczone z Europą zachodnią, zmniejszyły się obroty handlowe z sąsiadami, w wielu rejonach kraju wystąpił duży deficyt siły roboczej, wywołany masowymi rzeziami dokonywanymi na cywilnej ludności, kraj uległ jeszcze większemu rozdrobnieniu politycznemu. Książęta

ruscy dostali się pod zwierzchnictwo chanatu zachodniego zwanego Złotą Ordą. Stolicą jej było miasto Saraj Batu, a potem Saraj Berke, położone nad dolną Wołgą. Na całej Rusi poczęli panoszyć się teraz urzędnicy tatarscy zwani *baskakami*, którzy ściągali od ludności wysokie daniny na rzecz chana, dopuszczając się przy tym wielu nadużyć. Władcy Złotej Ordy nie wtrącali się na ogół w wewnętrzne sprawy dzielnic ruskich i pozostawili tam nie zmienione stosunki społeczne i polityczne, wymagali jedynie, by każdy nowy książę uzyskiwał ich pisemną zgodę na sprawowanie władzy, tzw. *jarłyk*. Aby go uzyskać, należało dać chanowi, jego żonom i wysokim dostojnikom bogate podarki. Często książęta musieli osobiście jeździć do Saraju i prosić o jarłyk. Zamiast zjednoczyć się przeciw zaborcom, książęta dzielnicowi rywalizowali w zabiegach o godność wielkiego księcia, intrygowali i oczerniali się wzajemnie na dworze chana; zabiegi te ułatwiały tylko Tatarom sprawowanie władzy nad obszernym krajem. Chan Batu przekazał władzę w Kijowie księciu suzdalsko-włodzimierskiemu Jarosławowi Wsiewołodowiczowi, który osadził w mieście swego wojewodę. Po śmierci księcia Kijów został prze-

kazany nowogrodzkiemu władcy Aleksandrowi Newskiemu, potem jego bratu Jarosławowi. W późniejszym okresie miasto dostawało się pod władzę książąt różnych dzielnic ruskich.

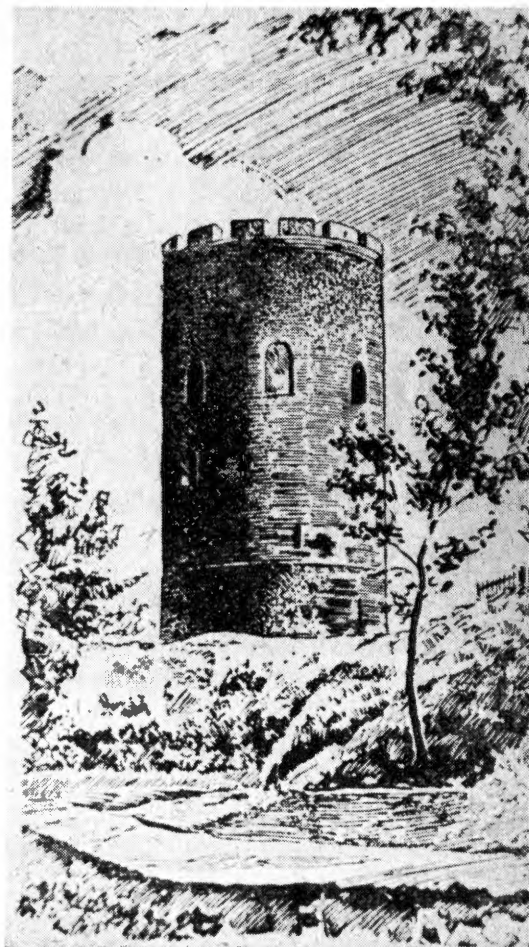
• Stopień zniszczeń wojennych i uzależnienia kraju od Złotej Ordy nie był jednakowy we wszystkich dzielnicach. Najbardziej zdewastowane i zależne od Tatarów były ziemie: kijowska, czernihowsko-siewierska (która w XIII w. uległa dalszemu rozdrobnieniu i przestała odgrywać poważniejszą rolę w państwie), rostowsko-suzdalska oraz perejaśławska. W znacznie korzystniejszej sytuacji znajdowała się ziemia halicko-wołyńska. Zniszczenia wywołane najazdem były tu stosunkowo mniejsze, stopień rozwoju gospodarczego i kulturalnego znacznie wyższy, zależność od Saraju — raczej tylko formalna. Po odparciu nowego najazdu węgierskiego Daniel musiał, co prawda, złożyć chanowi w 1246 r. hołd i poddać się zwierzchnictwu Batu, za co został uznany „tatarskim przyjacielem”, konsekwentnie zabiegał jednak o uzyskanie pełnej niezależności. Szukając sojuszników do walki ze Złotą Ordą nawiązał bliskie kontakty z państwami zachodnimi oraz papieżem. Utrzymywał z książętami polskimi i li-

tewskimi przyjazne stosunki. Jako sprzymierzeniec Konrada Mazowieckiego najechał w 1244 r. należąca do Bolesława Wstydliwego ziemię lubelską i zbudował nawet swój gród obok Lublina. Wkrótce później Daniel i jego syn Lew wspólnie z polskimi książętami podjęli wyprawy przeciw Jaćwingom w 1251 r., 1253 i 1256 r. Daniel powiększył też znacznie terytorium swego państwa przez przyłączenie ziem nad Bugiem i podporządkowanie sobie Polesia.

W 1254 r. uznał przejściowo zwierzchnictwo Rzymu i został koronowany w Drohiczyńnię przez legata papieskiego Opizona. Gdy okazało się jednak, że na pomoc Zachodu w walce ze Złotą Ordą nie ma co liczyć, zerwał stosunki z Rzymem i samotnie rozpoczął wojnę, odnosząc na początku szeregi sukcesów. Nowy najazd ordy pod wodzą Burondaja w 1259—1260 r. spowodował jednak wielkie zniszczenia i zmusił Daniela do ponownego uznania zwierzchnictwa Saraju. Na żądanie chana Rusini zobowiązali się wtedy zniszczyć fortyfikacje swoich miast.

W toku tych wydarzeń Daniel przeniósł stolicę do założonego przez siebie Chełma. Za jego panowania powstała w tym mieście wielka cer-

Baszta z XIII w.  
w Kamieńcu  
nad Słuczą





kiew Św. Iwana, której kapitele miały kształt ludzkich głów, a wieża była pokryta freskami przedstawiającymi gwiazdy na niebie. Okna ozdobione zostały pięknymi witrażami, drzwi — białymi i zielonymi, ciosanymi kamieniami, wewnątrz cerkwi upiękuszono kolorowymi rzeźbami, freskami i licznymi ikonami. Chełm niebawem stał się poważnym ośrodkiem hutniczym — pracowały tu kuźnie wytapiające żelazo, miedź i srebro.

Silne związki z krajami kultury łacińskiej, szczególnie Polską i Węgrami, wywarły duży wpływ na architekturę i rzeźbę Rusi Halicko-Wołyńskiej. Zabytki te posiadają liczne cechy typowe dla sztuki romańskiej. Widać to na przykładzie cerkwi Św. Pantelejmona w Haliczu, zbudowanej ok. 1200 r. i mimo późniejszych przeróbek dobrze zachowanej do dzisiaj w oryginalnym stanie. Cerkiew zbudowana została na tradycyjnych wzorach kijowsko-bizantyńskich — greckim krzyżu z trzema absydami i kopułą w środku — ale dekoracja architektoniczna i rzeźbiarska w postaci portali i fryzu arkadowego przejęta była ze sztuki romańskiej. Podobną dekorację rzeźbiarską posiadała wielka cerkiew z drugiej połowy XII w., odkopana w trzydziestych latach XX w. we wsi

Kryłos pod Haliczem i zidentyfikowana jako główna świątynia księstwa halickiego. Za pośrednictwem sztuki halickiej elementy romanizmu przenikały w głąb Rusi, wpływając szczególnie na tamtejszą rzeźbę architektoniczną. Na Rusi Halicko-Wołyńskiej — inaczej niż w pozostałych dzielnicach — rozwijała się w tym okresie również literatura, której najwybitniejszym dziełem był powstały w XIII w. *Latopis halicko-wołyński* oraz religijny utwór *Słowo Adama do Łazarza w piekle*. Sam Daniel był znanym protektorem kultury i nauki, rozwijał też i rozbudowywał miasta. Był m.in. założycielem Lwowa, którego nazwa pochodziła od imienia Lwa, najstarszego syna księcia halickiego. Lwów bardzo szybko wyrósł na poważny ośrodek handlowy i centrum produkcji rzemieślniczej.

Daniel zmarł w 1264 r. Po śmierci tego wybitnego władcy księstwo halicko-wołyńskie znowu uległo podziałowi. Największą część państwa — wschodnią połać ziemi halickiej z samym Haliczem oraz całe Zabuże (ziemie na zachód od Bugu) z Bełzem, Czerwieniem, Chełmem, Mielnikiem i Drohiczynem — otrzymał najmłodszy z synów Szwarno, Lew dostał w spadku zachodnią część

ziemi halickiej ze Lwowem i Przemyślem, średni Mściśław został panem Łucka. Włodzimierz Wołyński dostał się w ręce brata Daniela, Wasylki, a potem zaś jego syna, Włodzimierza.

Po nowych walkach wewnętrznych Lew ponownie zjednoczył całą ziemię halicko-wołyńską i przeniósł stolicę do Lwowa. Był władcą zdolnym, ambitnym, czynnie angażującym się w sprawy wewnętrzne sąsiednich państw, szczególnie Polski. W 1280 r. wyprawił się przeciw Małopolsce. Pod Koprzywnicą koło Sandomierza zastąpił mu drogę Leszek Czarny. Bitwa skończyła się zwycięstwem Polaków, którzy w pościgu dotarli aż pod Lwów. Syn Lwa, Jerzy, w kilka lat później ponownie wyprawił się na Małopolskę, ale został odparty pod Lublinem. W okresie walk o tron krakowski w Polsce Lew Danielowicz wspierał księcia brzesko-kujawskiego Władysława Łokietka: w 1289 r. pomógł mu opanować Kraków, a w kilkanaście lat potem wojsko ruskie uczestniczyło w walkach przeciw czeskiemu królowi Wacławowi. Po śmierci Lwa (1301) księciem halicko-wołyńskim został jego syn Jerzy, utrzymujący również przyjazne stosunki z Władysławem Łokietkiem i udzielający mu pomocy przeciw Cze-

chom. Małżeństwo siostry Łokietka Eufemii z Jerzym umocniło przyjaźń polsko-ruską. Utrzymała się ona i po śmierci władcy halickiego, gdy tron po nim objęli siostrzeńcy Łokietka: Andrzej i Lew. Wyrazem tych związków było małżeństwo siostry Lwa i Andrzeja, Marii, z Trojdenem, synem księcia mazowieckiego Bolesława II, wierne go sojusznika Łokietka. W 1323 r. obaj władcy halicko-wołyńscy stracili życie w niejasnych okolicznościach, być może na wojnie z Litwą lub podczas walk wewnętrznych z bojarami. Po ich zgonie wygasła linia Romanowiczów, od końca XII w. władająca Rusią Halicko-Wołyńską. Znowu rozpoczęły się walki o władzę. Przy pomocy Łokietka zwycięsko wyszedł z niej syn Trojdena i Marii, Bolesław, który na Rusi przyjął imię Jerzego II. Nowy władca, otaczający się głównie Polakami, spotkał się z gwałtowną opozycją nie tylko ze strony bojarów, ale również miast ruskich, toteż całe jego panowanie wypełnione było walkami o utrzymanie się na tronie oraz odpieraniem najazdów tatarskich. W walce tej Jerzy II szukał oparcia w Polsce. W 1340 r. zmarł w niejasnych okolicznościach, zapewne otruty przez bojarów. Ruś Halicko-Wołyńska została bez władcy.

## 7. Pod obcym panowaniem

W ciągu XIV w. w sąsiedztwie Ukrainy począł zmieniać się układ sił politycznych. Zjednoczona przez Łokietka Polska, pod mądrymi rządami jego następcy Kazimierza Wielkiego, wyrosła na kraj dobrze zagospodarowany, zamożny i silny militarnie. Również Węgry pod panowaniem królów z dynastii andegaweńskiej, Karola Roberta i Ludwika Wielkiego, stały się jednym z najsilniejszych państw Europy. Sąsiadująca z Ukrainą na północy Litwa, od czasów Mendoga uformowała się w silne państwo i za rządów Giedymina rozpoczęła ekspansję na ziemie ruskie, natomiast potężna dotąd Złota Orda uległa głębokiemu kryzysowi i stała się wkrótce areną nieustannych wewnętrznych walk o władzę, osłabiających siłę państwa. W latach 1360—1380 na tronie w Saraju zmieniło się 25 chanów, wielu z nich padło ofiarą skrytobójczych mordów. W rezultacie ogromne państwo rozpadło się na kilka rywalizujących ze sobą chanatów i utraciło szereg prowincji.

Na północnym wschodzie wzrastała szybko rola wielkiego księstwa moskiewskiego, które od czasów Iwana Kality zdobyło supremację polityczną wśród księstw ruskich i przystąpiło do scalania wokół siebie rozdrobnionych dotąd państw. W XIV w. ukształtowało się też państwo mołdawskie. Chociaż nie doszło ono nigdy do większej potęgi, potrafiło jednak opanować Bukowinę, skolonizowaną niegdyś przez ludność ruską.

Gdy rosnący w potęgę sąsiedzi przejawiali coraz bardziej agresywne zamiary, ziemie ukraińskie w dalszym ciągu były rozbite politycznie, słabe, skłócone, zależne od Złotej Ordy i pozbawione możliwości prowadzenia samodzielnej polityki. Nadmierne daniny na rzecz chanów, niszczycielskie napady ordy i ciągłe walki wewnętrzne doprowadziły kraj do ruiny gospodarczej i znacznego wyludnienia.

W toku walk o zjednoczenie państwo polskie poniosło dotkliwe straty terytorialne. Odpadł Śląsk, Pomorze, Ziemia Lubuska. Podjęte przez Łokietka próby odebrania tych ziem z rąk silnych zaborców skończyły się niepowodzeniem. W tej sytuacji ekspansja polska skierowała się wówczas na wschód, gdzie nie spodziewano się silniejszego

oporu ze strony rozbitych księstw ruskich. W opanowaniu tych ziem zainteresowani byli możnowładcy i szlachta małopolska, liczący na nowe nadania i powiększenie swoich majątków. Również patrycjat miejski, szczególnie krakowski, dążąc do opanowania dróg handlowych biegnących z Zachodu przez Ruś Halicką do kolonii genueńskich nad Morzem Czarnym (Kaffy na Krymie oraz Kili i Białogrodu przy ujściu Dunaju i Dniestru), zainteresowany był w utrwaleniu swych wpływów na ziemiach wschodniego sąsiada. Sam król polski także zainteresowany był w podboju Rusi Halickiej, liczył bowiem na wzrost dochodu skarbu z ceł opłacanych przez kupców wędrujących na Wschód oraz z bogatych żup solnych.

W basenie Morza Śródziemnego toczyła się w tym czasie długotrwała wojna między największymi wówczas potęgami kupieckimi, Genuą i Wenecją, która przez długi okres sparaliżowała komunikację wodną na tym obszarze. W tej sytuacji wspomniane szlaki handlowe, wiodące nad Morze Czarne, stały się najważniejszymi arteriami handlowymi w drodze na Wschód. Jeden z tych szlaków wiódł przez Włodzimierz i stepy czarnomorskie na Krym, drugi — znacznie krótszy i bez-

pieczny — przez Lwów i Mołdawię do Kili i oraz Białogrodu. Panowanie nad tymi obszarami zapewniało więc mieszkańcom ogromne zyski.

Również duchowieństwo zainteresowane było w ekspansji na prawosławną Ruś, liczyło bowiem, że panowanie polskie na tym terenie zapewni szerokie wpływy kościołowi katolickiemu. Sam papież poparł prośby Kazimierza Wielkiego i zwolnił państwo na dwa lata od świętopietrza, by wesprzeć finansowo polskiego władcę.

Jeszcze za życia Bolesława Jerzego między krakowskim monarchą a Rusią zawarty został sojusz. W zamian za pomoc Polski przeciw stale buntującym się bojarom władca ruski wyznaczył króla Kazimierza Wielkiego swoim następcą we Lwowie (było to zapewne główną przyczyną otrucia Bolesława Jerzego przez feudałów). W 1339 r. na zjeździe w Wyszehradzie Węgrzy zobowiązali się poprzeć pretensje polskie do Rusi Halicko-Wołyńskiej, w zamian za uzyskanie korony krakowskiej przez Karola Roberta na wypadek bezpotomnej śmierci Kazimierza Wielkiego.

Zaledwie w 9 dni po śmierci Bolesława Jerzego król z nielicznym wojskiem polskim i węgierskim wkroczył na Ruś, by jako zwierzchnik po-



tomka księcia mazowieckiego objąć władzę nad krajem. Niespodziewanie spotkał się jednak z silnym oporem miejscowych bojarów z wojewodą przemyskim, Dymitrem Detką, na czele. Wrogi Polakom bojarzyn ruski nie zawahał się nawet wezwać na pomoc Tatarów. Wprawdzie Kazimierz Wielki 16 IV 1340 r. zdobył Lwów, ale nie zdołał utrzymać się w mieście. W odwrocie uwiózł ze sobą insygnia władzy książęcej. Wśród zdobytych skarbów miały być dwie drogocenne korony, tron wysadzany drogimi kamieniami i kilka szczerozłotych krzyży, z których jeden zawierał w sobie ponoć kawałek drzewa z krzyża Chrystusowego. Podczas walk został spalony zamek lwowski.

Równocześnie do władzy nad Rusią Halicką zgłosił się drugi pretendent, książę litewski Lubart, który opanował cały Wołyń. W tej sytuacji nie przygotowany do dłuższej wojny król polski musiał wycofać się z Rusi. W rok później wojska rusko-tatarskie urządziły odwetową wyprawę na ziemię lubelską, ale odparte pod Lublinem, wycofały się na wschód. W drodze powrotnej Tatarzy spustoszyli sojuszniczą Ruś, co wywołało gwałtowny napływ niechęci do Detki, inicjatora spro-

wadzenia ordy. W rezultacie wojewoda przemyski musiał potem uchodzić z Rusi i zmienić orientację polityczną. W zamian za uznanie zwierzchnictwa Polski i Węgier nad swoją ojczyzną został starostą ruskim z ramienia króla polskiego i węgierskiego.

Kazimierz Wielki podjął ponowną wyprawę na wschód dopiero po uregulowaniu stosunków polsko-krzyżackich. W roku 1343 w Kaliszu został podpisany układ wieczysty z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego. W rok później wojska polskie opanowały ziemię sanocką oraz przemyską. W roku 1346 król polski począł już używać tytułu pana i dziedzica Rusi. Następna wielka wyprawa polska, zorganizowana w roku 1349 pod osobistym dowództwem Kazimierza Wielkiego, doprowadziła do opanowania Lwowa, Halicza, Brześcia, Chełma i Włodzimierza oraz podporządkowania Polsce panujących na Podolu litewskich książąt z rodu Koriatowiczów. W zdobytych grodach zostali osadzeni polscy starostowie, dysponujący silnymi załogami wojskowymi. Zaskoczeni najazdem Litwini początkowo nie stawiali większego oporu, ale w rok później urządzili odwetową wyprawę na ziemię łączycką i Mazowsze.

Została ona rozgromiona pod Żukowem koło Sochaczewa, jednak w toku dalszych walk Litwini odzyskali Wołyń, Bełz, Chełm i Brześć. Dopiero pod Lwowem Polacy zdołali powstrzymać nieprzyjaciela. Do niewoli dostał się wtedy książę litewski Lubart, brat wielkiego księcia Kiejstuta, sprawujący pod jego zwierzchnictwem rządy na Wołyniu.

W 1350 r. Polska podpisała w Budzie układ z Węgrami. W zamian za pomoc przeciw Litwinom, Tatarom i stawiającym jeszcze opór Rusinom zgodziła się na ewentualny wykup Rusi przez Węgry za cenę 100 tysięcy florenów w przypadku, gdyby Kazimierz Wielki zostawił na krakowskim tronie swego syna. W wypadku bezpotomnej śmierci króla tron Polski przypadłby Ludwikowi Węgierskiemu. W rok później ruszyła na Litwę wielka wyprawa polsko-węgierska pod dowództwem króla Ludwika. Posunęła się ona tylko do Mielnika nad Bugiem, tam bowiem nastąpiło spotkanie z wielkim księciem Kiejstutem, który obiecał przyjąć chrzest w obrządku katolickim. Gdy armia polsko-węgierska maszerowała już z powrotem do domu, Kiejstut niespodziewanie umknął w nocy do puszczy podlaskich. Wraz z nim

uciekł również uwolniony uprzednio przez Ludwika książę Lubart. Niedbale trzymający straż Polacy zostali zupełnie zaskoczeni, a cała wyprawa poszła na marne. Owocem wojny polsko-litewskiej było tylko zbliżenie Mazowsza do Polski.

Dalsze walki na Rusi kosztowały Polskę i Węgry wiele ofiar i wysiłku, odwetowe wyprawy litewskie i tatarskie powodowały bowiem duże zniszczenia na Mazowszu i Lubelszczyźnie. W 1352 r., podczas bezskutecznego oblężenia Bełza, został ciężko ranny król Ludwik. Zaangażowanie Polski w długoletnich walkach na wschodzie doprowadziło do zaniedbania sprawy śląskiej, w rezultacie czego umocnili tam swe wpływy czescy Luksemburgowie. Wzrastało również napięcie w stosunkach z Krzyżakami, zaniepokojonymi wewnętrzną konsolidacją państwa polskiego i jego zdobyczami w wojnach na wschodzie. Kosztem poważnych ustępstw na Śląsku królowi udało się zawrzeć sojusz z Luksemburgami. Doszło również do podpisania pokoju z Tatarami i Litwą, która definitywnie uzyskała Włodzimierz Wołyński. Dopiero w 1366 r. nastąpiły nowe walki na Rusi, gdy wielka wyprawa rycerstwa polskiego

doprowadziła do umocnienia monarchii Kazimierza Wielkiego w zachodniej części Ukrainy. Wobec znacznej przewagi militarnej Polski i stałego zagrożenia ze strony zakonu krzyżackiego, książęta litewscy musieli zgodzić się na poważne ustępstwa. Panujący w ziemi chełmskiej i bełskiej książę Jerzy Narymuntowicz uznał się lennikiem Polski, Włodzimierz oddano w lenno Aleksandrowi Koriatowiczowi, w Łucku pozostawiono u władzy Lubarta jako sojusznika Kazimierza Wielkiego. Cała Ruś Halicka, część Wołynia i Polesia oraz ziemie położone nad górnym Bugiem, z Bełzem i Chełmem, zostały połączone z Polską unią personalną. O ich początkowej odrębności świadczy fakt bicia własnej monety. W rezultacie zdobyczy na wschodzie monarchia Kazimierza Wielkiego powiększyła się o ok. 97 000 km<sup>2</sup>. Obszar ten na pocz. XV w. zamieszkiwało blisko 450 000 ludności. Nowe ziemie poczęto wkrótce określać nazwą Ruś Czerwona.

Połączenie Rusi Halicko-Wołyńskiej z Polską zakończyło niemal 200-letni okres nieustannych walk wewnętrznych i obcych najazdów, zapewniło jej długie lata pokoju i pomyślnego rozwoju gospodarczego. Zaczął się masowy napływ osadni-

ków z zachodu, powstawały nowe wsie i miasta lokowane na prawie niemieckim \*, stare miejscowości otrzymywały nowe prawa, szybko zwiększała się liczba ludności. Dzięki nadaniom królewskim powiększały się dobra szlachty i magnaterii polskiej, a także i ruskiej. „Ruś zdobyłem swoimi ludźmi i droga do niej winna stać otworem dla moich ludzi i kupców” — pisał król w dokumencie z 1353 roku. Obok Polaków napływali na Ruś Niemcy, Żydzi i Ormianie. Na obszarach górskich poczęło rozwijać się osadnictwo na prawie wołoskim \*\*.

W okresie swego panowania Kazimierz Wielki wyraźnie dążył do zlikwidowania odrębności Rusi i unifikacji jej z całym państwem. Na czele nowej prowincji stanęli polscy starostowie, którym podlegali naczelnicy okręgów, tzw. wojewodowie.

---

\* prawo niemieckie — zespół zwyczajów i przepisów przyniesiony do Polski przez osadników niemieckich, ustalający zasady lokacji miast i wsi oraz ich wewnętrzną organizację.

\*\* prawo wołoskie — prawo przyniesione przez pastery wołoskich, trudniących się wypasem owiec na halach. Na czele wsi stał kniaź (sołtys), zespołem wsi — krainami — zarządzał krajnik, zwany też wojewodą.

Miasta otrzymały taki status prawny, jaki posiadały miasta polskie. Król zabiegał również o utworzenie kościelnej hierarchii łacińskiej na Rusi, ale bez powodzenia.

Gdy po śmierci Kazimierza Wielkiego w roku 1370 władzę w Polsce objął Ludwik Węgierski, Ruś, Halicko-Wołyńska nadal pozostawała w związku z Polską, a władzę sprawował starosta Jan Kmita, osadzony tu jeszcze przez ostatniego Piasta. W 1372 r. Ludwik przekazał władzę na Rusi księciu Władysławowi Opolczykowi. Miało to być pierwszym krokiem do oderwania tej ziemi od Korony. Nowy zarządca szeroko rozwinął kolonizację, ściągał rycerstwo śląskie, osadników polskich i niemieckich, rozbudowywał miasta, zorganizował sprawną administrację, założył wreszcie hierarchię katolicką z metropolią w Haliczu, a potem we Lwowie oraz biskupstwami w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie. W 1376 r. Litwini znowu rozpoczęli walki o Ruś Halicką. Posiadali już Włodzimierz, który zdołał odebrać Polsce Lubart, teraz zaś odnieśli kolejny sukces, odrywając ziemię chełmską i bełską. Władysław Opolczyk musiał uchodzić z kraju i dopiero nowa wyprawa polsko-węgierska 1377 r. doprowadziła

do odzyskania strat. Usunięto wówczas z tronu Jerzego Narymuntowicza i włączono Bełz do Rusi; Lubart utrzymał się jednak na Wołyniu. Władysław Opolczyk nie wrócił już na swoje stanowisko we Lwowie. W 1378 r. Ruś Halicka została bezpośrednio przejęta przez króla Ludwika, który osadził tu starostów węgierskich. Dopiero po śmierci monarchy królowa Jadwiga usunęła z Rusi załogi węgierskie i przyłączyła kraj do Polski (1387). Od tej pory Ruś Czerwona aż do pierwszego rozbioru była prowincją Polski.

Równocześnie ekspansję na południowy wschód prowadziła Litwa. Od początku XIII w. plemiona litewskie poczęły łączyć się w luźny początkowo związek, który w walce z najazdami Krzyżaków szybko okrzepł i sam rozpoczął ekspansję na rozdrobnione ziemie ruskie. W połowie XIII w., za rządów księcia Mendoga, Litwa była już silnym i dobrze zorganizowanym państwem, odnoszącym znaczne sukcesy w walce z Krzyżakami. Na początku XIV w. wielki książę Witenes zagarnął Połock. Jego następcą, Giedymin, jeden z najwybitniejszych władców Litwy, przy pomocy siły lub zręcznej polityki podporządkował sobie księstwo mińskie, witebskie, turowsko-pińskie oraz



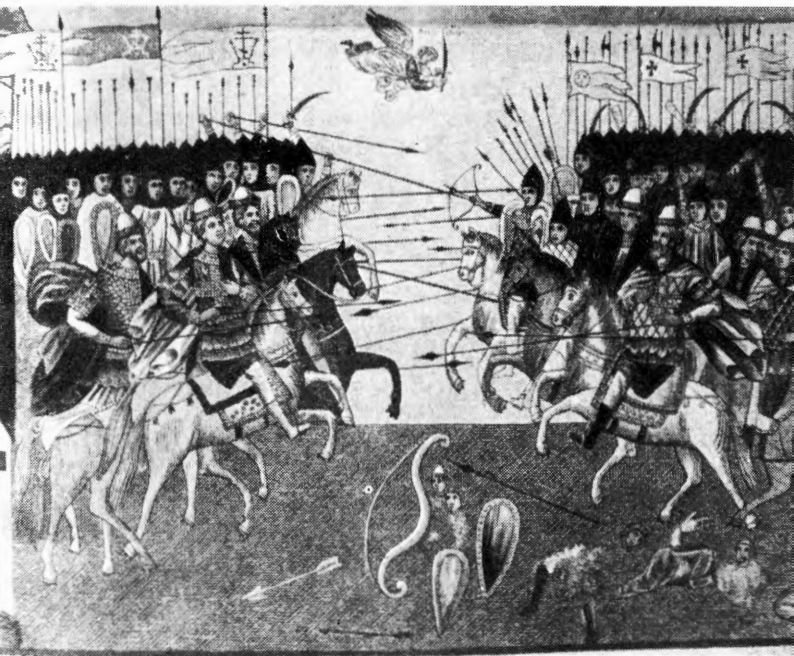
dorzecze środkowego Bugu i górnej Narwi. Synowie Giedymina, Olgierd i Kiejstut, podzielili się władzą w rozległym już państwie. Kiejstut bronił zachodniej granicy przed Krzyżakami i wojował z Polską oraz Węgrami, Olgierd rozpoczął intensywne podboje na wschodzie. Gdy walki z Polską o Ruś Czerwoną skończyły się niepowodzeniem, Litwini skierowali swą ekspansję na tereny środkowej i wschodniej Ukrainy. W 1359 r. opanowali Briańsk, a po nim całą ziemię czernihowsko-siewierską. Około 1361 r. zajęli ziemię kijowską, gdzie Olgierd osadził swego syna Włodzimierza jako namiestnika, oraz zdobyli Wołyń. Teraz zaścępy wojowniczego księcia ruszyły na Podole, zarządzane bezpośrednio przez Tatarów. W bitwie nad Siną Wodą, dopływem Bohu, w 1363 r. wojska litewskie rozgromiły ordę i utrwaliły władzę Olgierda nad Kijowszczyzną oraz Podolem, gdzie zasiadali na tronie Koriatowicze, bratankowie wielkiego księcia. Możliwe, że Olgierd przesunął nawet południową granicę swego państwa aż nad Morze Czarne, jednak władza książąt wileńskich na bezludnych Dzikich Polach była tylko nominalna.

W wyniku podbojów Olgierda obszar państwa

powiększył się dwukrotnie, ale ziemie rdzennie litewskie nie obejmowały nawet dziesiątej części. Na początku XV w. Wielkie Księstwo zajmowało ponad 900 000 km<sup>2</sup> i około 2 milionów ludności, z czego zapewne ponad trzecia część mieszkała na terytorium Ukrainy litewskiej. Olgierd usiłował również narzucić swoje wpływy Twerowi i Nowogrodowi, co doprowadziło do wojen z państwem moskiewskim, wyprawy na stolicę władców ruskich skończyły się jednak niepowodzeniem. Księstwo moskiewskie powstało w drugiej połowie XIII w. jako jedna z drobnych dzielnic Rusi Zaleskiej. Dzięki znacznej gęstości zaludnienia, szybkiemu rozwojowi gospodarczemu, powiązaniu Moskwy z drogami wodnymi dorzecza Wołgi i zręcznej polityce swoich władców mogło wziąć skuteczny udział w walce o tytuł wielkiego księstwa. Zdobył go ostatecznie bardzo przebiegły Iwan Kalita (1325—1340), który podporządkował swej władzy potężny Twer, Nowogród i Włodzimierz nad Kłazmą. Iwan zapewnił Moskwie długoletni pokój z Tatarami i położył kres ciągłym walkom wewnętrznym na Rusi, co korzystnie wpłynęło na rozwój gospodarki. Jego następca, Dymitr Doński, odniósł sławne zwycięstwo nad

Złotą Ordą w bitwie na Kulikowym Polu, nie zdołał jednak zrzucić zwierzchnictwa chanów z Saraju. Dążąc do zjednoczenia wszystkich ziem ruskich, państwo moskiewskie musiało podjąć walkę z Litwą. Początkowo jednak obie strony unikały walnej rozprawy, w obawie przed groźnymi dla nich Tatarami.

Organizacja wewnętrzna nowych nabytków litewskich na Ukrainie była dosyć osobliwa. Na jednych terenach Olgierd zostawił u władzy dawnych książąt z dynastii Rurykowiczów, na innych osadzał synów i krewnych — Giedyminowiczów. Państwo składało się więc właściwie z luźnego związku księstw z nominalną władzą centralną. Dawne stosunki społeczne i polityczne zostały utrzymane. Żywioł ruski zdecydowanie przeważał, co było wyraźnie widoczne na dworze wielkiego księcia, gdzie językiem urzędowym stał się język ruski. Nowi książęta z rodu Giedyminowiczów szybko asymilowali się z miejscową ludnością, przyjmowali mowę, obyczaje i kulturę ruską. W tej sytuacji język i kultura Słowian wschodnich stały się dominującymi czynnikami w życiu wielkiego Księstwa Litewskiego. Miejscowa ludność poparła Litwinów w walce z Tatarami, bowiem



Wojsko ruskie wg miniatury z XIV w.

panowanie nowych władców było znacznie korzystniejsze niż przemoc Złotej Ordy. Po usunięciu stepowych najeźdźców zniknęli z Ukrainy *baskakowie*, skończyły się nadmierne daniny i łupiestwa, nastały lata znacznej swobody politycznej, rozpoczął się pomyślniejszy okres rozwoju ziem naddnieprzańskich.

W roku 1385 została zawarta unia polsko-litewska. Jagiełło został królem polskim i zobowiązał się przyłączyć swoje państwo do Korony. Litwa zachowała jednak samodzielność. Rządy sprawował stryjeczny brat króla polskiego — wielki książę Witold. Nastąpiła wówczas centralizacja państwa, gdyż energiczny książę pousuwał drobnych władców z rodu Giedyminowiczów i zlikwidował samodzielność lokalnych państewek. W 1393 r. z Czernihowa usunięty został Dymitr Korybut Olgierdowicz, z Wołynia Fiodor, syn Lubarta, w następnym roku utracił władzę w Kijowie Włodzimierz Olgierdowicz, na Podolu przestał rządzić Fiodor Koriatowicz. Dzięki tym posunięciom wszystkie ziemie ruskie zostały bezpośrednio podporządkowane wielkiemu księciu. Jagiełło popierał politykę centralizacyjną stryjecznego brata, ale gdy Witold począł wyraźnie dążyć do pełnego usamo-



Książę Witold

dzielnienia się i przeciwstawił się dążeniom polskich feudałów do gospodarczego opanowania terytorium Wielkiego Księstwa, drogi obu braci rozeszły się. W wyniku pomyślnych wypraw przeciw Tatarom w 1397 i 1398 r. granice Litwy oparły się definitywnie o Morze Czarne i dolny Dunaj. Ale gdy w następnym roku Witold wyprawił się z wielką armią, by ostatecznie rozgromić i podporządkować sobie całą Tatarszczyznę, w bitwie nad rzeczką Worską jego wojska zostały zupełnie rozgromione. Nowe układy z Polską potwierdziły teraz ponownie związek obu państw. W sławnej bitwie pod Grunwaldem obok Polaków dzielnie walczyły pułki litewskie i ruskie, wśród nich oddziały pochodzące z Ukrainy.

Unia horodelska 1413 r. ujednoliciła ustrój Polski i Litwy, upodobniła administrację litewską do polskiej, bojarzy Wielkiego Księstwa otrzymali podobne przywileje co szlachta polska. Tylko prawosławni, a więc ruscy feudałowie, pozostali bez praw politycznych — nie mogli zasiadać w radzie książęcej ani piastować wyższych stanowisk państwowych. Dyskryminacja ta wywołała duże niezadowolenie, szczególnie po śmierci Witolda, gdy Jagiełło przekazał władzę na Litwie swemu bratu,

Świdrygielle. Ten oparł się na żywiole ruskim i popadł wkrótce w konflikt z Polską. Doszło do wojny. W 1431 r. wyprawa polska pod wodzą Jagielly ruszyła na Wołyń i obległa Łuck. Miejscowa ludność zdecydowanie poparła Świdrygiellę i potraktowała Polaków jak najeźdźców, a dzierżący zamki z ramienia króla bojarzy ruscy przeszli na stronę zbuntowanego księcia. Wyprawa na Łuck skończyła się niepowodzeniem.

Tymczasem jednak przeciw Świdrygielle wystąpili feudałowie litewscy, niezadowoleni z popierania przezeń bojarów ruskich. Na tron wielkoksiążęcy został powołany Zygmunt Kiejstutowicz, brat Witolda, cieszący się dużym uznaniem u Polaków. Nowy władca Wielkiego Księstwa w 1434 r. nadał przywilej zrównujący w prawach bojarów obu wyznań, przez co uzyskał poparcie wśród feudałów ruskich. Świdrygiello w 1435 r. został rozgromiony pod Wilkomierzem i w trzy lata później musiał uchodzić na Wołoszczyznę. W wyniku wojny znaczna część Podola została przyłączona do Polski.

Despotyczny Zygmunt po zwycięskiej wojnie popadł wkrótce w konflikt z całą klasą panującą swego państwa i został zamordowany (1440).



Wielkim księciem litewskim został teraz Kazimierz Jagiellończyk, który w 1447 r. uzyskał również koronę polską. Kandydujący do tronu wielkoksiążęcego Świdrygiełło musiał zadowolić się tylko Wołyniem. W Kijowie na pewien czas przywrócono władzę książęcą i oddano miasto Aleksandrowi Olelkowi, po nim zaś jego synowi Semenowi. Po śmierci tego ostatniego księstwo uległo ostatecznej likwidacji, a władzę w mieście, mimo oporu mieszkańców, uzyskał Gasztold, jeden z najbogatszych magnatów litewskich. Tytułem rekompensaty rodzina Olelkowiczów otrzymała księstwo słuckie na Białorusi.

Zapoczątkowany przez Witolda proces centralizacji państwa litewskiego kontynuowany był w XV i XVI wieku. Odrębności poszczególnych dzielnic stopniowo zanikały, do czego przyczyniała się konsolidacja klasy panującej, wywodzącej się z rodów bojarów litewskich i ruskich, posiadającej teraz jednolite już prawa i przywileje, zasiadającej w radzie książęcej i sejmach, jednako eksploatującej chłopów obu narodowości. Szczególnie poważną rolę odegrał tu przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r., zapewniający wolność osobistą bojarom, zwalniający ich

majątki od danin na rzecz panującego i oddający sądownictwo nad chłopami w dobrach prywatnych w ręce właścicieli. Mimo formalnego równouprawnienia główną rolę na Litwie odgrywała jednak szlachta katolicka, co było powodem niezadowolenia bojarów ruskich, szukających często oparcia w państwie moskiewskim lub prawosławnej Mołdawii. W 1480 r. Moskwa zrzuciła ostatecznie jarzmo tatarskie i przystąpiła do scalania ziem ruskich, co spotykało się z poparciem ruskiej części ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W 1481 r. zawiązany został na Litwie spisek promoskiewski. Co prawda, został wykryty, a przywódcę — Michała Olelkowicza — stracono, jednak nastroje promoskiewskie nadal się szerzyły. W końcu XV w. książęta północno-wschodnich krańców Czernihowszczyzny, luźno dotąd związani z Litwą, poczęli przechodzić na stronę Moskwy, co doprowadziło do wybuchu wojny między obu państwami. Działania w l. 1492—1494 przyniosły sukces młodemu państwu rosyjskiemu, do którego przyłączone zostało pograniczne księstwo wierzchowskie. W latach 1500—1503 toczyła się nowa wojna, zakończona podobnym rezultatem. Tym razem cała ziemia czernihowsko-siewierska

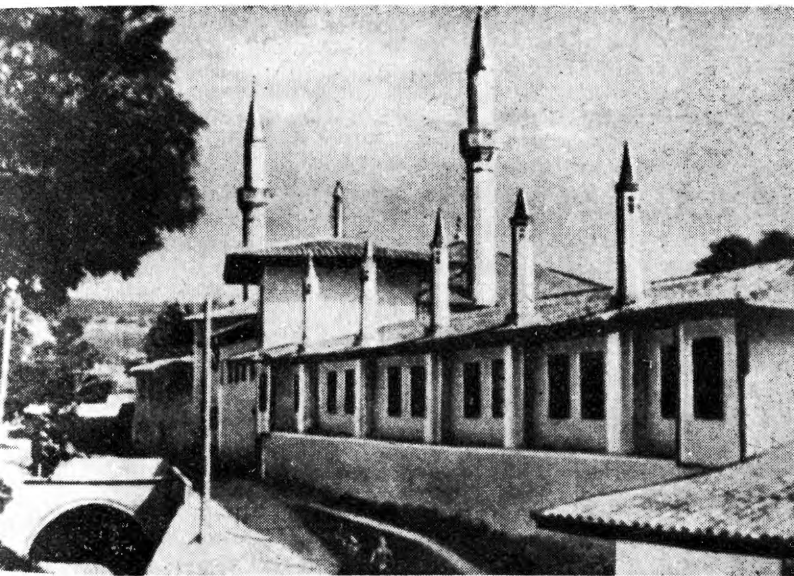
przeszła w ręce Moskwy, co jeszcze bardziej wzmogło prorosyjskie nastroje wśród części bojarów ruskich. Podczas nowej wojny 1507—1508 r. wybuchło powstanie pod hasłem odnowienia monarchii kijowskiej, wojska litewskie stłumiły jednak bunt, a kierujący nim książę Michał Gliński musiał uchodzić do Moskwy. Promoskiewskie nastroje wśród ludności Ukrainy już dawno wy-czuwali polscy władcy. — „Jeśli dojdzie do wojny z Moskwą, Ruś litewska będzie bardziej pragnęła zguby niż zwycięstwa Litwinów” — miał oświadczyć Kazimierz Jagiellończyk. Większość bojarów ruskich pozostała wierna państwu polsko-litewskiemu, masy ludowe zajmowały jednak wyraźne wrogą postawę.

Panowanie polsko-litewskie nie potrafiło uchronić Ukrainy przed ciągłymi najazdami tatarskimi. Po rozpadzie Złotej Ordy nad Morzem Czarnym powstał podległy potężnej Turcji chanat krymski, który doszedł do dużego znaczenia za panowania Mengli Gireja (1469—1515). Państwo tatarskie stało się sojusznikiem Moskwy w wojnach z Litwą i stale organizowało najazdy ordy na podległą jej Ukrainę. Już w 1474 r. Tatarzy wpadli na Ruś Czerwoną i Podole, a w 1478 r. spalili Brac-

ław. W 1482 r. ofiarą ordy padł Kijów. Zrabowane wówczas w cerkwiach kosztowności chan posłał w darze Iwanowi III — wielkiemu księciu moskiewskiemu. Zajęcie przez Turcję portów genueńskich nad Morzem Czarnym odepchnęło Litwę od brzegów morskich. Położone na południu Ukrainy bezludne Dzikie Pola stały się — jak pisał chan do polskiego monarchy — „ziemią ani twoją, ani moją, kto mocniejszy, ten ją dzierży”. Również wschodnie krańce dzisiejszej Ukrainy stanowiły bezludną ziemię niczyją. Część ich formalnie podlegała chanatowi krymskiemu, część Wielkiej Ordzie, stanowiącej żalosny szczątek dawnej, potężnej Złotej Ordy.

Od 1482 do 1506 roku orda niemal corocznie wpadała na Ukrainę paląc, rabując, uprowadzając ludność w jasyr. Broniące kraju wojska polskie często skutecznie przeciwstawiały się ordzie. W 1487 r. królewicz Jan Olbracht rozbił Tatarów pod Kopyszczykiem na Podolu, po dwóch latach pokonał jakiś czambuł również na Podolu, w 1491 r. król Kazimierz Jagiellończyk rozbił ordę nad Horyniem, w 6 lat później książę Konstanty Ostrogski pokonał stepowych rabusiów na Wołyniu i Białorusi. Mimo to najazdy ordy nie ustawały, a nie-

które przynosiły dotkliwe klęski wojskom polsko-litewskim, np. w 1494 r. pod Wiśniowcem. Gdy odwetowa wyprawa polsko-litewska spustoszyła ułusy tatarskie pod Tehinią przy ujściu Dniepru, orda wpadła pod Kaniów i Czerkasy. Po nieszczęsnej wyprawie bukowińskiej Jana Olbrachta w 1497 r., potężna wyprawa turecko-tatarska zniszczyła Ruś Czerwoną i część Małopolski, w rok później orda grasowała aż pod Radomiem, Włodawą i Sandomierzem. W maju 1506 r. wyprawili się na Litwę dwaj synowie Mengli Gireja, ale zostali rozgromieni pod Kłeckiem nad rzeką Łanią, północnym dopływem Prypeci. Po tej klęsce nastąpił zwrot w polityce ordy. Chan krymski zawarł sojusz z królem Zygmuntem I i w zamian za cenne podarki zaatakował Moskwę. W dwa lata później niespodziewanie zmienił znowu front i napadł na Ukrainę. W 1512 r. Tatarzy ponowili atak i dotarli pod Lwów, Przemyśl i Chełm, ale gdy wracali obciążeni łupami, pod Łopusznem koło Wiśniowca dopadł ich hetman koronny, Mikołaj Kamieniecki, i litewski, Konstanty Ostrogski. Bitwa skończyła się zupełnym pogromem ordy. Mimo nowego układu z Polską „najazdy dzieją się w litewskiej ziemi od Tatarów, bo



Pałac chanów krymskich w Bachczysaraju

wszyscy oni chodzą bez wiedzy cara (chana), bo car trzyma ich silnie, by na litewskie ziemie nie chodzili” (Marcin Bielski). Dokuczliwe najazdy powodowały znaczne straty w ludziach i przyczyniały się do dużej płynności zaludnienia na ziemiach ukraińskich.

Dopiero układ z Turcją w 1533 r. doprowadził do pokoju na południowo-wschodnich kresach.

Stosunkowo najmniej ucierpiała od najazdów Ruś Czerwona, która w ciągu XV i XVI w. przeżywała okres bujnego rozwoju gospodarczego. Przyczyniła się do niego w znacznym stopniu kolonizacja polska, prowadząca stopniowo do polonizacji ziem ruskich. W 1430 r. szlachta prawosławna uzyskała formalne równouprawnienie z katolicką, w cztery lata później zniesiono w całej prowincji stare prawo ruskie i wprowadzono prawo obowiązujące w całej Koronie. Tradycyjne prawo ruskie o charakterze zwyczajowym utrzymywało się odtąd jedynie na wsiach. Mimo formalnego równouprawnienia, tylko przejście na katolicyzm dawało miejscowej szlachcie szanse zrobienia kariery i awansu po szczeblach feudalnej hierarchii państwa. Dlatego w ciągu XV i XVI w. wiele znanych rodów bojarskich oraz średniej i drobnej szlachty poczęło przechodzić z prawosławia na katolicyzm. Na Rusi Czerwonej powstał też polski system administracyjny. Całe terytorium zostało podzielone na trzy województwa: ruskie, bełskie i podolskie. Rozległe województwo ruskie podzielono na ziemie (powiaty): przemyską, sanocką,

lwowską, halicką i chełmską. Ta ostatnia była oddzielona od swego województwa terytoriami należącymi do województwa bełskiego.

Większe miasta również nabierały polskiego charakteru. Szczególnie wyraźnie widać było to we Lwowie, który po otrzymaniu prawa niemieckiego w 1356 r. szybko zdystansował Halicz oraz Włodzimierz i stał się największym miastem Rusi Czerwonej. W mniejszych miastach i na wsi w dalszym ciągu zdecydowanie przeważał element ruski, mimo że część chłopów również uległa polonizacji. W królewszczynach czerwonoruskich, w 381 zbadanych wsiach, zamieszkałych w 1565 r. przez 11 000 rodzin chłopskich, ludność polska stanowiła 10%. Polacy mieszkali w połowie tych wsi, ale tylko w 21 stanowili większość. W XVI w. we wsiach Podola Polacy stanowili ogółem zaledwie od 2 do 14% ludności, zależnie od okolicy. Wzrastający w centralnej Polsce ucisk feudalny spowodował większy napływ chłopów polskich na Ruś pod koniec XVI w., ale i wtedy wsie zachowały ruski charakter. Znaczna część zbiegów żeniła się z Rusinkami i wchłonięta przez nowe środowisko, sama uległa rutenizacji. Magnaci odczuwali dotkliwie brak siły roboczej w swoich do-



brach i często zachęcali chłopów w centralnej Polsce do ucieczki na wschód.

Wyrazem pomyślnego rozwoju gospodarczego Rusi Czerwonej był szybki wzrost znaczenia rolnictwa, które w XVI w. uzyskało zdecydowaną przewagę nad hodowlą, stanowiącą dotąd główne zajęcie ludności. W drugiej połowie XVI w. rolnictwo było już podstawą utrzymania 86% mieszkańców wsi, podczas gdy hodowla tylko 9%, rzemiosło — 4%, inne zajęcia — 1%. W całej prowincji trójpołówka wyparła dawne systemy upraw. Masowa kolonizacja przyczyniła się też do wyraźnej poprawy warunków bytowych ludności wiejskiej. Widać to m.in. w dużej liczbie ludzi „swobodnych”, osadników wolnych od wszelkich powinności na rzecz feudała. W majątkach królewskich na Podolu w 1566 r. ludzie tej kategorii stanowili aż połowę liczby mieszkańców wsi. Powinności wobec pana były wtedy stosunkowo niewielkie. Składały się nań czynsze pieniężne, znacznie mniejsze niż w centralnej Polsce, oraz daniny w naturze. Na początku XVI w. wymiary pańszczyzny były jeszcze niewielkie, wynosiły zaledwie kilka dni w roku. Na przykład mieszczanie królewskiego Kałusza płacili staroście 30 groszy

czynszu rocznie oraz 2 kapłony i 12 jaj jako daninę. „Powinni odrobić podczas żniw 2 dni, tyleż przy sianozęciu i przez dwa dni układać siano w stogi, dostawić dwie sztuki budulca, a trzecią do piły” (tzn. dowozić do tartaku). Gospodarstwa chłopskie użytkowały stosunkowo dużo ziemi, wielkość ich na Podolu była praktycznie ograniczona tylko możliwościami siły roboczej. Im więcej ziemi mogła zaorać i zasiać rodzina chłopska, tym więcej mogła użytkować gruntu. W południowo-zachodniej części Rusi Czerwonej, obok rolnictwa, wielką rolę odgrywało pszczelarstwo. Tereny te słynęły z eksportu wysokiej jakości miodu i wosku.

Największy ośrodek miejski na Rusi Czerwonej — Lwów — liczył w drugiej poł. XVI w. kilkanaście tysięcy mieszkańców. Położony na wielkim, międzynarodowym szlaku handlowym, szybko stał się pośrednikiem w handlu Europy ze Wschodem. Miasto stale rozbrzmiewało różnorodnym gwarem kupców przybywających ze wszystkich niemal krańców znanego wówczas świata. Ormianie, Żydzi i Turcy przywozili ze Wschodu delikatne jedwabie i cienkie, niczym pajęczyna, muśliny, różnobarwne kobierce, safian,

perły, turkusy i wina greckie. Włosi, Niemcy i Ślązacy wieźli do Lwowa sukno flandryjskie i francuskie, broń, ołów, noże i przedmioty rzemiosła artystycznego. W handlu pośredniczyli z wielkim zyskiem kupcy polscy i ruscy sprzedający na Wschód noże, wyroby kuśnierskie, czapki, sól, pędzący na Zachód stada wołów i koni. Do połowy XVI w. Ruś Czerwona eksportowała też czerwiec, ważny barwnik wyrabiany z miejscowych owadów, czerwonych pluskwiaków żyjących na korzeniach roślin. Sól z żup ruskich masowo była wysyłana na Litwę i polskie Pomorze. We Lwowie i Kamieńcu Podolskim corocznie odbywały się sławne jarmarki, na które zjeżdżali nie tylko kupcy, ale i okoliczni chłopcy sprzedający swe płody rolne. Zdobycie przez Turków kolonii genueńskich nad Morzem Czarnym przerwało handel międzynarodowy przez Lwów i Kamieniec, w późniejszym czasie miasta te były jednak nadal ważnymi ośrodkami handlu między Polską a Wschodem.

Pomyślnie rozwijało się też na Rusi Czerwonej rzemiosło. Już w 1425 r. działały we Lwowie cechy rzeźników, piekarzy, kowali, krawców, szewców i siodlarzy. Na początku XVI w. rozróż-

niano w mieście 28 specjalności rzemieślniczych. W późniejszym okresie poczęły powstawać na Rusi pierwsze manufaktury. W Brodach hetman Stanisław Koniecpolski założył warsztat produkujący tkaniny jedwabne, przetykane złotem i srebrem, oraz wełniane, według wzorów włoskich i perskich. W manufakturze tej pracowało wielu najemnych rzemieślników. Przedsiębiorca tkacki Grek Manuel z Korfu był twórcą manufaktur we Lwowie i Brodach.

W końcu XV i na początku XVI w. na ziemiach ruskich zaczął rozwijać się system folwarczy. Powstanie jego wiązało się ze wzrostem cen żywności w Europie i zwiększonym popytem na zboże, co dawało szlachcie szansę szybkiego wzbogacenia się. Feudałowie masowo zakładali folwarki i eksportowali na Zachód płody rolne. Do pracy na polu pańskim poczęto zaganiać teraz poddanych chłopów. Początkowo gospodarka folwarczna rozwijała się w zachodniej części Rusi Czerwonej, nad Sanem i Bugiem, stanowiącymi dogodne arterie komunikacyjne, umożliwiające spław zboża do Gdańska i Elbląga. Stopniowo nowy system gospodarowania objął całą Ruś Czerwoną. W latach 1564—1565 w 588 wsiach królew-

skich województwa ruskiego i bełskiego istniały już 142 folwarki. Jeszcze szybszy był proces ich zakładania w dobrach szlacheckich. Na Podolu rozwijały się też folwarki specjalizujące się w hodowli bydła i koni. Przeciętny folwark na Rusi zatrudniał 5—6 stałych pracowników, głównie administratorów i pasterzy, resztę prac wykonywali pańszczyźniani chłopci.

Struktura własności ziemskiej na Rusi Czerwonej była dość specyficzna. 22% ziemi zajmowały królewszczyzny, tylko 3% stanowiły dobra kościoła i cerkwi, aż 25% — majątki magnackie. Większość szlachty ruskiej była zamożna, posiadała przeciętnie po 3—5 wsi. Rody magnackie: Buczaccy, Herburtowie, Krasiccy, Pileccy, Sieniawscy i Zamoyscy, miały tu ponad 50 wsi każdy. Drobnej szlachty na Rusi było niewiele.

Rozwój gospodarki folwarcznej wpłynął ujemnie na warunki bytowe chłopów. Wśród obciążeń feudalnych na pierwsze miejsce zdecydowanie poczęła wysuwać się pańszczyzna. Już w 1447 r. sejmik chełmski postanowił, że chłopci powinni odrabiać pańszczyznę przynajmniej jeden dzień w tygodniu. Podobną uchwałę w skali ogólnokrajowej podjął sejm dopiero w 1520 roku.

W końcu XVI w. wymiar pańszczyzny w znacznej części wsi na Rusi Czerwonej wynosił już 4—5 dni tygodniowo od gospodarstwa łanowego i 3 dni od półłanowego. Ponadto chłopci płacili czynsz w wysokości 30—40 groszy rocznie i dawali daniny: 1—2 korce zboża, 20—30 jaj, kilka serów i kilka sztuk drobiu rocznie. Na rzecz państwa płacili podymne, na rzecz kościoła lub cerkwi wnosili również spore opłaty. Systematycznie począł też zmniejszać się areał ziemi pozostającej w ich użytkowaniu. W 1566 r. działki półłanowe posiadało 58% chłopów z Rusi Czerwonej, natomiast w sto lat później tylko 16%. Pozostali uprawiali jeszcze mniejsze ilości ziemi. Pogarszało się również prawne położenie ludności rolniczej, która w końcu XV w. została przywiązana do ziemi i straciła wolność osobistą.

Wzrost ucisku feudalnego prowadził do zaostrenia walki klasowej na wsi. Najbardziej powszechną jej formą było masowe zbiegostwo na słabo zaludnione obszary Kijowszczyzny i Bracławszczyzny, gdzie zależność od feudałów była często tylko formalna. Czasem dochodziło na ziemiach ruskich do wystąpień zbrojnych, jak podczas powstania Muchy w latach 1490—1493, które

objęło Bukowinę i ziemię halicką. Specyficzną formą walki klasowej był też ruch opryszków w górach, przypominający zachodniokarpackie zbójnictwo. Zdarzały się również napady na bardziej bezwzględnych panów. Tak na przykład w 1621 r. „podczas wtargnienia nieprzyjaciół krzyża świętego, Tatarów, chłopci ze wsi Budzin w powiecie przemyskim okrutnie zabili i zamordowali w lesie dzierzawcę Stefana Duninowicza, o którym udali tak, jakby onego Tatarowie wziąć mieli”. Morderstwo zostało wykryte dopiero po kilku miesiącach. „Panowie... ciało onego zabitego w lesie znaleźli, onych pryncypałów połapawszy... których to mężobójców pan Krasnosielski... oddał do więzienia do zamku krzemienieckiego”. Podczas innego napadu ordy chłopci pozabierali resztki zrabowanego przez Tatarów mienia pańskiego. Właściciel musiał sprowadzić wojsko, by siłą odebrać swą własność. Doszło wtedy do jawnego buntu. „Tam zaraz Wyżlik z Sokolikiem wypadli przeciwko mnie — relacjonował potem w sądzie szlachcic Wodzicki — i naprzód krzyk uczynili:

— Tyś panie, żony i dzieci nasze zaprzedał, pocuinaj nam szyje... po chwili kował począł narzekać:

— Tyś, panie, zaprzedał moją żonę, a gdy mi jej nie wykupisz i półtorasta złotych, co mi szkatułka zginęła, nie dasz, zabiję cię... potem kowal zmierzył się z półhaka swego własnego, którego im był pożyczyl, drudzy się porwali do kamienia". Napierający zewsząd chłopci zmusili garść żołnierzy do opuszczenia wsi, po czym „bydła kilkaset dworskiego i wiejskiego do Jaślik, do Wisłoka i za Beskid wygnali, żelazo z dworzyszczu rozkradli i co im się podobało, w Bukowku czynili".

Również w miastach toczyła się walka klasowa między patrycjatem, w większości polskiego pochodzenia, a masami plebejskimi — ruskimi i prawosławnymi. Odsuwani od cechów i udziału w radach miejskich, mieszczenie ukraińscy tworzyli dla obrony swych interesów „bractwa”, związki religijne i gospodarczo-zawodowe, zorganizowane na zasadach samorządowych, z obieralnym corocznie starostą na czele. Znaczenie „bractw” w życiu Ukrainy stale rosło, zaś podstawę ich siły stanowiła powszechność i masowość. „Bractwa” stały się ośrodkiem odnowy przeżywającego głęboki kryzys prawosławia, zyskały też decydujący wpływ na obsadzenie stanowisk duchownych w cerkwi. Były inicjatorem procesu ożywienia umy-



słowego na Ukrainie, aktywnie walczyły z ciemnotą, organizowały szkoły ruskie, imprezy kulturalne, opiekowały się twórcami. Rychło też stały się rzecznikiem obrony nie tylko uciskanego kościoła prawosławnego, ale i całej ludności. Najbardziej aktywne było bractwo lwowskie i kijowskie.

Podległe Litwie ziemie ukraińskie były znacznie bardziej zacofane i mniej zaludnione niż Ruś Czerwona. W XV w. na Braclawszczyźnie i Kijowszczyźnie na obszarze 1 km<sup>2</sup> mieszkali zaledwie 2—3 osoby; położone bardziej na południu Dzikie Pola były zupełnie bezludne. Ze względu na trudności komunikacyjne i brak możliwości eksportu, rolnictwo nie posiadało bodźców do rozwoju i zaspokajało tylko skromne potrzeby nielicznej ludności, dlatego też odgrywało drugorzędną rolę w gospodarce kraju. Stanowiło to wyraźny regres w stosunku do czasów Rusi Kijowskiej. Z braku możliwości eksportowych nadwyżki zbożowe przeznaczane były do gorzelni, a dochód z propinacji i rozpijania chłopów zajmował najpoważniejszą część wśród zysków niejednego dziedzica.

Największym właścicielem ziemi na Litwie był wielki książę, do którego w XV w. należała pra-

wie połowa ziemi. Włości monarchy na Ukrainie rozciągały się głównie koło Kijowa, Żytomierza, Łucka, Włodzimierza, Winnicy i Krzemieńca. Skutkiem hojnych nadań dla możnowładców areał ziemi wielkoksiążęcej stopniowo zmniejszał się, rósł natomiast obszar majątków magnackich. O ich rozmiarach świadczy na przykład fakt, że w 1528 r. książę Konstanty Ostrogski posiadał około 40 tys. poddanych chłopów. Największe latyfundia magnackie w XVI w. znajdowały się na Wołyniu, gdzie sami Ostrogscy i Zasławscy posiadali  $\frac{1}{3}$  ziemi, zaś razem z Sanguszkami, Koreckimi i Czartoryskimi mieli aż 60% obszaru rozległej przecież krainy. Wielką część tych włości zajmowały puszcze, dlatego dobra magnackie były stosunkowo słabo zaludnione.

Centrum majątku stanowił dwór dziedzica, z licznymi zabudowaniami gospodarczymi: pomieszczeniami dla czeladzi, oborami, stajniami, stodołami, spichrzami itp. Wokół rozciągały się pańskie pola uprawne, ogrody i sady. Areal ziemi użytkowanej przez feudała był na ogół niewielki. Większość włości zajmowały osady chłopskie, składające się zwykle z kilku „dworzyszcz”, gospodarstw prowadzonych wspólnie przez kilka

wielkich rodzin, obejmujących 2—3 pokolenia. W systemie rolnym zachowały się tu jeszcze silne przeżytki ustroju rodowego. Ziemie w takiej osadzie były wspólnie użytkowane, przy czym grunty orne przydzielano każdej rodzinie drogą losowania, natomiast łąki, wody i lasy służyły wszystkim gospodarzom. Ze względu na duże przestrzenie i słabe zaludnienie wielkość gospodarstw chłopskich była ograniczona jedynie możliwością siły roboczej danej rodziny. Obciążenia na rzecz feudała były niewielkie. Obejmowały zwykle czynsz pieniężny i daniny w naturze, natomiast pańszczyzna była tu niemal tylko symboliczna i wynosiła zaledwie kilka dni w roku, a w niektórych rejonach w ogóle nie była stosowana. Chłopi posiadali stosunkowo dużą swobodę, jednak od połowy XV w. podlegali wyrokom dziedzica i stracili prawo do zaskarżenia swego pana do wielkiego księcia.

Technika rolna na ziemiach nadnieprzańskich stała na różnorodnym poziomie, znacznie niższym jednak niż na Rusi Czerwonej. Na większości obszarów przyjęła się już trójpolówka, w majątkach pańskich rozpowszechnił się pług żelazny, zaś ziemie nawożono obornikiem. Na bardziej za-

cofanych obszarach utrzymywała się jeszcze dwupółwka, a w zalesionych rejonach północnej Kijowszczyzny i północno-wschodniej części Wołynia istniała nawet gospodarka żarowa. Od czerwca do sierpnia chłopci rąbali tu lasy i składali drzewo w stosy, wiosną następnego roku podpalali wyschnięte już stosy, a popiół używali do nawożenia. Eksploatowana w ten sposób ziemia dawała plony przez 6—8 lat, następnie rolnicy przenosili się na nowe miejsce. Podstawowymi narzędziami przy takim systemie uprawy były siekiery i motyki, na pozostałych terenach chłopci używali soch z żelaznym lemieszem. Siłę pociągową w gospodarstwach stanowiły woły. Uprawiano przede wszystkim żyto, pszenicę i jęczmień, koło „dworzyszcz” znajdowały się też ogrody i sady. Na Kijowszczyźnie kontynuowana była uprawa winnej latorośli. Wydajność rolnictwa na Ukrainie litewskiej należała do najniższych w Europie. Liczona według ilości ziarna zebranego w stosunku do wysianego, wynosiła 2,5—3, prawie dwukrotnie mniej niż w Koronie i trzykrotnie mniej niż w przodujących wówczas Niderlandach. Do rozwoju rolnictwa na Ukrainie przyczyniła się tzw. *pomiara włóczna*, reforma rolna zapoczątko-

wana na Litwie przez królową Bonę, a kontynuowana następnie przez Zygmunta Augusta i magnatów. Polegała ona na uporządkowaniu stosunków własnościowych, komasacji rozrzuconych dołąd gruntów wielkosiążących, szlacheckich, kościelnych i chłopskich, ujednoliceniu danin, dokładnym zmierzeniu areału ziemi uprawnej, związaniu ludności poddanej z ziemią i podzieleniu chłopów na dwie kategorie: czynszowych i pańszczyźnianych (tych było na Ukrainie niewielu), zakładaniu folwarków i wprowadzaniu trójpólówki.

Mimo tych reform znacznie większą rolę w gospodarce Ukrainy litewskiej odgrywała hodowla. W majątkach magnackich istniały kategorie ludności zależnej, zobowiązanej tylko do wypasania pańskich stad bydła i koni. Chłopi ukraińscy posiadali liczny inwentarz żywy, a znaczną część renty feudalnej oddawali w postaci bydła. W południowej części Wołynia silnie rozwinęła się hodowla ryb w stawach. Poważną rolę w gospodarce szlacheckiej odgrywało również pszczelarstwo i sprzedaż miodu oraz wosku. Na Polesiu największe znaczenie miało łowiectwo, szczególnie bobrów. Mieszkały tu kategorie ludności zależnej, trud-

niącej się wyłącznie myślistwem i dostarczającą dziedzicom cennych futer.

Duże zyski czerpali feudałowie z przemysłu drzewnego, produkującego wówczas smołę, potaż, popiół używany do barwienia tkanin, dziegieć, klepki do wyrobu beczek, materiały budowlane. Przemiał zboża w młynach był zmonopolizowany przez szlachtę i dawał znaczne dochody właścicielom. W ciągu XV i XVI w. rozpowszechniło się na Ukrainie koło wodne poruszające kamienie młyńskie, piły tartaczne, miechy w piecach hutniczych, młyny ubijające mokre sukno w foluszach. W XVI w. zaczęły też powstawać tu pierwsze papiernie.

Miasta Ukrainy litewskiej były wówczas niewielkie, zaś stopień urbanizacji — jeden z najniższych w Europie. Największy Kijów liczył w 1578 r. 5000 mieszkańców, 10-krotnie mniej niż w okresie rozkwitu państwa staroruskiego. W mieście pracowali rzemieślnicy 17 specjalności. Znaczącym ośrodkiem produkcji był też Łuck, liczący około 3000 mieszkańców. Pracowało tu 225 mistrzów rzemiosła; podobna ich liczba — 230 — posiadała warsztaty w Kamieńcu Podolskim.

Znaczna część ludności miejskiej trudniła się wówczas rolnictwem i hodowlą.

Silnie rozwinięte było na Ukrainie rzemiosło wiejskie. Na przykład w połowie XVI w. we wsi Sołtysowo koło Łucka aż 40 gospodarstw trudniło się produkcją części żelaznych do pługów, kos i sierpów. Surowcem była miejscowa ruda darniowa. We wsi Dubeczno na Wołyniu pracowało 24 garncarzy. Rzemieślnicy wiejscy żyli na ogół dostatnio, mieli znaczny obszar ziemi ornej, ogrody i sady.

W największych ośrodkach handlowych na Ukrainie litewskiej — w Kijowie, Łucku, Włodzimierzu i Winnicy — kilkakrotnie w ciągu roku odbywały się wielkie jarmarki, na które zjeżdżali kupcy ruscy i zagraniczni. Sprzedawano na nich miejscowe produkty: skóry, futra, sól, воск, miód, płótno, drzewo, ryby, mięso, drób, przetwory mleczne, odzież, obuwie, narzędzia rolnicze, siano, słomę, bydło, konie. O zamożności niektórych kupców ukraińskich świadczy fakt, że w 1552 r. jeden z nich zakupił w Winnicy aż 2200 wołów. Kijów leżał na dogodnym szlaku handlowym wiodącym z kolonii genueńskich nad Morzem Czarnym do Moskwy i pośredniczył w wy-

mianie między obu stronami. Częstymi gośćmi na Ukrainie byli kupcy moskiewscy sprzedający futra, skóry, płótno, siodła i broń, a kupujący towary miejscowe i zachodnioeuropejskie. Obroty handlu zagranicznego na Ukrainie litewskiej były jednak stosunkowo niewielkie, zaś gospodarka w znacznym stopniu miała jeszcze charakter naturalny. W rezultacie ogólnego zacofania ludność Ukrainy litewskiej uzyskiwała niemal dwa razy niższe dochody niż na Rusi Czerwonej.

Trwała przynależność znacznej części ziem ruskich do Polski i Litwy oraz kilkuwiekowe ich oddzielenie od pozostającej nadal w tatarskiej niewoli tzw. Rusi Zaleskiej, obejmującej północną i wschodnią część dawnej Rusi Kijowskiej, doprowadziła do ostatecznego podziału jednolitej niegdyś narodowości ruskiej. Wyrazem tego było stopniowe wytwarzanie się różnic językowych. Od XIV w. kształtuje się język ukraiński, dziedziczący szereg cech dawnego języka całej wspólnoty wschodniosłowiańskiej, uzupełnianych innowacjami obcymi gwarom wielkoruskim. Wszyscy mieszkańcy dawnej Rusi Kijowskiej w dalszym ciągu nazywali siebie Rusinami, zaś istotnym czynnikiem łączącym dawną wspólnotę było pra-



wosławie. Ponieważ różnice językowe i kulturalne pomiędzy poszczególnymi grupami stawały się coraz bardziej widoczne, dla odróżnienia poczęto używać terminów: Wielka Ruś, Biała Ruś i Mała Ruś. Jako odpowiedniki dzisiejszego terminu „ukraiński” występowały określenia: rusiński, małorosijski, rosyjski. Sam termin Ukraina w języku staroruskim i polskim oznaczał po prostu peryferyjną ziemię leżącą na pograniczu. W tym sensie istniało więc wówczas dużo ukrain. Dopiero gdzieś na początku XVI w. nazwa Ukraina przyjęła się jako nazwa własna kraju leżącego nad środkowym i dolnym Dnieprem. Początkowo obejmowała ona tylko Kijowszczyznę i Bracławszczyznę, a po 1635 r. i Czernihowszczyznę, nie dotyczyła natomiast Wołynia, Podola oraz Rusi Czerwonej, zamieszkałych w większości również przez ludność ruską. Ośrodkami kształtowania się narodowości ukraińskiej była Kijowszczyzna i Ruś Czerwona, w późniejszym okresie istotnym czynnikiem narodotwórczym stała się Kozaczyzna. Pojęcie narodowości ukraińskiej i języka ukraińskiego poczęło przyjmować się dopiero w drugiej połowie XVII w., ale dużo wody upłynęło jeszcze w Wiśle, Dnieprze i Wołdze, zanim nazwa przy-

jęła się ostatecznie. Nawet w końcu XIX i na początku XX w. nacjonaści polscy i rosyjscy wzdrali się przed używaniem nazwy Ukraina, a jeden z ministrów carskich autorytatywnie stwierdził, że nie ma narodu ani języka ukraińskiego, a jest tylko Małorosja i dialekt małorosyjski.

Rządy litewskie sprzyjały kształtowaniu się kultury ukraińskiej. Początków piśmiennictwa w tym języku należy szukać na południowych obszarach Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rusi Halickiej. Kontynuowało ono tradycje kulturalne Rusi Kijowskiej i posługiwało się językiem cerkiewno-słowiańskim (rusko-cerkiewnym) z pewną domieszką lokalnych cech rusko-ukraińskich. Najstarszymi zabytkami piśmiennictwa ukraińskiego są *Ewangeliarz* z Kamionki Strumiłowej z 1411 r., XV-wieczny *Apostoł* i *Mineje* z 1489 r. Do rozwoju piśmiennictwa w poważnym stopniu przyczyniła się reformacja, która z ziem polskich przeniknęła na Ukrainę w drugiej połowie XVI w. Idąc za przykładem polskim, czeskim i niemieckim, propagatorzy nowinek religijnych tłumaczyli księgi na język ruski, by stały się bardziej zrozumiałe dla szerokich kręgów społeczeństwa. Tak

Андрей инокъ иже въ пещи  
 приосходящъ попрѣмрости ѿгнѣнѣ  
 дѣны чѣны и мѣла . и прочіи мнози . сима  
 добръ строѣшима ѡбѣтеле егѣтїю хрѣто  
 пою . и егѣ помогающъ . соудѣста по ѡбѣ  
 тили поїи црѣкошъ каменѣ ѿгнѣ краснѣ



Andrzej Rublow w klasztorze Troickim

więc przetłumaczony został m.in. *Stary i Nowy Testament*.

W tym czasie pojawiły się na Ukrainie pierwsze drukarnie. W 1574 r. z drukarni Fedorowa we Lwowie wyszła pierwsza drukowana książka ukraińska *Apostoł* — i pierwszy słownik języka ukraińskiego, zawierający również elementy gramatyki. W XV i XVI w. powstały też nowe latopisy: „krótki” kijowski i tzw. „litewski”, przedstawiające dzieje Rusi do 1500 r. Pojawiły się wtedy na Ukrainie historyczne pieśni i liczne dumki śpiewane przy akompaniamencie bandury. Wysoki poziom osiągnęło malarstwo religijne rozwijające się pod wpływem szkoły nawogradzkiej i moskiewskiej, stworzonej na przełomie XIV/XV w. przez wielkiego artystę Andrieja Rublowa. O rozwoju budownictwa świadczą murowane zamki w Łucku, Kamieńcu Podolskim, Lwowie i innych miastach, liczne ratusze, cerkwie i budynki mieszkalne. Ze względu na niebezpieczeństwo tatarskie budynki sakralne miały przeważnie obronny charakter, jak np. murowana cerkiew-zamek w Sutkowcach na Podolu czy ufortyfikowany klasztor koło Dubna. Do podniesienia poziomu rodzimej kultury przyczynił się

rozwój szkolnictwa, noszącego jednak wyraźnie religijny charakter. W 70-ych latach XVI w. książę Ostrogski założył w Ostrogu szkołę słynącą z wysokiego poziomu nauczania, w kilka lat później podobny obiekt powstał z inicjatywy bractwa lwowskiego.

## 8. Kozaczyzna

Na mocy uchwał unii lubelskiej 1569 r. Wołyń, Bracławszczyzna i Kijowszczyzna oraz Podlasie zostały przyłączone do ziem koronnych. Od tej pory aż do rozbiorów losy Ukrainy nieodłącznie związane zostały z dziejami Polski. Włączenie ziem ukraińskich do Rzeczypospolitej przyczyniło się początkowo do szybszego rozwoju gospodarczego tych obszarów. Żyzne a słabo zaludnione i zagospodarowane tereny Kijowszczyzny i Bracławszczyzny stały się magnesem przyciągającym uwagę polskiej szlachty oraz magnaterii. Tu właśnie nadarzała się najlepsza okazja do szybkiego powiększenia majątku, zrobienia kariery politycznej i wojskowej, zdobycia awansu społecznego. Sejm 1590 r. zezwolił królowi na rozdawnictwo ziem „pustynnych” za Białą Cerkwią. Wkrótce na tereny te ruszyła istna fala kolonistów polskich: szlachty, magnatów, chłopów. Jak grzyby po deszczu poczęły powstawać na kresach olbrzymie latyfundia magnackie oraz majątki średniej i drobnej szlachty.

Właściciele prawie bezludnych dotąd obszarów masowo ściągali teraz do swych majątków chłopów z Rusi Czerwonej, Podola, Białorusi, Polski i Litwy, kusząc ich licznymi ulgami oraz długoletnią „wolniźną” od wszelkich powinności i czynszów, sięgającą od 15 do 25 lat. Wzrastający ucisk feudalny na ziemiach Rzeczypospolitej powodował wówczas masowe zbiegostwo chłopów na Ukrainę, gdzie początkowo warunki bytowe osadników były znacznie lepsze niż na pozostałych obszarach państwa, można tu było bowiem zająć znacznie więcej ziemi, korzystać z „wolniżny” i tradycyjnych swobód ludności pogranicza. Część chłopów była również przymusowo przesiedlana do nowo zakładanych wsi.

Skutkiem masowej kolonizacji ludność ziem ukraińskich szybko się powiększała. Dla 1578 r. mamy pierwsze dane statystyczne opracowane przez Aleksandra Jabłonowskiego na podstawie rejestrów poborowych. Według tych wyliczeń Ruś Czerwona miała wówczas 573 tys. mieszkańców (8 osób na 1 km<sup>2</sup>), Wołyń i Podole — 393 tys. (7 na 1 km<sup>2</sup>), Ukraina \* — 545 tys. (3 osoby na

---

\* tj. Kijowszczyzna i Bracławszczyzna.

1 km<sup>2</sup>). Razem więc ludność ziem ukraińskich liczyła 1 551 tys., co stanowiło 20% ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej. W porównaniu z początkiem XV w. był to wzrost o ok. 25%. Zaludnienie ziem ruskich było nierównomierne. Tak na przykład u schyłku XVI w. na ziemi lwowskiej i przemyskiej mieszkało przeciętnie 10—15 osób na 1 km<sup>2</sup>, na północny zachód od Sanoka aż 40, koło Sambora, Drohobycza i Stryja 20—25, natomiast w rejonach górskich Rusi Czerwonej poniżej 5, w województwie bełskim i ziemi chełmskiej 5—10 osób na 1 km<sup>2</sup>.

Przed połową XVII w. ludność ziem ukraińskich, łącznie z przyłączoną do Polski po wojnie smoleńskiej ziemią czernihowską, wzrosła ogółem do blisko 2,5 mln., co dawało przyrost prawie 50% w ciągu 70 lat (bez uwzględnienia ziemi czernihowskiej), mimo dużych strat powodowanych przez ciągłe najazdy tatarskie. Najszybszy wzrost zaludnienia nastąpił na Bracławszczyźnie, gdzie gęstość osadnictwa zwiększyła się z 3—4 osób na 1 km<sup>2</sup> do 16 w niektórych rejonach. W 1640 r. Kijowszczyzna posiadała 450 tys., a Bracławszczyzna ponad 400 tys. mieszkańców.

W rezultacie tak intensywnej kolonizacji zwięks-



szyla się znacznie produkcja rolna i hodowlana, a od końca XVI w. Ukraina — mimo trudności komunikacyjnych — poczęła eksportować niewielkie ilości zboża. Szybko zwiększała się też liczba miast. Na przykład na Wołyniu w pierwszej połowie XVI w. było 68 miast, w 1629 r. już 114. Ze względu na niebezpieczeństwo tatarskie większość ludności trudniącej się rolnictwem żyła w osadach miejskich otoczonych wałami. W województwie braclawskim w 1625 r. aż 63% mieszkańców żyło w takich osadach. W miastach szybko rosła liczba rzemieślników. Na początku XVII w. w Kamieńcu Podolskim płaciło podatek 400 majstrów, w Białej Cerkwi — 227, w Łucku ponad 200, w Kołomyi — 143. W szybkim tempie rósł też udział miast ukraińskich w obrotach handlowych państwa polskiego. Szczególnie widoczny był wzrost eksportu bydła. W latach 1560—1570 kupcy kilku tylko uprzywilejowanych miast przepędzali przez Przemyśl po 20 tys. wołów rocznie, przy czym część z nich wędrowała tranzytem z Mołdawii. Na początku XVII w. tylko ziemia sanocka i lwowska eksportowała z dóbr samej szlachty 10 tys. wołów rocznie. Dużą sławę na rynkach krajowych i zagranicznych (np. we

Wrocławiu) zdobyły sobie skóry „ruskie”. Po unii lubelskiej szereg miast ukraińskich otrzymało przywileje królewskie. Tak np. Stefan Batory nadał Górnemu Miastu w Kijowie przywilej zwalniający mieszczan od opłat celnych i wszelkich ograniczeń w uprawianiu handlu i rzemiosła.

Działalność magnatów przyczyniała się również do wzrostu produkcji przemysłowej. Tak np. hetman Stanisław Koniecpolski w dobrach swych na Ukrainie, nad Teterewem, założył 18 kuźnic. W 1569 r. w ziemi lwowskiej pracowało 13 hut żelaza, stanowiących w większości własność magnacką. Największą uwagę zwrócili jednak feudałowie na produkcję piwa i wódki oraz na przymus propinacyjny, zapewniający najbardziej zyskowny zbyt nadwyżek zbożowych, co w konsekwencji prowadziło do powszechnego rozpijania społeczeństwa ukraińskiego.

W rezultacie hojnych nadań królewskich rosły na Ukrainie wielkie majątki magnackie powiększane drogą bezprawnych przywłaszczeń gruntów drobnej szlachty ruskiej, odbierania ziemi mieszczanom, zagarniania królewszczyzn. Słaby na kresach aparat państwowy Rzeczypospolitej nie był w stanie zapobiec licznym aktom bezprawia ze



**Stefan Batory. *Sztych Josta Ammana* (1539—1591)**

strony potężniejących z roku na rok „królewiał”. Częste były wypadki zabierania ziemi drobnej szlachcie, a nawet próby traktowania jej jak poddanych chłopów. Tak np. w 1643 r. wojewoda czernihowski, Marcin Kalinowski, odmówił szlachectwa drobnym ziemianom w starostwie lubeckim koło Czernihowa, mimo posiadania przez nich odpowiednich dokumentów, i zmuszał do oddawania danin oraz płacenia czynszów. Sławetny książę Jeremi Wiśniowiecki w 1644 r. najechał na wydzierżawioną marszałkowi koronnemu, Adamowi Kazanowskiemu, królewską włość Rumno, co doprowadziło do gorszącego konfliktu z królem, zakończonego sukcesem butnego magnata. „Królewiała” kresowi stale procesowali się ze sobą, najeżdżali nawzajem własne dobra, rabowali chłopów i mieszczan. Dokumenty tamtych czasów pełne są skarg chłopskich na przemoc panów. Na przykład w królewskiej wsi Pereginsk w 1640 r. starosta trembowelski Bałaban „Auryłowi Hanusiowi wziął owiec 75, kocioł 1, serów 2, serdaków 2, wieprzów karmnych 2, pieniędzy gotowych 50 zł. Olenie Wiśniowitce wzięto owiec 100 z jagniętami, baranów 40, serdaków niekrojonych (sukna) łokci 30, pszczoł pniów 20, serów wiel-

kich 6, pieniędzy gotowych 70 zł, wieprzów karmnych 3, płótna łokci 26, Iwaśkowi Boskowi wzięto owiec z jagnięty 40, baranów 10, krów 2, pszczoł pniów 30". Jak wynika z tego dokumentu, ofiarą bezprawia padali najczęściej zamożni chłopci.

Samorząd miejski na Ukrainie nigdy nie był tak silnie ugruntowany jak w Polsce, dlatego mieszczanie byli prawie bezradni wobec samowoli magnatów, którzy odbierali im przywileje i traktowali jak chłopów, zmuszając do pańszczyzny i czynszów.

Najmożniejszym feudałem kresowym na przełomie XVI/XVII w. był książę Konstanty Wasyl Ostrogski, który wraz z dzierzawionymi królewszczyznami posiadał około 100 miast i zamków oraz 1300 wsi. Dochody tego magnata sięgały podobno 1,2 mln zł rocznie, podczas gdy wpływy skarbu koronnego Rzeczypospolitej wynosiły wówczas tylko 580 tys. zł. Majątki książąt Zbaraskich na Wołyniu i Bracławszczyźnie zajmowały powierzchnię kilkunastu tysięcy km<sup>2</sup>. Przewyższył ich potem hetman Żółkiewski, który po przodkach odziedziczył 21 wsi i 2 miasta, a pod koniec życia posiadał 70—80 wsi na Rusi Czerwonej, około

100 na Zadnieprzu, kilkanaście na Bracławszczyźnie i w innych rejonach kraju, ponadto dzierża-  
wił 13 miast i 159 wsi królewskich. Roczny do-  
chód z jego prywatnych włości i dzierżaw królew-  
skich wynosił ok. 250 tys. zł.

W pierwszej połowie XVII w. największym  
magnatem kresowym stał się hetman Koniecpol-  
ski, zwany często „wicekrólem Ukrainy”. Chlu-  
biąc się często posiadaniem majątkiem, wódz pol-  
ski powiadał: „Nie starcza mi dwóch niedziel (ty-  
godni), by objechać własne dobra”. W istocie,  
na samej tylko Bracławszczyźnie i Kijowszczyź-  
nie posiadał 120 tys. poddanych chłopów. Jeszcze  
większej fortuny dorobił się później książę Jere-  
mi Wiśniowiecki. W 1630 r. majątek rodowy li-  
czył zaledwie 616 gospodarstw chłopskich i mie-  
szczańskich, w 1640 r. — już 7603, natomiast w  
1645 r. aż 38 tys. gospodarstw i blisko 230 tys.  
poddanych. Według obliczeń historyków dobra  
Wiśniowieckiego przynosiły ok. 600 tys. zł docho-  
du rocznie.

Dzięki rejestrowi podymnego z 1629 i 1640 r.  
możemy poznać dokładnie strukturę własności  
ziemskiej w województwach kijowskim i brac-  
ławskim. W pierwszym z nich w 1640 r. posia-

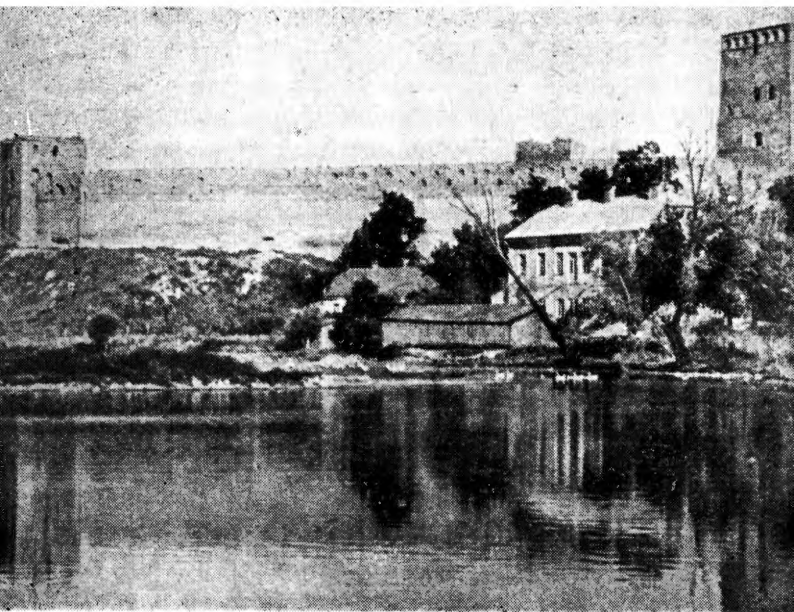
dało swe dobra 27 rodzin wielkich obszarników, 117 szlachty średniozamożnej, władającej 50—100 gospodarstwami, i 242 szlachty drobnej, mającej poniżej 50 gospodarstw. Magnaci: Jeremi i Konstanty Wiśniowieccy, Janusz Tyszkiewicz, Stefan Aksak, Jakub Sobieski (ojciec przyszłego króla), Koniecpolski, Stanisław Lubomirski, Jurij Niemirycz, metropolita Petro Mohyła i kilkunastu innych posiadali tu łącznie 47 698 gospodarstw, czyli 68<sup>0</sup>/<sub>0</sub> całości. Jeszcze większy był udział magnaterii w strukturze ziemskiej na Bracławszczyźnie. 18 wielkich feudałów posiadało tu 51 918 gospodarstw, tj. ok. 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, podczas gdy drobna szlachta stanowiąca 59<sup>0</sup>/<sub>0</sub> właścicieli posiadała zaledwie 2368 gospodarstw, czyli zaledwie 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogólnej ich liczby.

Magnaci kresowi utrzymywali prywatne wojska, często nie mniejsze niż armia Rzeczypospolitej, mieli własne dwory, niczym udziałni monarchowie przyjmowali przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, prowadzili własną politykę zagraniczną, nie zawsze zgodną z interesami państwa. Większość ruskich feudałów dla kariery politycznej porzucała prawosławie i przyjmowała wiarę katolicką, a w ślad za tym polski język

i obyczaje. Tak na przykład uległy polonizacji rody Żółkiewskich, Wiśniowieckich, Niemiryczów. Interesy klasowe magnaterii zainteresowanej we wspólnej z polskimi feudałami eksploatacji ruskich chłopów i mieszczan wzięły więc górę nad poczuciem narodowym. W ciągu XVII w. magnateria pochodzenia ukraińskiego stała się już ostoją polskiej władzy na Ukrainie. W przeciwieństwie do Rusi Czerwonej i Podola, polonizacja na terenach Kijowszczyzny, Braclawszczyzny i Czernihowszczyzny objęła tylko górną warstwę klasy panującej, natomiast drobna szlachta, mieszczaństwo i chłopci pozostali przy prawosławiu oraz ruskiej mowie i obyczajach.

Rozwój latyfundiów magnackich na wcielonych do Polski ziemiach ukraińskich przyczynił się do wzrostu politycznego znaczenia oligarchii, która w oparciu o swą potęgę materialną poczęła wywierać decydujący wpływ na życie publiczne i politykę zagraniczną kraju, obsadzała najwyższe stanowiska państwowe, przedstawiała liczyć się z władzą centralną, lekceważyła króla i uchwały sejmu, uzależniała stopniowo od siebie masy drobnej i średniej szlachty, zmierzała do faktycznej decentralizacji państwa. Tak więc przyłączy-





Zamek w Łucku

nie Ukrainy do Polski przyczyniło się do niekorzystnych dla kraju przemian wewnętrznych, ujemnie wpłynęło też na politykę zagraniczną. Cała energia państwa polskiego skierowana była odtąd na obronę i rozszerzenie stanu posiadania

na wschodzie. Taka polityka powodowała ciągle wojny z Moskwą, Turcją i Tatarami — wojny wyniszczające stopniowo siły kraju i mimo wielu błyskotliwych sukcesów militarnych — prowadzące do upadku Rzeczypospolitej. Siłą rzeczy zmalała wówczas aktywność Polski na zachodzie i południu, przez co zaprzepaszczone zostały szanse odzyskania Śląska oraz Prus.

Z owoców unii lubelskiej skorzystała nie tylko magnateria. Drobną i średnią szlachta otrzymała również szereg nadań, znalazła intratne posady w administracji majątków magnackich, służbie wojskowej, uzyskała w dzierżawę wiele wsi wielkich posiadaczy, znalazła możliwość awansu i zrobienia kariery.

W miarę postępów kolonizacji położenie mas ludowych na Ukrainie zaczęło się pogarszać. Stopniowo mijały lata „wolnizny”, a często jeszcze przed ich zakończeniem panowie poczęli domagać się czynszów i danin. Największe obciążenia chłopów występowały na terenach ustabilizowanego już osadnictwa, szczególnie na Rusi Czerwonej, znacznie mniejsze na słabiej zaludnionych obszarach południowo-wschodniej Ukrainy. Gdy w końcu XVI w. na Rusi Czerwonej obowiązywał

wymiar 4—5 dni pańszczyzny w tygodniu z jednego łąnu, to na Wołyniu i w zachodniej części Kijowszczyzny tylko 2—3 dni, na Zadnieprzu i Braclawszczyźnie ten rodzaj renty feudalnej w ogóle nie był jeszcze stosowany. Podstawową formą powinności chłopskich był tu czynsz pieniężny, wynoszący tylko 20 gr rocznie z jednego łąnu. Jednakże i na tych terenach chłopci dotkliwie odczuwali bezprawie właścicieli, a zwłaszcza dzierżawców, którzy otrzymawszy na określony czas we władanie wieś lub miasteczko, w rabunkowy sposób eksploatowali miejscową ludność. Znaczną część majątków magnaci oddawali w dzierżawę Żydom, których ludność prawosławna traktowała ze szczególną niechęcią, o czym świadczy np. wydany przez władze cerkiewne zakaz kupowania u nich żywności.

Tradycyjnie już przyzwyczajona do znacznych swobód ludność Kijowszczyzny i Braclawszczyzny została stopniowo objęta tymi samymi obciążeniami, co mieszkańcy całej Korony, dostała się też pod władzę sądowniczą szlachty. Gdy na Podolu, Wołyniu i ziemiach naddnieprzańskich zaczęły powstawać folwarki, panowie stopniowo zwiększali wymiary pańszczyzny. W latach czter-

dziestych XVII w. na Wołyniu i części Bracławszczyzny pańszczyzna sięgała już 5 dni w tygodniu od jednego łanu, na Zadnieprzu 1—2 dni. Rozwój gospodarki folwarcznej powodował również coraz poważniejsze ograniczenie wolności osobistej chłopów i mieszczan.

Niedolę chłopu ukraińskiego widzieli współcześni. Francuski inżynier w służbie polskiej, Wilhelm Beauplan, który kilka lat spędził nad Dnieprem, pisał: „Godny politowania jest stan chłopów ukraińskich. Przymuszeni do trzydniowej w tygodniu pańszczyzny z całym dobytkiem, nadto w miarę roli, jaką dzierżą, muszą dawać zboże, kapłony, gęsi, kury, kurczęta, a to na Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Narodzenie. Nie dość na tym. Zwożą darmo panom swoim drzewo i tysiączne odbywają powinności, oddają do dworu dziesięcinę z wieprzów, baranów, miodu, wszystkich owoców, co trzeci rok oddają trzeciego wołu. Słowem, uciążliwości ich są ponad ludzkość i wszelką miarę. I z tej przyczyny wielu chłopów z Podola, Ukrainy i Wołynia ucieka do zaporoskich Kozaków i w pułki ich się wciela”.

Jakąż nienawiść musiała budzić wśród mas ludowych, a nawet i drobnej ruskiej szlachty, roz-

rzutna magnateria żyjąca w nieprawdopodobnym wprost luksusie. Taki np. książę Władysław Dominik Zasławski potrafił na jedną ucztę w liczonym gronie wydać ok. 700 zł, na muzykę zaś 500 zł, to jest przeznaczyć na jednodniową rozrywkę sumy większe od rocznych dochodów jednowioskowego szlachcica. Wraz z wyzyskiem społecznym rósł ucisk narodowościowy i religijny. Feudałowie polscy zwalczali bowiem religię prawosławną, z równą gorliwością czynili to spolonizowani magnaci ukraińscy.

Cerkiew była ostoją kultury ruskiej. Kierowane przez nią bractwa zarządzały ukraińskimi szkołami i drukarniami, wydawały książki w ojczystym języku, broniły interesów narodowych. Aby więc ujarzmić Ukrainę, należało przede wszystkim ujarzmić cerkiew, zlikwidować samodzielność bractw i prawosławia. Myśl podporządkowania cerkwi kościołowi katolickiemu wysunęli najpierw jezuici. Podchwyciły ją skrzętnie władze państwowe. W 1590 r. czterej biskupi prawosławni: łucki Terlecki, lwowski Bałaban, turowski i piński Pełczyński oraz chełmski Zbirujski zgodzili się uznać władzę papieża nad cerkwią. Po nich uczynili to inni dostojnicy prawosławni, żą-

dając tylko zachowania starej liturgii, dopuszczenia biskupów ruskich do senatu, zachowania dotychczasowych przywilejów wyższego duchowieństwa.

Niespodziewanie przeciw porozumieniu wystąpił najpotężniejszy w Polsce protektor prawosławia, książę Konstanty Wasyl Ostrogski. Również bractwa religijne na Ukrainie zdecydowanie opowiedziały się przeciw unii. Sprawa rychło nabrała rozgłosu i z kręgu magnaterii wyszła na ulice wsi i miasteczek. Mimo silnej opozycji społeczeństwa ukraińskiego biskupi prawosławni udali się do Rzymu i nawiązali kontakt z papieżem Klemensem VIII, który zgodził się na zachowanie przez unitów obrządku wschodniego, małżeństw księży oraz tradycyjnego kalendarza.

Na zjeździe w Brześciu w 1596 r., mającym rozstrzygnąć problem religijny, najwyżsi dygnitarze świeccy i kościelni podzielili się na dwa obozy: zwolenników i przeciwników unii. Gdy 18 października pierwsi podpisali akt o podporządkowaniu cerkwi kościołowi katolickiemu, drudzy potępili ich jako zdrajców i zapowiedzieli kontynuowanie walki o utrzymanie prawosławia. Najbliższa przyszłość wykazała, że unia brzeska,



Nabożeństwo prawosławne. *Szytych* z 1576 r.

zamiast łagodzić konflikty narodowościowe i religijne na Ukrainie, zasiała tylko ziarno niezgody i przyczyniła się do zaostrzenia i tak nabrzmiałych już problemów społecznych, religijnych i narodowościowych. W całym kraju nastąpiły rozruchy, dochodziło nawet do krwawych starć. Jednolita dotąd społeczność prawosławna na

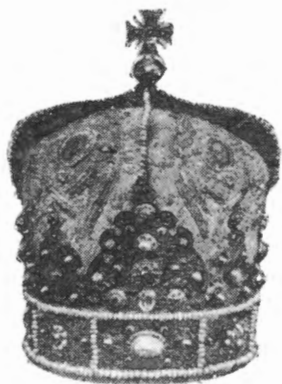
Ukrainie rozbiła się na unitów (grekokatolików) i dyzunitów.

Ośrodkiem propagandy antyjezuickiej stał się Ostróg na Wołyniu, gdzie książę Ostrogski założył drukarnię, a do programu nauczania miejscowej szkoły wprowadził tzw. sztuki wyzwolone. Walkę z unią podjęło też Kolegium Kijowskie, założone w 1632 r. przez metropolitę Petro Mohylę, aktywnego przeciwnika uchwał brzeskich. Kolegium to powstało z połączenia brackiej szkoły kijowskiej ze szkołą działającą w Ławrze Pieczerskiej. Nauka w Kolegium stała na wysokim poziomie, toteż w przyszłości otrzymało ono prawa akademickie i pod nazwą Akademia Kijowsko-Mohylańska weszła do historii jako pierwsza wyższa szkoła ukraińska oraz główny ośrodek życia kulturalnego i naukowego ziem naddnieprzańskich. Kształciła ona słuchaczy w dziedzinie historii, geografii, matematyki, astronomii, filozofii, poetyki, dialektyki, języka cerkiewno-słowiańskiego, polskiego, łacińskiego, hebrajskiego, niemieckiego i francuskiego oraz teologii.

Antykatolicką i antyunicką propagandę podjęły też bractwa. Szczególną aktywnością na tym polu odznaczało się bractwo lwowskie, które w



Nakrycie głowy biskupa  
prawosławnego w XVII w.



1621 r. wydało drukiem *Protestację* przeciwko polityce polskiej szlachty na Ukrainie oraz pisma Izjasza Kopińskiego, piętnujące Jeremiego Wiśniowieckiego za odstępstwo od prawosławia. Sami biskupi unicy przeżyli wkrótce srogie rozczarowanie, bowiem mimo początkowych obietnic nie zostali dopuszczeni do senatu.

Z drugiej strony unicy podjęli akcję propagandową przeciw prawosławiu. W walce tej aktywnie wspierał ich zakon bazylianów, który zakładał na Ukrainie liczne szkoły i drukarnie. Ostra polemika obiektywnie przyczyniała się do roz-

woju kultury ukraińskiej, podnosiła poziom piśmiennictwa, drukarstwa, języka literackiego.

Uciskany lud ukraiński począł szukać oparcia w sile zdolnej do jego obrony nie tylko przed najazdami tatarskimi, ale i przed wyzyskiem ze strony polskich feudałów. Siłą tą stała się Koza czyzna.

Geneza tej organizacji do dziś jest tematem wywołującym spory wśród historyków. Samo słowo „kozak” jest pochodzenia turecko-tatarskiego i pierwotnie oznaczało człowieka wolnego, awanturnika i rozbójnika stepowego. Terminu „kozak” po raz pierwszy użył w polskim piśmiennictwie Jan Długosz, który podał, że w 1469 r. razem z Tatarami szli na wyprawę stepowi rozbójnicy — kozacy.

W XV w. osiedla ludzkie kończyły się koło Kamieńca Podolskiego, Braclawia, Kaniowa i Czerkas, a na Zadnieprzu — koło Czernihowa i Putywla. Dalej, nad dolnym Dnieprem, Bohem i Dniestrem, hen, aż po brzegi czarnomorskie, rozciągał się bezkresny step, sławne Dzikie Pola, bogate w żyzną ziemię, wysokie trawy, liczną zwierzynę, ryby, sól. O nich to głównie myślał francuski podróżnik Błażej de Vigner, pisząc: „Ukra-

ina jest to ziemia obiecana, którą Pan Bóg obiecał narodowi żydowskiemu. Kto raz tylko pobujał na Ukrainie, ten już nie może rozłączyć się z nią, bo ona przyciąga każdego, jak magnes żelazo. Ukraińskie niebo śmieje się i wabi człowieka do siebie. Wszędzie rosną drzewa owocowe i winorośl. W starych dębach i bukach roje pszczoł i trzmieli. Zwierzyny w lasach i polach tak dużo, że żubry, dzikie konie i jelenie zabijają tylko dla skóry. Dzikie kozy zabijają tysiącami, na rzekach pełno gniazd bobrowych. Ptactwa jest tyle, że wiosną chłopcy napełniają całe czółna jajami dzikich kaczek, gęsi, żurawi i łabędzi. Psy karmią mięsem i rybą. Na Podolu wystarczy zaorać jeden raz i zasiać ziarno, urodzi się dwa razy. W jednym roku mogą być dwa albo trzy zbiory”.

Wyidealizowany ten obraz miał poważne znaczenie propagandowe. Bogate, choć niebezpieczne ze względu na Tatarów, Dzikie Pola od dawna przyciągały licznych śmiałków. Uchodzili w te strony przede wszystkim chłopci szukający schronienia przed rosnącym uciskiem feudalnym, różni awanturnicy, włóczędzy, amatorzy przygód, zwykli przestępcy, uciekający przed sprawiedliwością. Ciągnęli tu nie tylko Ukraińcy, ale rów-

niez Rosjanie, Polacy, Litwini, Wołosi, Mołdawianie, nawet Niemcy, Austriacy i przedstawiciele innych narodowości. Element ruski przeważał jednak zdecydowanie. Osadnicy najczęściej przybywali wiosną. Budowali szałas lub ziemianki i do jesieni polowali, łowili, zbierali sól, miód, wosk. Mięso i ryby solili, ściągali skóry z upolowanych zwierząt, a jesienią wracali na Ukrainę, by sprzedać zdobyte zapasy. Powiadano o nich, że zajmują się „przemysłem stepowym”.

Część osadników osiedlała się na Dzikich Polach na stałe i budowała sobie zimowniki, tj. drewniane, kurne chaty. Stykając się na co dzień z niebezpieczeństwem tatarskim, koloniści organizowali się w większe grupy i wybierali ze swego grona przywódcę, *atamana*, dobrze znającego rzemiosło wojenne. Początkowo broń osadników była prymitywna, składała się z łuków, siekier, spis, rzadko z szabli lub rusznicy. W miarę upływu lat szeregi kolonistów, zwanych powszechnie Kozakami, rosły, a napady na Tatarów powtarzały się coraz częściej. W 1534 r. szacowano liczbę Kozaków na 2000, w 1553 r. — na 3000.

„Hulając po pustych, szerokich stepach, gdzie nie było żadnej ścieżki ani śladu, zupełnie jak na

morzu, owe śmiałki, dobrze znając przechody, jakby na znajomych i bitych gościńcach, z wielkim niebezpieczeństwem, aby nie wpaść na tatarską zasadzkę, jeździli. Nie mając przez cały miesiąc albo dwa miesiące ognia, a tylko raz na dzień twarde pożywienie, trochę sucharów tłuczonych ujadłszy, nie pozwalali nawet zarzęć koniom. Jakby dzikie zwierzęta w krzakach ciernistych kryjąc się, z wielką obojętnością dróg swoich w różnym kierunku harcując po stepie, znajdowali się zawsze na umówionym miejscu. Poznawali na tych dzikich stepach drogę w dzień po słońcu, po najmniejszych wypukłościach ziemi, po mogiłach (wzniesieniach), a nocą po gwiazdach, wiatrach i rzekach. I tak Tatarów wypatrzywszy, niespodziewanie napadali i małą liczbą wielkie ich kupy rozbijali i niewolników do Polski lub Rosji odprowadzali” — pisał dawny historyk, Michał Gliszczyński.

W szeregach kozackich zrazu było sporo szlachty, jednak z biegiem lat udział jej malał i Zaporozcy stali się „hultajstwem chłopskim”. Ponieważ jednak ziemi na stepach było pod dostatkiem, Kozacy zajmowali ją i stawali się właścicielami, a więc swego rodzaju szlachtą. Uważali się też

za wyższą grupę społeczną niż chłopci. Zajmowali się przede wszystkim rzemiosłem wojennym, byli ludźmi wolnymi, tym też różnili się głównie od włościan. Granice między Kozakami i chłopami były zresztą dość płynne. Duże obszary na Zaporozu zagarnęli pierwsi osadnicy, których potomkowie stawali się w przyszłości starszyzną. Wobec słabości sił kresowych Rzeczypospolitej, Kozacy byli często jedynymi obrońcami Ukrainy przed Tatarami i w odwet za napady ordy organizowali łupieskie wyprawy na wybrzeża Morza Czarnego. Jeden z pierwszych przywódców Kozaczyzny, starosta czerkaski Ostafi Daszkiewicz, większość życia spędził walcząc z Tatarami. W 1532 r. odparł nawet spod Czerkas wojska samego chana, a w odwecie wpadł na Krym i spustoszył szereg osiedli. Inny wybitny przywódca kozacki, starosta barski Jakub Pretficz (zm. 1561), stoczył podobno 70 zwycięskich bitew i potyczek z ordą.

W połowie XVI w. pojawił się za porohami, na Zaporozu, książę Dymitr Wiśniowiecki, magnat wołyński, który dla przygód wstąpił w szeregi kozackie. W 1553 r. począł on budować na jednej z wysp dniewprowskich, Małej Chortycy, pierwszą

stałą fortyfikację kozacką — Sicz Zaporoską. Wkrótce twierdza stała się ośrodkiem całej Kozaczyzny, a Wiśniowiecki został niemal udzielnym władcą prowadzącym samodzielną politykę zagraniczną i organizującym liczne napady na

Kozak. Mal. M. Dereguś, 1947



Turków i Tatarów. W odwecie armia tatarska zniszczyła Sicz, ale Kozacy przenieśli się na inną wyspę i zbudowali drugą twierdzę. Podczas awanturniczej wyprawy na Mołdawię Wiśniowiecki dostał się w ręce Turków i poniósł męczeńską śmierć w Konstantynopolu. Od jego czasów Kozaczyzna stała się faktycznie samodzielną organizacją państwową o charakterze wojskowym, złączkiem państwa ukraińskiego. „Stolicą” jego była Sicz Zaporoska.

Następni przywódcy kozaccy w dalszym ciągu kontynuowali napady na Krym i podległą Turcji Mołdawię, co poczęło wreszcie zagrażać bezpieczeństwu państwa polskiego, gdyż potężna Porta Ottomańska zaczęła grozić Rzeczypospolitej wojną, o ile nie zmusi Kozaków do zaprzestania wypraw. W odwecie orda wielokrotnie zresztą wpadała na Ukrainę i pustoszyła ziemie pograniczne, wprowadzając tam nastrój niepewności i stałego zagrożenia, co utrudniało zagospodarowanie obszarów kresowych. W tej sytuacji władze polskie podjęły próbę podporządkowania Kozaczyzny interesom państwa.

Uniwersał króla Zygmunta Augusta wezwał Zaporozców do powrotu na Ukrainę i obiecał im



płatną służbę w specjalnych oddziałach wojskowych, jednocześnie zabronił starostom dostarczania Kozakom broni, żywności i prochu. W 1572 r. powstał pierwszy oddział *rejestrowych* Kozaków podległy Rzeczypospolitej. Liczył początkowo zaledwie 300 żołnierzy, którzy za pełnioną na pograniczu służbę otrzymywali 10 zł żołdu rocznie i pewną ilość sukna. Dowódca tego oddziału, szlachcic Jan Badowski, podlegał tylko komendzie hetmana wielkiego koronnego. Reszta Kozaków, nie wpisana do rejestru, miała powrócić do szlacheckich włości i być traktowana na równi z chłopami. Ta próba uregulowania problemu kozackiego nie przyniosła rezultatów.

Dopiero król Stefan Batory energicznie zajął się Zaporozem. Wydał uniwersał do starostów pogranicza nakazując im spędzić wszystkich Kozaków z Niżu (dolnego biegu Dniepru), a opornych karać śmiercią. Zabronił też sprzedawania na Zaporozie saletry, prochu, broni i ołowiu. Jednocześnie król utworzył stałe wojsko rejestrowe, liczące 500 żołnierzy pod dowództwem Iwana Oryszowskiego. Żołd został im podniesiony do 15 zł, otrzymali również sukno. Zorganizowano Kozakom własne sądownictwo, arsenał, artylerię, szpi-

tal oraz zwolniono od wszelkich podatków. W ten sposób powstało regularne wojsko kozackie w służbie Rzeczypospolitej. Zadaniem jego miało być strzeżenie feudalnego porządku społecznego na Ukrainie i obrona granic. Batoremu udało się więc podzielić Kozaczyznę na nielicznych uprzywilejowanych, rejestrowych i związanych interesami z Rzeczpospolitą, oraz ogół, *czern* pozbawioną praw i zrównaną z chłopami. Ich organizacja na Siczy stała się nielegalna, choć — z konieczności — tolerowana przez państwo. Część starszyzny kozackiej uległa zresztą polonizacji, o czym świadczy fakt spisywania dokumentów na Siczy w języku polskim.

Gdy Rzeczpospolita znajdowała się w niebezpieczeństwie, rząd odwoływał się do wszystkich Kozaków i powiększał rejestr, ale gdy mijał ciężki okres, znowu ograniczano liczbę żołnierzy zaporoskich i spychano resztę do roli chłopów. Od czasów Batorego Kozacy walczyli niemal we wszystkich wojnach prowadzonych przez Rzeczpospolitą, ale często nie odnosili z tego żadnych korzyści. Polityka ograniczania rejestru po każdej wojnie powodowała ciągłe konflikty. Prowadziły one często do powstań, które poparte przez

masy ludowe nabierały charakteru antyfeudalnego.

Armia kozacka dzieliła się na pułki liczące początkowo po około 500 żołnierzy, potem po 3—4 tysiące. Starszyzna wybierana była przez ogół Zaporozców. Na czele wojska stawał hetman, który dobierał sobie zwykle do pomocy *hetmana nakażnego*. Wszyscy żołnierze byli lekkozbrojni. „Uzbrojenie ich składa się z szabli i strzelby (rusznicy) — pisał historyk Szymon Starowolski. — Niektórzy posiadają krótkie spisy i łuk ze strzałami. Żelaznej zbroi nie nosi nikt, nawet hetman”. Rejestrowi mieli znacznie lepsze wyposażenie niż masy czerni. W XVII w. rozpowszechniła się na Zaporozu broń palna: rusznice, muszkiety, janczarki. Idąc na wyprawę wojenną każdy Kozak brał tylko koszulę, szarawary, kaptan, czapkę i kurtkę z grubego sukna, 2—5 funtów prochu i 300 pocisków, worek sucharów, kaszy, suszonego mięsa lub ryb.

Podstawowym i najlepszym rodzajem wojska była piechota. Taktyka jej walki opierała się o tabor i umocnienia ziemne. Tabor miał kształt wydłużonego równoległoboku, złożonego z kilku rzędów wozów połączonych łańcuchami. Między

wozami i pod nimi kopano zwykle rowy dla strzelców. Kozacy najchętniej walczyli na terenie podmokłym, nierównym, posiadającym przeszkody terenowe. Mówiono wówczas: „Kiedy Kozak nie ma wody, błota albo jam, to przepadł”. Jazda zaporoska była tylko drugorzędnym rodzajem broni. Atakowała dopiero wtedy, gdy przeciwnik, wyczerpany atakami na tabor, przejawiał oznaki załamania. Mieli też Kozacy artylerię, przeważnie lekkiego kalibru. Na polu bitwy wspomagała ona ogień piechoty, nie odgrywała jednak samodzielnej roli.

Pierwszy raz Zaporozcy ruszyli na wyprawę obok wojsk Rzeczypospolitej podczas wojen moskiewskich w okresie rządów Batorego. Oddali w tej walce poważne przysługi, toteż król podniósł im żołd oraz powiększył rejestr do 600 ludzi. Batory nadał Kozakom dobra ziemskie nad Dnieprem, a w sporze ze starostami stanął po stronie Zaporozców, za co doczekał się wkrótce na ziemiach naddnieprzańskich legendy wysławiającej monarchę jako dobrodzieja Kozaczyzny. Ale po śmierci króla sejm, zaniepokojony samowolą kozacką na Ukrainie i zuchwałymi napadami na Turcję i Tatarów, ściągającymi na Polskę gniew



sultana, uchwalił w 1590 r. konstytucję pod nazwą *Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy*. Wprowadzała ona szereg ograniczeń w stosunku do poprzedniego stanu, a chłopom i mieszczanom zabraniała ucieczek na Zaporozie pod groźbą kary śmierci. Wtedy na Ukrainie zawrzało.

Prywatny spór między starostą białocerkiewskim Januszem Ostrogskim a nowym dowódcą Kozaków rejestrowych, Krzysztofem Kosińskim, przekształcił się rychło w pierwsze w dziejach powstanie kozackie, które w 1591 r. objęło Podole, Wołyń i Braclawszczyznę. W walce ze szlachtą Kosiński próbował szukać oparcia w państwie moskiewskim i tureckim, jednak bez większego rezultatu. Zaniepokojeni antyfeudalnym charakterem całego ruchu magnaci kresowi z wojewodą kijowskim Konstantym Wasylem Ostrogskim na czele zorganizowali prywatne oddziały i w lutym 1593 r. zadali klęskę powstańcom pod Piątkiem na Wołyniu. Mimo to Kosiński nie złożył broni. W maju wyruszył z Kozakami na Czerkasy, ale — jak pisał Joachim Bielski — „przybywszy nieostrożnie do miasta, upojony trunkiem, zabity został przez domowników Wiśniowieckiego” (Aleksandra, starosty czerkaskiego). Wkrótce dy-



Baszta w Ostrogu

wersyjny wypad Tatarów na Sicz przyczynił się do upadku całego ruchu.

W czasie wojny habsbursko-tureckiej cesarz Rudolf II zwerbował Kozaków do walki przeciw potędze ottomańskiej. Wysłannikiem cesarskim na Sicz był stolnik arcyksięcia Maksymiliana, Eryk Lassota von Steblau, który pozostawił po sobie barwny opis podróży na Zaporozże, stanowiący dziś cenny dokument historyczny. Kozacy dali się wówczas nakłonić do wyprawy na Mołdawię, ale wkrótce kontakty z dworem wiedeńskim zostały zerwane. Świadectwem ich pozostały sztandary cesarskie, przesłane Kozakom w dowód uznania za wyświadczone przysługi. Podjęte wbrew interesom Rzeczypospolitej kontakty z Wiedniem przekonały Zaporozców o sile, jaką reprezentują, i skłoniły do nowych wystąpień przeciw szlachcie.

W 1595 r. na Wołyniu wybuchło powstanie pod wodzą hetmana Semena Nalewajki i atamana Hryhorija Łobody. Ruch rozprzestrzenił się szybko na Kijowszczyznę i Polesie, gdzie zapłonęły liczne dwory szlacheckie, a wiele rodzin zginęło od miecza powstańców. Wkrótce nadciągnął jednak z Mołdawii hetman Żółkiewski z wojskiem koronnym i sytuacja się zmieniła. Na uroczysku



Ostry Kamień koło Białej Cerkwi 3 kwietnia 1596 r. Kozacy zostali pokonani i Nalewajko przerzucił się na Zadnieprze, gdzie połączył się z siłami Łobody. Oddziały polskie pociągnęły za powstańcami i otoczyły ich pod Łubniami nad rzeczką Sołonicą. Osaczeni Zaporozcy bronili się z determinacją, ale zmorzył ich głód, brak wody, paszy oraz silne upały powodujące masowe padanie bydła i koni. W obozie kozackim zaczęły się niesnaski, a podejrzany o zdradę Łoboda został rozsiekany szablami. 7 czerwca powstańcy wydali Polakom swoich przywódców i podpisali kapitulację. Zagwarantowano Zaporozcom życie, ale gdy wychodzili z obozu, „zaraz skoczyli do nich nasi, że ani do sprawy, ani do strzelby przyjść nie mogli, i tak ich niemiłosiernie siekli, że na milę albo i dalej trup na trupie leżał” (Joa-chim Bielski).

Po stłumieniu powstania władze polskie ogłosiły amnestię dla buntowników w zamian za pomoc kozacką podczas wojen toczonych przez Rzeczpospolitą. Na kilkanaście lat Zaporozie pogodziło się z Polską i udzieliło jej militarnego poparcia. W 1600 r. Kozacy towarzyszyli hetmanowi Zamoyskiemu w zwycięskiej wyprawie na

Mołdawię, walczyli też przeciw Szwedom w kampanii inflanckiej. Kozacy masowo poparli wyprawę Dymitra Samozwańca na Moskwę oraz pospieszyli pod Smoleńsk na pomoc Zygmunтови III, przyczyniając się walnie do zdobycia tej potężnej twierdzy. Podczas wojny moskiewskiej wyróżnili się niesłychanym łupiestwem, zwłaszcza podczas niefortunnej wyprawy królewicza Władysława na stolicę carów w 1618 r. Wielką sławę zdobył wówczas hetman Petro Konaszewicz Sahajdaczny. Równocześnie uczestniczyli Kozacy w nieudanych wyprawach prywatnych wojsk magnackich na Mołdawię.

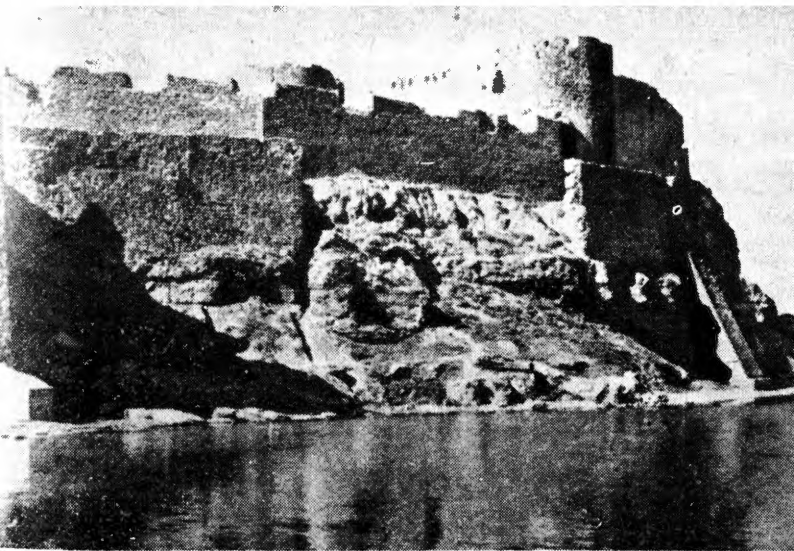
Na początku XVII w. wyprawy Zaporozców na Morze Czarne stały się coraz częstsze. Niemal co roku wiosną udawały się nad Dniepr 40—70-osobowe grupy, pod kierownictwem doświadczonych rzemieślników budowały czajki, a następnie wyruszały na morze. Na wyprawę Kozacy brali 1—2 rusznice, pistolety, szable, 5—7 funtów prochu, ołów, żywność, zapas wody. Na pokładzie żywiono się tylko sucharami, suszonym mięsem, rybami i *sołomaką* — ciastem zmieszonym z kaszą jaglaną. Czajki uzbrojone były w lekką artylerię — 6—8 dział. Były to statki zwrotne,

zwinne i szybkie. Po zauważeniu statku tureckiego Zaporozcy składali maszty i zajmowali pozycję pod słońce, dopiero o zmierzchu silnie wiosłowali, by dopaść ofiarę w ciemności. Niespodziewany atak kończył się zwykle sukcesem. Załogę turecką mordowano lub brano do niewoli, wiosłarzy uwalniano z więzów i brano na pokład czajek jako towarzyszy, zrabowany statek posyłano na dno. Do twierdz i miast Kozacy podpływali tylko nocą i zdobywali je przez zaskoczenie.

Wrogo usposobiony do Kozaków historyk turecki Naima tak opisuje taktykę walki Zaporozców: „Utarczki morskie Kozaków równie są niebezpieczne, jak ciekawe i nader dziwne. Czajki ich, sztucznie wiązane z sitowia i prątków, gdy mocna powstanie fala, nie toną, lecz prawie wypełniają się wodą, w której zanurzeni do pasa *giaurowie* biją się do upadłego. Śmiało powiedzieć można, iż zuchwalszego ludu od Kozaków, mniej dbającego o życie, mniej czującego wstrętu do śmierci na ziemi znaleźć niepodobna”. W wyprawach morskich Zaporozcy często współdziałali ze swymi pobratymcami, Kozakami dońskimi\*.

---

\* Kozaczyzna dońska powstała równocześnie z zapo-



Białogród nad Dniestrem

W 1608 r. Kozacy opanowali Perekop — miasto tatarskie na przesmyku prowadzącym w głąb Krymu. W 1614 r. zdobyli Synopę, ale w drodze powrotnej zostali dopędzeni przez eskadrę turecką i ponieśli klęskę. Mimo to w następnym roku

---

roską i obejmowała tereny odebrane Tatarom. Podlegała carowi rosyjskiemu.

К<sup>д</sup>  
Ф<sup>д</sup>  
В<sup>д</sup>  
В<sup>д</sup>



Р<sup>д</sup>  
Р<sup>д</sup>  
Х<sup>д</sup>  
51.

З<sup>а</sup> своіго ГЕТМ<sup>а</sup>и т<sup>а</sup> в<sup>а</sup> в<sup>а</sup> Т<sup>у</sup>рці М<sup>і</sup>сто КАФ<sup>у</sup>.  
 Аж н<sup>і</sup> і<sup>а</sup>м Цісар<sup>у</sup> Т<sup>у</sup>рці<sup>й</sup> б<sup>у</sup>л<sup>а</sup>з в<sup>і</sup>л<sup>а</sup>н<sup>і</sup>к<sup>і</sup>о істрах<sup>і</sup>:  
 Б<sup>о</sup> м<sup>і</sup> Чотир<sup>і</sup>дцять т<sup>і</sup>с<sup>я</sup>ч<sup>а</sup> т<sup>а</sup>м<sup>і</sup>з л<sup>і</sup>д<sup>у</sup> з<sup>е</sup>л<sup>а</sup>,  
 КАТАРГ<sup>и</sup> є<sup>д</sup>н<sup>і</sup>н<sup>і</sup> п<sup>а</sup>л<sup>а</sup>л<sup>а</sup>, д<sup>р</sup>іг<sup>і</sup>н по<sup>т</sup>оп<sup>і</sup>л<sup>а</sup>.  
 М<sup>н</sup>ог<sup>і</sup> тог<sup>д</sup>і з<sup>і</sup> н<sup>і</sup>в<sup>і</sup>о<sup>л</sup>т<sup>і</sup> Х<sup>р</sup>ті<sup>а</sup>н<sup>і</sup>з св<sup>і</sup>б<sup>і</sup>в<sup>і</sup>д<sup>і</sup>л<sup>а</sup>з:  
 З<sup>і</sup> ш<sup>т</sup>о г<sup>і</sup> б<sup>і</sup> з<sup>і</sup> в<sup>і</sup>н<sup>і</sup>н<sup>і</sup>т<sup>і</sup>в<sup>і</sup>м<sup>і</sup>з є<sup>г</sup>о б<sup>і</sup>л<sup>а</sup>л<sup>а</sup>.  
 Б<sup>о</sup> з<sup>і</sup> н<sup>і</sup>а<sup>й</sup>б<sup>і</sup>л<sup>і</sup>ш<sup>і</sup>и н<sup>і</sup>х<sup>і</sup>з іс<sup>і</sup>є<sup>і</sup>т<sup>і</sup> н<sup>а</sup>г<sup>і</sup>р<sup>і</sup>о<sup>д</sup>у  
 По<sup>і</sup>н<sup>і</sup>т<sup>і</sup>а<sup>і</sup>т<sup>і</sup>з Р<sup>і</sup>ці<sup>р</sup>з: к<sup>і</sup>г<sup>і</sup>д<sup>і</sup> к<sup>і</sup>г<sup>і</sup>о н<sup>і</sup>а св<sup>і</sup>б<sup>і</sup>в<sup>і</sup>д<sup>і</sup>л<sup>а</sup>  
 В<sup>і</sup>з<sup>і</sup>в<sup>і</sup>о<sup>л</sup>н<sup>і</sup>т<sup>і</sup>з: з<sup>і</sup> ш<sup>т</sup>о г<sup>і</sup>р<sup>і</sup>х<sup>і</sup>л<sup>і</sup>з іс<sup>і</sup>є<sup>і</sup>т<sup>і</sup> в<sup>і</sup>п<sup>і</sup>д<sup>і</sup>ц<sup>і</sup>н<sup>і</sup>є  
 О<sup>і</sup>д<sup>і</sup>р<sup>і</sup>ж<sup>і</sup>т<sup>і</sup>з: Л<sup>і</sup>п<sup>і</sup>о С<sup>і</sup>м<sup>і</sup>р<sup>і</sup>т<sup>і</sup>и й Н<sup>і</sup>є<sup>і</sup>в<sup>і</sup> л<sup>і</sup>т<sup>і</sup>в<sup>і</sup>ц<sup>і</sup>н<sup>і</sup>є  
 Л<sup>і</sup>о<sup>і</sup>д<sup>і</sup>л<sup>і</sup>л<sup>і</sup>л<sup>і</sup>з н<sup>і</sup>и<sup>і</sup>о<sup>і</sup>є<sup>і</sup>д<sup>і</sup>н<sup>і</sup>и<sup>і</sup>к<sup>і</sup>р<sup>і</sup>о<sup>і</sup>т<sup>і</sup> Т<sup>і</sup>б<sup>і</sup>р<sup>і</sup>т<sup>і</sup>н<sup>і</sup>з по<sup>і</sup>г<sup>і</sup>а<sup>і</sup>н<sup>і</sup>н<sup>і</sup>л<sup>і</sup>з  
 Ё<sup>і</sup> о м<sup>і</sup>н<sup>і</sup>д<sup>і</sup>с<sup>і</sup>т<sup>і</sup>в<sup>і</sup>а, к<sup>і</sup>р<sup>і</sup>х<sup>і</sup>д<sup>і</sup>к<sup>і</sup>ов<sup>і</sup>н<sup>і</sup>н<sup>і</sup>и<sup>і</sup> Т<sup>і</sup>а<sup>і</sup>т<sup>і</sup>р<sup>і</sup>н<sup>і</sup>л<sup>і</sup>з.

znów wypłynęli na morze i spalili okolice Konstantynopola. Flotylla turecka przychwyciła rabusiów koło Oczakowa, jednak bitwa morska skończyła się pełnym sukcesem Kozaków. W 1616 r. Zaporozcy zdobyli duże miasto handlowe na Krymie, Kaffę (dziś Teodozja). Mniejsze napady były organizowane prawie każdego roku.

Wyprawy kozackie na wybrzeża Turcji powodowały z kolei łupieskie najazdy Tatarów na Ukrainę. Tylko w latach 1600—1647 orda dokonała 76 ataków na ziemie Rzeczypospolitej. „Nie masz jednego tygodnia, kiedy by ten nieprzyjaciel nowej utarczki ku Ukrainie nie czynił, po czterdziestu, po pięćdziesięciu koni...” — pisał w jednym z listów hetman Stanisław Żółkiewski. Wojska polskie i kozackie wielokrotnie gromiły rabusiów, ale niewiele to pomagało. W latach 1605—1633 na Rusi Czerwonej Tatarzy wymordowali ok. 24 tys. ludności, a zagarnęli w jasyr 100 tys. Cała Rzeczpospolita straciła w tym czasie ponad 250 tys. mieszkańców, co dla słabo na ogół zaludnionych terenów pogranicza stanowiło ogromny ubytek ludności.

Przez długi okres czasu władze polskie bezskutecznie starały się przerwać łupieski proceder

Kozaków, by nie dopuścić do wojny z Turcją. Dopiero dzięki propolskiej postawie hetmana Konaszewicza Sahajdacznego udało się zawrzeć z Zaporozcami układ w Olszanicy nad Rosią w 1617 r., na mocy którego ograniczono rejestr do 1000 żołnierzy i zakazano organizowania dalszych wypraw morskich. W następnym roku Zaporozcy poparli masowym udziałem wyprawę królewicza Władysława na Moskwę, w 1619 r. podpisano więc z nimi nową umowę nad rzeką Rastawicą i podniesiono rejestr do 3000 oraz powiększono żołd. Reszta Kozaków miała zostać zrównana z chłopami. To postanowienie znowu wywołało wielkie niezadowolenie wśród czerni. Część Kozaków wypowiedziała wówczas posłuszeństwo Konaszewiczowi i wybrawszy na hetmana Jacka Borodawkę, zorganizowała nową wyprawę morską, która spustoszyła okolice Konstantynopola.

Władze Porty nie myślały już dłużej tolerować łupiestw kozackich. W 1620 r. wybuchła wojna polsko-turecka. Aby uprzedzić spodziewany atak wojsk osmańskich, hetman Żółkiewski pierwszy wkroczył do Mołdawii. Na próżno oczekiwał jednak posiłków kozackich. Przybyły potajemnie na



Kozacy na czatach. Mal. S. Wasilkowski

Ukrainę patriarcha jerozolimski Teofanes zorganizował nielegalną hierarchię prawosławną i zawarł sojusz z Kozakami, nastawiając ich wrogo do Rzeczypospolitej. Metropolitą cerkwi w Polsce



został *archimandryta*\* monasteru pieczerskiego Hiob Borecki, powołano również biskupów we wszystkich diecezjach unickich. Pozbawieni pomocy kozackiej Polacy ponieśli ciężką klęskę pod Cecorą. W odwrocie wojsko zostało zupełnie rozbite, a hetman Żółkiewski poniósł śmierć na polu walki. W tym czasie delegacja zaporoska gościła w Moskwie, gdzie wyraziła gotowość służenia carowi.

W 1621 r. ruszyła na Polskę olbrzymia, 100-tyśięczna armia turecka pod wodzą samego sułtana Osmana II. Przeciw tej potędze Rzeczpospolita zmobilizowała tylko 30 tys. żołnierzy. W tej sytuacji tylko pomoc kozacka mogła uratować Rzeczpospolitą. Po naradzie z biskupami prawosławnymi Sahajdaczny postawił twarde warunki. Kozacy pójdą na wojnę turecką, jeśli król uzna odrodzoną hierarchię kościelną, w przeciwnym wypadku nie tylko nie będą przelewać krwi za Polskę, ale zorganizują pogrom szlachty. Hetman Borodawka, nie czekając zresztą na wynik rokowań, rozpoczął rabunek majątków polskich feu-

---

\* archimandryta — prawosławny przełożony większego klasztoru lub opiekun kilku klasztorów.

dałów. Rzeczpospolita została więc zmuszona do kompromisu. W lipcu 1621 r. rozpoczęły się w Warszawie rozmowy między dostojnikami polskimi a delegacją zaporoską z hetmanem Sahajdacznyim i biskupem Kurcewiczem na czele. Po dwutygodniowych dyskusjach Zygmunt III wstrzymał egzekucję edyktu uznającego nowo wyświęconych biskupów prawosławnych za wrogów państwa i zatwierdził Sahajdacznemu stanowisko hetmana wojska zaporoskiego. Teraz nic nie stało już na przeszkodzie, by wspólnie walczyć przeciw tureckiemu najeźdźcy. Pod Chocim rychło przybyła 20—25-tysięczna armia kozacka z Borodawką na czele. Po powrocie z Warszawy Sahajdaczny objął komendę nad Kozakami, a oskarżony o nieudolne dowodzenie podczas przemarszu przez Mołdawię Borodawka został stracony.

2 września armia turecka podeszła pod Chocim. Pięciotygodniowa obrona umocnionego obozu była wspaniałą kartą w dziejach współpracy oręża polskiego i ukraińskiego. Oba wojska prześcigały się nawzajem w wykazywaniu odwagi, poświęcenia i bohaterstwa. Rozwścieczony mężnym oporem obrońców sułtan zapowiedział, że nie będzie jadł ani pił, dopóki nie wygubi Kozaków. Za gło-

wę każdego Zaporozca kazał wypłacać znaczne nagrody pieniężne, niewiele to jednak pomogło. Kozacy oddali nieocenione usługi podczas obrony. Odparli 5 wielkich szturmów skierowanych na ich obóz, przeprowadzili 5 nocnych wycieczek w głąb stanowisk wroga, pomagali Polakom w odpieraniu ataków, jednakowo z nimi cierpieli głód i choroby w osaczonym ze wszystkich stron obozie. Podczas walk Turcy ponieśli ogromne straty i zmuszeni zostali do podjęcia rokowań. Ale gdy za cenę pokoju zażądali od Polaków wydania Kozaków na rzeź, otrzymali dumną odpowiedź od komisarzy prowadzących rozmowy: „Wzięliśmy ich (Kozaków) na wiarę swoją, którą gdybyśmy złamali, jako by nam i Turcy wierzyli?”

9 października został podpisany układ pokojowy. Turcy uznali swą porażkę i pierwsi wycofali się z pola walki. Sukces chocimski okupili Kozacy śmiercią 6500 żołnierzy, poległych w walkach lub zmarłych z głodu, ran i chorób. W obrobie obu krajów oddał też życie hetman Kona-szewicz Sahajdaczny, jeden z najwybitniejszych w historii przywódców Kozaczyzny, który ranny w rękę podczas walk, zmarł w kilka miesięcy po wojnie.

Rzeczpospolita nie potrafiła jednak docenić pomocy Kozaków. Wkrótce po wojnie rejestr został zmniejszony do 5 tys., a pozostali bohaterowie wojny chocimskiej mieli opuścić Niż i wracać pod władzę szlachty. Sicz zareagowała na te zarządzenia nowymi, samodzielnymi posunięciami politycznymi. Kozacy zawarli sojusz ze swymi dotychczasowymi przeciwnikami, Tatarami, podjęli też rokowania z Moskwą. Przedsięwzięli również dwie wielkie wyprawy na Morze Czarne. W 1624 r. zniszczyli okolice Konstantynopola, w następnym roku znowu popłynęli w okolice tureckiej stolicy, jednak zostali wykryci przez eskadrę Rzędzib paszy i pokonani w wielkiej bitwie morskiej.

Zaniepokojona samodzielnością Kozaczyzny Rzeczpospolita zdecydowała się na rozprawę zbrojną. W 1625 r. hetman Koniecpolski ruszył ze znacznymi siłami na Zaporozże i nad Jeziorem Kurukowskim zmusił Kozaków do podpisania nowej umowy. Rejestr został zwiększony do 6 tys., pozostałym Kozakom zabroniono mieszkać w dobrach prywatnych szlachty pod groźbą uznania ich za poddanych chłopów, ogłoszono amnestię dla uczestników wypraw czarnomorskich

i walk z Polską. Zaporozcy znowu podjęli współpracę z Rzeczpospolitą. W 1626 r. przyczynili się do pogromu ordy pod Białą Cerkwią, równocześnie jednak na własną rękę wmieszali się do wojny domowej na Krymie. Toczyła się ona między chanem Mehmedem III Girejem i jego bratem Szahinem a protegowanym przez Turcję wodzem ordy budziackiej i dobrudzkiej Kantymirem. Układ Kozaków z Szahin Girejem był dowodem samodzielności politycznej Zaporóża. Gdy bracia ponieśli porażkę i zostali oblężeni przez Kantymira w Bachczysaraju, wezwali na pomoc Kozaków. Ci z ochotą pośpieszyli na Krym i odnieśli zwycięstwo, wydając Girejów z ciężkiej opresji. Gdy w 1629 r. wielka wyprawa Zaporóżców ponownie ruszyła na Krym, spotkało ją niepowodzenie. W odwrocie Kozacy rozsiekli szablami Mehmeda, posądzając go o zdradę. Szahin uszedł cało aż na Kaukaz, natomiast władzę na Krymie zdobył ostatecznie Dżanibeg Girej.

Gdy nowy starszy rejestru, Hryćko Czarny, usiłował wprowadzić w życie uchwały kurukowskie i podporządkować Kozaczyznę Polsce, został schwytany przez zbuntowanych Kozaków i stracony wśród wyrafinowanych tortur. Na czele no-

wego powstania stanął hetman zaporoski Taras Fedorowicz. Do wybuchu nowego buntu w poważnym stopniu przyczyniła się cerkiew. „Napływały do nich (Kozaków) listy od niektórych osób, tak duchownych, jak i świeckich religii greckiej, w których powiadali, że ich wiarę znoszą Polacy, cerkwie niszczą, prosząc, aby się przy wierze swojej pozostali — pisał hetman Stanisław Koniecpolski. — Namowy te rozdrażniły czern i całą Ukrainę poruszyły tak, że nikt z tamtejszych obywateli (tj. szlachty) nie był bezpieczny w swoim domu”.

Przeciw powstańcom wystąpił hetman Koniecpolski. Pod Perejasławiem w 1630 r. wojska koronne otoczyły Kozaków, ale nie mogły zdobyć silnie ufortyfikowanego taboru. Kilka starć skończyło się nawet porażkami Polaków. W jednym z nich został wybity oddział wybornej szlachty. Moment ten uwiecznił potem Taras Szewczenko w utworze pt. *Tarasowa noc*. Koniecpolski musiał zgodzić się na rokowania z powstańcami. W myśl nowej umowy rejestr został podwyższony do 8 tys., natomiast Taras Fedorowicz został odsunięty od władzy.

Po śmierci Zygmunta III w 1632 r. na sejmie



*Sigismundus III Polonus et Sacerdos Rex  
Germanicus et Potentissimus*

konwokacyjnym \* pojawiła się delegacja zaporońska, która zażądała prawa do udziału w wolnej elekcji, co w praktyce oznaczałoby uznanie Kozaków za szlachtę. Sejm nie dopuścił Zaporozców do udziału w elekcji, ale gdy wybuchła wojna z Rosją o Smoleńsk, Władysław IV szybko ogłosił amnestię dla Zaporozza za udział w ostatnim powstaniu oraz uznał oficjalnie półlegalną dotąd hierarchię prawosławną. Zaporozcy nie zostali obojętni na wezwania o pomoc i w znacznej sile pośpieszyli pod Smoleńsk, w poważnym stopniu przyczyniając się do zwycięstwa wojsk polskich. Oddali też znaczne usługi hetmanowi Koniecpolskiemu w odparciu najazdu tureckiego awanturnika Abazy paszy w 1633 r. Podczas konfliktu ze Szwecją czajki kozackie pojawiły się nawet na Morzu Bałtyckim, gdzie zagarnęły jeden statek skandynawski.

W 1635 r. sejm uchwalił zmniejszenie rejestru do 1000 żołnierzy oraz wybudowanie nad dolnym Dnieprem twierdzy Kudak, która miała powstrzymać Kozaków przed samowolnymi wyprawami na

---

\* sejm zwoływany po śmierci króla celem przygotowania nowej wolnej elekcji.



Morze Czarne. Twierdzę zaprojektował inżynier francuski, Wilhelm Beauplan. Kozacy rychło zareagowali nowym powstaniem pod wodzą Sulimy. Oddział zaporoski podstępem opanował Kudak, wybił całą jego załogę i zniszczył fortyfikacje. Władzom polskim udało się wykorzystać rosnący antagonizm między starszyzną kozacką a czernią i stłumić ruch w zarodku, używając tylko siły Kozaków rejestrowych. Sulima został pojmany i stracony w Warszawie.

Spokój na Ukrainie nie trwał jednak długo. W maju 1637 r. Pawło Pawluk wywołał nowe powstanie pod hasłem zemsty na zdrajcach, którzy wydali Sulimę. Starszyzna próbowała przeciwstawić się buntowi, jednak rada kozacka poparła swego przywódcę i skazała na śmierć wszystkich oponentów. Pawluk ogłosił wprowadzić swoje posłuszeństwo władzom Rzeczypospolitej, równocześnie jednak wydał uniwersały wzywające lud do wstępowania w szeregi kozackie i grożące zemstą całej szlachcie. Chłopi masowo poparli ruch i manifestacyjnie podkreślali, że są również Kozakami. Walki ogarnęły najpierw Prawobrzeże, później przeniosły się również na Zadnieprze. 16 grudnia 1637 r. pod Kumejkami koło Kaniowa

armia koronna hetmana polnego Mikołaja Potockiego dopadła powstańców, rozerwała tabor i zmusiła Kozaków do ucieczki. Resztki powstańców uszły do pobliskiej Borowicy, gdzie zostały otoczone i zmuszone do kapitulacji. Wydany w polskie ręce Pawluk został stracony później w Warszawie. Przez kilka miesięcy trwały jeszcze na Ukrainie krwawe represje i pogoń za nie-dobitkami.

Na początku 1638 r. sejm uchwalił *Ordynację wojska zaporoskiego rejestrowanego w służbie Rzeczypospolitej będącego*. Wysokość rejestru tym razem ustalono na 6 tys. ludzi podległych specjalnemu komisarzowi królewskiemu, który podporządkowany został komendzie hetmana koronnego. Pułkownicy i *asawułowie* kozaccy musieli być wyłącznie pochodzenia szlacheckiego. Komisarz królewski otrzymał do dyspozycji 800 żołnierzy gwardii przeznaczonych do tłumienia „kozackiej swawoli”. Uchwałą sejmu odbudowany został również Kudak.

Kiedy na Zaporozu poczęto wprowadzać w życie postanowienia sejmu, wybuchło nowe powstanie nierejestrowych pod dowództwem Jakiwa Ostranicy. I tym razem Kozacy rejestrowi

zachowali propolską postawę i pomagali wojskom koronnym w tłumieniu ruchu. Siłami polskimi dowodził regimentarz Stanisław Potocki i książę Jeremi Wiśniowiecki. Początkowo powstańcy odnieśli kilka sukcesów, ale pokonani pod Łubniami i Żowninem na Zadnieprzu uszli wraz z Ostranicą do Rosji i oddali się pod opiekę cara. Nowy hetman kozacki, Dmytro Hunia, zebrał rozbite oddziały i kontynuował walkę. Przy ujściu rzeczki Starzec do Dniepru Polacy osaczyli powstańców. Po krwawych walkach i tym razem Kozacy zostali zmuszeni do kapitulacji (8 VIII 1638). Hunia nocą uszedł z obozu i zbiegł nad Don. Mimo kapitulacji Polacy wymordowali oddział innego przywódcy kozackiego, Putywleca. Nasiłujące się represje ze strony szlachty spowodowały masową emigrację Zaporozców w granice państwa rosyjskiego, na tzw. Ukrainę Słobodzką, intensywnie kolonizowaną wówczas przez władze carskie. Według relacji atamana Kozaków dońskich, Tatarinowa, w 1638 r. znajdowało się nad Donem już 10 tys. Zaporozców, przy czym liczba ich stale wzrastała.

Na Ukrainie zapanował teraz 10-letni okres „złotego pokoju” i pomyślnego rozwoju gospo-

darczego. Kozacy przestali buntować się, niezadowoleni przenieśli się nad Don, zajęci wojną domową Tatarzy przestali najeżdżać na ziemie kresowe, szlachta wznowiła akcję kolonizacyjną i zakładała nowe folwarki, narzucając chłopom dodatkowe czynsze i wprowadzając pańszczyznę na tereny nie znające jeszcze tej formy renty feudalnej. Tylko raz, w 1644 r. Tatarzy usiłowali zakłócić spokój na Ukrainie, ale pod Ochmatowem zostali pobici na głowę przez wojska Koniiecpolskiego, wsparte posiłkami Kozaków.

Spokój na Ukrainie był jednak przysłowiową ciszą przed burzą. Płomień nienawiści przeciw panom tlił się tylko w zanadrzu i czekał na iskrę, która rozpali pochodnię.

## 9. Wielkie powstanie

W latach czterdziestych XVII w. król Władysław IV podjął wielkie przygotowania do wojny z Turcją. Celem monarchy polskiego było przede wszystkim zlikwidowanie chanatu krymskiego oraz zdobycie dostępu do Morza Czarnego, w czym również zainteresowani byli magnaci kresowi. Król liczył poważnie na współdziałanie Moskwy, od wieków cierpiącej z powodu najazdów tatarskich, podobnie jak Rzeczpospolita. Celem rozładowania napięcia społecznego na Ukrainie, Władysław IV zamierzał wciągnąć do walki również Kozaczyznę, od lat już wojującą skutecznie z Turcją i Tatarami. Król darzył sympatią Kozaków. Pamiętał ich jeszcze z czasów wojny chocimskiej i mimo późniejszych powstań oraz krwawych pacyfikacji na Ukrainie sympatia ta pozostała.

W kwietniu 1646 r. Władysław IV zaprosił do Warszawy delegację wojska zaporoskiego z Bohdanem Chmielnickim na czele. W poufnej

rozmowie przedstawiciele Kozaczyzny obiecali wystawienie na wojnę 50-tysięcznej armii oraz zorganizowanie wielkiej wyprawy na Morze Czarne. W zamian za pomoc król miał powiększyć rejestr do 20 tys., podnieść żołd, przywrócić Kozakom dawne przywileje, wyodrębnić wolne terytorium ukraińskie za Białą Cerkwią, bez prawa wstępu dla polskiej administracji i wojska. Kozacy z zapalem podjęli wielkie przygotowania do wojny. Niektórzy ze współczesnych historyków sądzą, że zrealizowanie planu wojny z Turcją zapobiegłoby wybuchowi powstania i krwawej wojnie na Ukrainie. Ale opozycja szlachecka zniweczyła plany królewskie. Zwiększony rejestr kozacki, po ewentualnie zwycięskiej wojnie z Turcją, stałby się przecież podstawą silnej władzy królewskiej, której nawykła do „złotej wolności” szlachta obawiała się niczym największego niebezpieczeństwa. Również perspektywa płacenia podatków na cele wojny nastawiała panów braci przeciw planom króla. W rezultacie Władysław IV musiał zrezygnować z wojny. Przygotowana już Kozaczyzna nie miała teraz przeciw komu skierować oręża. Na Zaporozu dobrze zdawano sobie sprawę, kto przeszkodził wojnie z Turcją, tym

bardziej narastały więc nastroje antyszlacheckie.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny polsko-kozackiej była błaha sprawa prywatna. Podstarości czehryński, Daniel Czapliński, popadł w zatarg z Bohdanem Chmielnickim o wdzięki jakiejś panny. Kozak wygrał konkury, ale krewki szlachcic zebrał watahę rzezimieszków i napadł na futor zaporoskiego pułkownika, porywając mu żonę i pałac zabudowania. Gdy pokrzywdzony Chmielnicki począł dochodzić sprawiedliwości, został aresztowany pod zarzutem współpracy z Tatarami. Po pewnym czasie wprowadzono go z więzienia, ale poprzysiągł już zemstę całej polskiej szlachcie.

Wielki przywódca Ukrainy pochodził z drobnej szlachty, był synem podstarościego czehryńskiego Michała. Wykształcenie otrzymał dosyć staranne. Uczył się w Kijowie, potem w kolegium jezuickim we Lwowie lub Jarosławiu. Znał dobrze łacinę i język polski. W szeregi kozackie zaciągnął się we wczesnej młodości. Walczył pod Cecorą, gdzie zginął jego ojciec, tam dostał się do niewoli. Po powrocie na Ukrainę stał się popularnym przywódcą kozackim. W czasie powstań



Bohdan Chmielnicki. *Mal. M. Dereguś*



Pawluka i Huni zajmował umiarkowane stanowisko i był przeciwny zrywaniu z Polską. Jako jeden z przywódców podpisał kapitulację pod Borowicą. Dopiero w 1647 r. zajął inne stanowisko. Zabrawszy ze sobą pisma królewskie z obietnicami dla Kozaków za udział w spodziewanej wojnie tureckiej, zbiegł na Zaporozie i rozpoczął agitację przeciw Polakom. „Niech będzie wam wiadomo, że ja chcę mścić się na panach Lachach wojną nie za swoją tylko krzywdę, ale za znieważenie cerkwi ruskiej i zhańbienie narodu ruskiego — powiadał do Kozaków. — Ja słaby, ale wy mi pomożecie, zbierzecie się i poślecie choć po dwóch albo trzech ludzi z każdego siola”. We wsiach i futorach Chmielnicki wszędzie otrzymywał jednaką odpowiedź: „Zawsze modlimy się do Boga, aby przysłał kogoś do pomszczenia krzywd naszych. Podnieś broń, a staniemy przy tobie! Podniesie się ziemia ruska, jak nigdy dotąd się nie podniosła”.

W pierwszych dniach stycznia Chmielnicki z grupką swych zwolenników opanował Sicz, miejscowa załoga złożona z rejestrowych przeszła na stronę buntowników. 18 kwietnia nastąpił wybór hetmana. Na placu zebrały się tak wielkie

tlumy, jak nigdy dotąd. Wszyscy wołali: „Sława i cześć Chmielnickiemu! Ukraina jest jak stado bez pasterza. Niech Chmielnicki będzie głową, a my wszyscy, ilu nas jest, gotowi jesteśmy iść przeciw Lachom, aby pomagać Chmielnickiemu do ostatniego tchu”.

Znając nastroje panujące na Ukrainie, hetman Potocki przestrzegał: „Nie daj Boże, żeby oni wyszli na Ukrainę — pisał. — Wtedy trzy tysiące szybko przekształci się w sto tysięcy”.

Bogaty w bolesne doświadczenia dotychczasowych powstań Chmielnicki nie zdecydował się działać samymi tylko siłami zaporoskimi, lecz zawarł sojusz z chanem Islam III Girejem i uzyskał cenną pomoc znakomitej jazdy tatarskiej. Wkrótce po podpisaniu układu przybyło na Sicz kilka tysięcy skośnookich wojowników. Była to zapowiedź większej pomocy.

Już na początku walki hetman Potocki popełnił podstawowy błąd strategiczny — rozdzielił siły koronne. Przeciw Chmielnickiemu wyruszył łądem syn hetmana Stefan, wodą popłynął oddział rejestrowych z pułkownikiem Barabaszem na czele, główne siły pozostały daleko w tyle.

Tymczasem hetman zaporoski wysłał nad

Dniepr agitatorów, którzy skłonili rejestrowych do przejścia na stronę powstańców. Oporna garść starszyny została wymordowana. Nie pierwszy już raz Kozacy rejestrowi wykazali, że bliższy im jest brat powstaniec niż polski szlachcic. Rychło też powstało wtedy na Ukrainie przysłowie: „Łatwiej wilkiem orać, niż Kozakiem (rejestrowym) przeciw Kozakowi wojować!”

29 kwietnia 1648 r. pod Żółtymi Wodami 3-tysięczna armia koronna spotkała 10-tysięczne wojsko Chmielnickiego. Polacy zamknęli się w taborze i przez dwa tygodnie dzielnie odpierali ataki przeważających sił wroga. Wkrótce wzmocnili je zbuntowani rejestrowi. Potem ulegli jeszcze agitacji przebywający w polskim obozie Kozacy i przeszli na stronę powstańców. 16 maja nastąpiła ostateczna rozprawa. W nierównej walce zginęła większość żołnierzy ze Stefanem Potockim, do niewoli dostał się Stefan Czarniecki oraz wielu oficerów.

Zwycięskie wojska powstańcze ruszyły teraz na zaludnione tereny Ukrainy. Z futorów i osad, ze wsi i miasteczek ciągnęły do Chmielnickiego rzesze chłopów i mieszczan, a nawet drobnej szlachty. Siły wodza kozackiego nieustannie rosły. 26 maja

pod Korsuniem doszło do rozprawy z głównymi siłami hetmanów koronnych. I tym razem powstańcy mieli znaczną przewagę liczebną. Nieudolny hetman Potocki dał się zupełnie zaskoczyć Kozakom, toteż po czterech godzinach walki wojska polskie zostały zupełnie rozgromione. Do niewoli dostali się obaj hetmani: Potocki i Stanisław Kalinowski.

Teraz już nie było na Ukrainie siły zdolnej do powstrzymania ogromnego płomienia walki narodowowyzwoleńczej. Szeroką falą zwycięskie oddziały rozlały się po całym kraju, mordując szlachtę, księży katolickich, unitów i Żydów. Pod naporem powstańców padały kolejno twierdze i miasta; wioski i futory wyzwalały się same. W tej trudnej dla Rzeczypospolitej chwili zmarł król Władysław IV. Przerażona ogromnymi rozmiarami powstania szlachta masowo opuszczała swoje dobra i uchodziła na zachód. Chmielnicki zemścił się teraz na Czaplińskim, zdobył jego majątek i odebrał żonę, sam podstarości zdołał jednak w porę umknąć przed powstańcami.

Jedyną zorganizowaną siłą polską na Ukrainie był już tylko 3-tysięczny korpus księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Zebrawszy ocalałą jeszcze

szlachtę, unitów, Żydów i księży, dumny magnat rozpoczął odwrót znaczony zgłiszczami, trupami masowo wycinanej ludności i lamentem nielicznej, pozostawionej przy życiu garści ukraińskich kobiet i dzieci. „Wiśniowiecczycy ręce ucinają, na pal biją, ścinają, a najbardziej o krzywdę bożą, o spustoszenie kościoła, i co tam robili straszna rzecz powiadać i pisać” — ze zgrozą notował szlachecki kronikarz. Przy zdobywaniu Niemirowa ksiązę wołał do swoich żołnierzy: „Męczcie ich tak, żeby czuli, iż umierają!”

Wysłany przeciw Wiśniowieckiemu wódz kozacki Maksym Krzywonos nie potrafił pokonać księcia. Bitwa pod Starym Konstantynowem (nad Słuczą) nie przyniosła rozstrzygnięcia. Obustronne jeszcze nadzieje na pokojowe rozwiązanie konfliktu zostały obrócone wniwecz przez okrutne akcje wojsk Wiśniowieckiego. „Nie chcieliśmy więcej pustoszyć polskiej ziemi — powiedział później Krzywonos. — Tylko że nam zajadł ksiązę Jeremi, że ludzi mordował, ścinał, na pal wbiął, wszędzie w każdym mieście na środku szubienica: i teraz pokaże się to, że na palu byli niewinni ludzie. Popom naszym oczy świdrem kręcił. My też stojąc, broniąc wiary i zdrowia swego mu-

sieliśmy stać za swoją krzywdą. Kto z nami chce pole stawić, gotowiśmy przeciw niemu, a kto spokojny, będzie siedział w spokoju” (wg *Księgi pamiętniczej* Jakuba Michałowskiego).

Wojna stawiała się coraz okrutniejsza.

Politykę magnaterii wobec powstania najlepiej wyraził wówczas wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski: „Pożegnać się z naszymi latyfundiami i odżałować ich całkiem w tym razie przyjdzie, a sławy i ojczyzny dobry stan przedkładać pożytecznym, w ten jednak cel wszystkie wysiłki i rady nasze obracając, aby niewolnicy nasi nie zapanowali nad nami”.

Obok wojowniczego stronnictwa magnackiego powstał w Polsce wtedy drugi, realnie myślący obóz polityczny z kanclerzem wielkim koronnym Jerzym Ossolińskim i wojewodą braclawskim Adamem Kisielem na czele. Ich to wysiłkom należy zawdzięczać krótkotrwałą rozejm z powstańcami latem 1648 r. Na miejsce wziętych do niewoli hetmanów powołano wtedy na dowódcze stanowiska trzech regimentarzy: Dominika Zasławskiego, Mikołaja Ostroroga i Aleksandra Koniecpolskiego. Wybór okazał się bardzo niefortunny, a

trzej wodzowie otrzymali rychło złośliwe przydomki: Łacina, Pierzyna i Dziecina.

Wczesną jesienią działania wojenne zostały wznowione. Skoncentrowane pod Piławcami oddziały koronne w oczekiwaniu na nieprzyjaciela spędzały czas na ucztach i pijatykach. Gdy do obozu dotarła fałszywa wieść o nadciąganiu na pomoc Kozakom ogromnej ordy tatarskiej — „wojsko zgoła serce straciło”. Starcie 23 września skończyło się porażką armii koronnej. Nocą „niektórzy panowie, naradziwszy się ze sobą, na konie wsiedli, a potem uszli z obozu”. Jednym z uciekinierów był Jeremi Wiśniowiecki. Nad ranem „nieprzyjaciół patrzył się i dziwował wielkim łupom i dostatkom, które mu grzechy nasze i sroga fortuna bez pracy, bez bitwy oddały” — pisał z ubolewaniem szlachcic Michałowski. Zdobytych w polskim obozie podobno była tak wielka, że za czarkę wódki można było dostać potem u Kozaków srebrne zastawy stołowe lub jedwabne szaty.

Zwycięski Chmielnicki ruszył teraz na Lwów, ale po krótkiej walce miasto okupiło się wysoką sumą pieniędzy. Następnie hetman zaporoski zaatakował Zamość. Potężna twierdza stawiała Ko-



Chmielnicki oblega Lwów w 1648 r.



zakom silny opór, toteż Chmielnicki zarządził odwrót na wschód. Wówczas właśnie zebrana pod Warszawą szlachta w wolnej elekcji wybrała na króla Jana Kazimierza, ugodowo nastawionego wobec Kozaków. Elekcja ta wypadła po myśli Chmielnickiego.

Po triumfalnym wjeździe do Kijowa hetman zaporoński przystąpił do organizowania pierwszego w dziejach samodzielnego państwa ukraińskiego. W swej klasowej treści pozostało ono państwem feudalnym, w którym miejsce polskiej magnaterii począła zajmować starszyczna kozacka, jednak cerkiew prawosławna, język i kultura ruska miały warunki do swobodnego rozwoju, zaś chłopci uwolnieni zostali od pańszczyzny i wielu innych uciążliwych powinności wobec pana. Państwo przybrało formę dosyć demokratycznej, jak na owe czasy, wojskowej republiki. Powstała ruska, rodzima administracja, a całe terytorium wyzwolonej części Ukrainy zostało podzielone na 16 okręgów, podlegających pułkom kozackim. Okręgi z kolei zostały podzielone na *terytoria sotni*. W ten sposób powstała kozacka władza prawodawcza, administracyjna i sądownicza, która całkowicie zastąpiła dotychczasową władzę polską.

Formalnie najwyższym jej organem była Generalna Rada Wojska Zaporoskiego, zwana inaczej czerniecką od masowego w niej udziału czerni. Na forum rady dochodziło często do ostrych konfliktów klasowych między starszyzną, usiłującą ograniczyć kompetencje kozackiego, ludowego „parlamentu” a szeregowymi masami żołnierstwa. Faktycznie dyktatorską władzę sprawował Chmielnicki, cieszący się ogromnym autorytetem i masowym poparciem społeczeństwa. Był on w jednej osobie jakby prezydentem, premierem, ministrem spraw zagranicznych i naczelnym wodzem. Te bardzo szerokie kompetencje były ograniczone tylko ramami czasowymi, hetmana wybierał bowiem i mógł go odwołać ogół Zaporozców. W okresie rządów Chmielnickiego nie miało to praktycznego znaczenia, później jednak poważnie ograniczało władzę hetmanów.

Głównymi urzędnikami państwowymi na Ukrainie byli przedstawiciele Generalnej Rady starszyzny kozackiej. Należeli do nich: generalny oboźny, generalny asawuł, generalny sędzia, generalny pisarz, pracownicy kancelarii hetmańskiej, ludzie na ogół starannie wykształceni, bie-

gle znający języki obce, szczególnie używaną w dyplomacji łacinę.

Nowy aparat władzy energicznie odbudowywał ze zniszczeń wojennych wsie i miasta, zaprowadzał ład i porządek, podejmował rozmowy dyplomatyczne z Anglią, Rosją, Turcją, Mołdawią i Siedmiogrodem, rozpoczął też rokowania z Polską. Rzeczpospolita wysłała do Perejasławia liczną delegację z wojewodą Kisielem na czele. Rozmowy nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Chmielnicki postawił twarde warunki.

„Wyciągnę z lackiej niewoli cały naród ruski — oświadczył polskim delegatom. — A jeśli przedtem o szkodę i krzywdę swą wojowałem, teraz wojować będę o wiarę prawosławną naszą. Pomóż mi czerń cała po Lublin i Kraków, której ja nie odstąpię, bo to prawa ręka nasza, żebyście chłopstwa nie zniósłszy, w Kozaki nie uderzyli. Będę miał dwakroć, trzykroć sto tysięcy swoich. Orda cała. Przy tym Tuhaj-bej blisko mnie, moja dusza, jedyny sokół na świecie, gotów wszystko uczynić, co zechcę! Teraz wieczna nasza kozacka z nimi przyjaźń, której świat nie rozerwie... Za granicę nie pójdę, szabli na Turki i Tatary nie podniosę — mówił dalej. — Dosyć nam na

Ukrainie i Podolu, i Wołyniu, teraz dosyć wczasu i dostatku w ziemi i księstwie naszym po Lwów, Chełm i Halicz. A stanąwszy nad Wisłą, możniejszych panów, książąt i kniaziów tam narznię. A będą i za Wisłą czekać, znajdę ja ich tam pewnie. Nie postoi mi noga żadnego kniazia i szlachetki tu, na Ukrainie, a zechce który chleb z nami jadać, niechże wojsku zaporoskiemu będzie posłuszny!" (wg relacji naocznego świadka rozmów, Wojciecha Miaskowskiego).

Sformułowany ostatecznie przez Chmielnickiego program żądał pełnej samodzielności Ukrainy „po Lwów, Chełm i Halicz”, usunięcia z tych terenów polskiej szlachty i magnaterii, likwidacji unii brzeskiej oraz przywrócenia prawosławia. Program hetmana zaporoskiego dowodził, że w opinii starszyzny kozackiej pojęcie Ukrainy poczęło obejmować już nie tylko terytoria tradycyjnie kozackie, ale również krainy uważane dotąd za obszary polskie: Wołyń, Podole, nawet Ruś Czerwoną. Rzeczpospolita oczywiście nie mogła zgodzić się na takie ustępstwa. W tej sytuacji doszło tylko do krótkotrwałego zawieszenia broni.

W kwietniu 1649 r. Chmielnicki wysłał do



**Car Aleksy Michajłowicz**

Moskwy poselstwo z propozycją poddania wyzwolonej części Ukrainy zwierzchnictwu cara Aleksego Michajłowicza. W ten sposób hetman kozacki pragnął zabezpieczyć sobie pomoc potężnego sąsiada w razie zerwania niepewnego sojuszu z Tatarami. Zbliżeniu obu krajów sprzyjała wspólna tradycja historyczna, sięgająca czasów Rusi Kijowskiej, pokrewieństwo etniczne, podobieństwo języka, kultury i obyczajów, wiara prawosławna. Początkowo jednak Rosja, pomna niedawnej ciężkiej klęski pod Smoleńskiem i przeżywająca poważne trudności wewnętrzne, w obawie przed potęgą Rzeczypospolitej nie chciała otwarcie angażować się w konflikt. Niepokoiła się również radykalnym, plebejsko-chłopskim charakterem powstania kozackiego.

Zapoczątkowane w Moskwie rokowania miały wydać owoce dopiero w 5 lat później.

W maju 1649 r. doszło do wznowienia działań wojennych. W Zbarażu (na południowym Wołyniu) nowi regimentarze — Andrzej Firlej i Stanisław Lanckoroński — oraz książę Jeremi Wiśniowiecki skoncentrowali około 9000 żołnierzy i 20 dział. 10 lipca nadciągnął pod miasto Chmielnicki z całą swą potęgą — 70 tys. Kozaków

i 20 tys. Tatarów. Nazajutrz nastąpił pierwszy szturm, krwawo odparty przez obrońców. 13 lipca Chmielnicki przeprowadził generalny atak i tym razem bez powodzenia. Niemal równocześnie doznali Kozacy ciężkiej porażki pod Łojowem, przy ujściu Soży do Dniepru, gdzie wojska litewskie księcia Janusza Radziwiłła rozgromiły armię płka Krzeczowskiego. Po dwóch dalszych nieudanych szturmach Chmielnicki przystąpił do systematycznego oblężenia, sypiąc wokół miasta potężne szańce.

Tymczasem na odsiecz maszerował już król Jan Kazimierz z 15-tysięczną armią. Na wieść o zbliżaniu się wojsk polskich Chmielnicki zostawił pod Zbarazem nieliczne oddziały, a sam ruszył z głównymi siłami na spotkanie. 15 sierpnia pod Zborowem Jan Kazimierz przeprowadził część wojska na lewy brzeg rzeki Strypy. W tym momencie zaatakowali niespodziewanie Kozacy i Tatarzy. Jazda polska poniosła porażkę, ale silny ogień piechoty w ostatniej chwili powstrzymał napastników. W nocy z 15 na 16 sierpnia cała armia polska skoncentrowała się już na prawym brzegu Strypy i pospiesznie ufortyfikowała zajmowane pozycje. Rankiem Tatarzy zaatakowali

prawe skrzydło polskie, podczas gdy Chmielnicki związał wojska królewskie od czoła i dokonał lewostronnego oskrzydlenia, rzucając jednocześnie inną grupę wojsk kozackich na tyły armii koronnej. Kozacy wdarli się już do Zborowa oraz na szanice lewego skrzydła, ale zostali rychło wyparci silnym kontruderzeniem. W tej krytycznej dla Polaków chwili kanclerz Ossoliński zdołał — za cenę 400 tys. zł okupu i cichą zgodę na pobranie przez ordę ogromnego jasyru z Ukrainy — skłonić krymskiego władcę do odstąpienia od sojuszu z Kozakami. Osamotniony Chmielnicki musiał również zgodzić się na układ pokojowy. Przewidywał on podniesienie rejestru do 40 tysięcy, wydzielenie Kozakom województwa kijowskiego, bractawskiego i czernihowskiego, do których wojska polskie nie miały prawa wstępu, zakaz osiedlania się Żydów w tych województwach, uzyskanie szeregu przywilejów przez cerkiew prawosławną (przy czym metropolita kijowski miał zasiadać w senacie), uprzywilejowanie szkolnictwa ruskiego na Ukrainie, obsadzanie urzędów w trzech województwach „kozackich” przez ruską szlachtę prawosławną, zatwierdzenie buławy hetmańskiej dla Chmielnickiego. Prawnie Ukraina była nadal



częścią Rzeczypospolitej, faktycznie — krajem niezależnym, zajmującym ok. 200 tys. km<sup>2</sup> i ponad 1 mln ludności, czyli ok. 10% liczby mieszkańców całego państwa.

W kilka dni później hetman kozacki „przybył do obozu polskiego czynić deprekację (przeproszenie) królowi, co i asystencja jego uczyniła. Sto ludzi rachowało się, których wojewoda Kisiel wprowadził do króla. (Hetman) na ziemię spuściwszy oczy, potem do nóg upadłszy królowi, westchnął mówiąc: Dawno życzyłem upaść do nóg WKMości, Pana Naszego Miłościwego, ale niedoli i wyrokom boskim przypisawszy to nieszczęście, za występki nasze u nóg pańskich dopuszczamy się odpuszczenia i niepamięci” (wg relacji Wespazjana Kochowskiego).

Warunki układu zborowskiego nie zadowolili właściwie żadnej ze stron. Kozacy nie wyzwolili do końca Ukrainy, magnaci i szlachta uważali, że rząd poszedł na zbyt wielkie ustępstwa. Nowa wojna była więc nieuchronna. Chmielnicki starannie przygotowywał się do walki. Skłonił Tatarów do wspólnej z Kozakami wyprawy na Mołdawię, zamiast planowanego przez orędowników ataku na Rosję, zmusił też hospodara Wasyla Lupulę do

przyjęcia protekcji ukraińskiej. Do Polski wysłał licznych emisariuszy, mających namawiać chłopów do wystąpień przeciw szlachcie. Agitacja ta udała się tylko częściowo na Podhalu, w Wielkopolsce i na Mazowszu, gdzie doszło do zaburzeń. W wyniku zabiegów hetmana kozackiego wiosną 1651 r. przybyło do Kijowa poselstwo tureckie, deklarujące dużą pomoc ze strony Tatarów i protekcję samego sułtana. Wkrótce rozpoczęły się działania wojenne.

Tym razem Rzeczpospolita zmobilizowała do walki poważne siły. Już w lutym 1651 r. hetman Kalinowski pokonał pułk braclawski pod Krasnem koło Jampola. W rejonie Sokala nad Bugiem koncentrowała się potężna armia koronna — 27 tys. żołnierzy i około 30 tys. pospolitego ruszenia. Obecni byli wszyscy wybitniejsi wodzowie. Z drugiej strony, pod Białą Cerkwią, zbierały się jeszcze większe siły — 60—80 tys. Kozaków i ponad 20 tys. Tatarów. Spotkanie obu potężnych armii nastąpiło pod Beresteczkiem na Wołyniu. 28 czerwca 1651 r. rozpoczęła się największa w dziejach bitwa polsko-kozacka. Pierwszy dzień upłynął pod znakiem harców, w których zwycięską stroną okazali się Polacy. Następnego dnia

szała zwycięstwa przechyliła się na stronę powstańców. Nastąpił trzeci, decydujący dzień bitwy. Wojska polskie ustawiły się w regularną szachownicę, niczym starożytny rzymski legion. Przed frontem stanęła artyleria, z tyłu za armią regularną zajęło pozycję pospolite ruszenie. Jan Kazimierz objeżdżał szeregi wojska zachęcając do walki. „Ruszajcie na chłopstwa zbuntowanego zgraję, pamiętajcie na przodków waszych odwagę i męstwo” — wołał do żołnierzy.

Po drugiej stronie, na prawym skrzydle armii kozackiej, koło ogromnych bagien zatrzymał się tabor, lewą stronę zajęła jazda zaporoska i tatarska. Po południu król wydał rozkaz do ataku. Jazda lewego skrzydła pod wodzą księcia Jeremiego Wiśniowieckiego spędziła z pola konnicę nieprzyjacielską i wdarła się do taboru, równocześnie w centrum rozpoczęła natarcie piechota i artyleria, zasypując Tatarów istną lawiną pocisków. Nie wytrzymała orda tej nawały ognia i pierzchła z pola bitwy unosząc ze sobą Chmielnickiego, daremnie usiłującego zatrzymać zdradzieckich sojuszników. Wtedy ruszyło do walki prawe skrzydło polskie, które rozbiło tylną straż tatarską. Ulewny deszcz i szybko zapadające

ciemności przerwały walkę. W nocy dowodzeni teraz przez Iwana Bohuna Kozacy okopali tabor i poczęli sypać groblę przez rzeczkę Płaszówkę chcąc wydostać się z pułapki, ale armia koronna ze wszystkich stron szczelnie osaczyła Kozaków. Gdy 8 lipca część Zaporozców usiłowała jednak wydostać się z okrążenia i weszła na przeprawę, w obozie wybuchła panika. Cała armia polska rzuciła się wówczas do szturmów. Nastąpiła straszliwa rzeź. Kto uszedł spod miecza, ten ginął w bagnach. Tylko mała część wojska z Bohunem na czele zdołała wyrwać się z tego piekła, cały ogromny tabor wraz z liczną artylerią dostał się w ręce zwycięzców. W ten sposób Rzeczpospolita wzięła srogi rewanż za Żółte Wody, Korsuń i Piławce. Jednocześnie książę Janusz Radziwiłł wtargnął w głąb Ukrainy i 3 lipca zdobył Kijów. Wydawało się, że losy powstania są przesądzone.

Jednak nie był to koniec wojny. Już w kilka tygodni po beresteckiej klęsce uwolniony przez Tatarów Chmielnicki zebrał znów pod Białą Cerkwią blisko 50 tys. ludzi, natomiast szlacheckie pospolite ruszenie, upojone zwycięstwem, poczęło rozchodzić się do domów. „Chciało się do żon, do gospodarstwa i do pierzyn — z przeką-

sem pisał Jakub Michałowski. — A na pokrycie swego lenistwa wyszukiwali spod ziemi argumentów”. Król powrócił do Warszawy, a na Ukrainę poszli wojować: Potocki, Wiśniowiecki i Kalinowski ze znacznie uszczuplonymi siłami. Polacy osaczyli Chmielnickiego pod Białą Cerkwią, jednak nie mogli zdobyć silnie umocnionego taboru. Na domiar złego w obozie zaczęła się zaraza, której ofiarą padł sam Wiśniowiecki. W tej sytuacji strona polska musiała przystać na rokowania. Uwieńczone zostały one nowym traktatem podpisanym 26 września i przewidującym zmniejszenie rejestru do 20 tys. ludzi, wydzielenie Kozakom tylko województwa kijowskiego, zerwanie sojuszu Kozaczyzny z Krymem.

Chmielnicki nie załamał się dotychczasowymi niepowodzeniami i w dalszym ciągu myślał o wojnie. Prowadząc rokowania z Moskwą, zabiegał jednocześnie o zdobycie silnych wpływów w Mołdawii. W tym celu wysłał nad Dniestr armię kozacką pod komendą swego syna, Tymosza. Pod Batohem, koło Humania, zastąpił jej drogę hetman polny koronny Marcin Kalinowski. 1 czerwca 1652 r. doszło do bitwy. Siły polskie liczyły około 10 tys. ludzi, wojska kozacko-tatarskie — ponad

22 tys. W pierwszym starciu jazda koronna odparła napastników, następnego dnia nastąpiła jednak katastrofa. W obozie polskim zaczęło się zamieszanie i gdy jazda samowolnie poczęła wychodzić w pole, hetman kazał piechocie otworzyć ogień do niesfornej husarii oraz lekkiej konnicy. Podczas tego tumultu uderzyli Kozacy i Tatarzy. W czasie rzezi zginął hetman Kalinowski, do niewoli dostało się około 5 tys. żołnierzy, wśród nich Marek Sobieski, brat przyszłego króla, gen. Zygmunt Przyjemski, zasłużony artylerzysta, oraz wielu innych wybitnych oficerów. Zacietrzewienie Kozaków było tak ogromne, że Tymosz Chmielnicki wykupił wszystkich jeńców od Tatarów, by jego żołnierze mogli ich potem wymordować.

Straszliwa klęska pod Batohem wstrząsnęła opinią szlachecką. Rzeczpospolita podjęła wielkie przygotowania do nowej wojny. W marcu 1653 r. uwolniony już Stefan Czarniecki ruszył na Ukrainę wiodąc 8 tys. żołnierzy. Wojska polskie zdobyły szereg miejscowości, wyrzynając w nich całą ludność. Zabijano nawet kobiety ciężarne lub z niemowlętami przy piersiach. Pod Monasterzyskami armia polska natknęła się na silny opór za-

łogi kozackiej, dowodzonej przez Bohuna. W czasie walki Czarniecki został ciężko ranny i oblężenie zostało przerwane. Niebawem przeciw Kozakom wystąpił jeszcze książę siedmiogrodzki Jerzy Rakoczy. Połączone wojska polskie, siedmiogrodzkie i wołoskie zadały ciężką klęskę Tymoszewi Chmielnickiemu pod Targovisteą i obległy Suczawę. Po trzech tygodniach walki miasto padło, a Tymosz zginął. W Polsce znowu zapanała radość. Ale gdy we wrześniu tego roku Jan Kazimierz wyprawił się na Podole, zastąpiła mu drogę nowa armia kozacka z Bohdanem Chmielnickim na czele. Wojska polskie niebawem zostały osaczone pod Żwańcem (nad Dniestrem). Zaczął się głód i choroby. I tym razem sytuację uratował Jerzy Ossoliński, który za 100 tys. zł i prawo pobrania jasyru z Ukrainy przeciągnął Tatarów na polską stronę oraz zmusił Chmielnickiego do podpisania nowego traktatu potwierdzającego warunki zborowskie.

## 10. Historyczna rada i jej skutki

Już sześć lat toczyła się krwawa i niszczycielska wojna, a wciąż nie widać było jej końca. Spalone wsie i miasteczka, stratowane pola uprawne, wyludnione osady, szkielety pomordowanych straszyły na każdym kroku. Widmo głodu zajrzało do kozackich futorów, pod strzechy chłopskie i za mury miasteczek. Przywódcy Kozaczyzny zrozumieli, że samymi tylko siłami ukraińskimi nie pokonają Polaków, zaś pomoc tatarska zawodzi zawsze w decydującym momencie i krępując samodzielność Zaporozża, uniemożliwia odniesienie zwycięstwa. W tej sytuacji tylko pomoc Moskwy mogła przynieść wyzwolenie.

— „Nie daj, Wielki Panie, zniszczyć nas do końca — pisał Chmielnicki do cara. — Przyjmij nas pod swoją mocną rękę!” Państwo carów zwycięsko wyszło już z wewnętrznych trudności i ośmielone dotychczasowymi niepowodzeniami Polaków na Ukrainie zdecydowało się na podję-



cie wojny z Rzeczpospolitą. 1 (11) października 1653 r. Sobór Ziemski w Moskwie uchwalił przyłączenie Ukrainy do Rosji, w trzy tygodnie później oficjalnie ogłoszono tę decyzję. Rychło też wyjechało do Kijowa poselstwo rosyjskie z boja-rem Wasylem Buturlinem na czele.

Carowie od dawna uważali się za następców książąt kijowskich, protektorów kultury ruskiej i prawosławia, popierali też antypolskie powstania kozackie na Ukrainie i udzielali schronienia pokonanym Zaporozżcom, chętnie widzieli współdziałanie Kozaków dońskich i ukraińskich w walce z półksiężycem, agitowali chłopów znad Dniepru do osiedlania się na terytorium podległej Rosji tzw. Ukrainy Słobodzkiej, zwanej tak od dużej ilości *słobud* — zwolnień od powinności feudalnych, przyznawanych przez władze carskie, zainteresowane w kolonizacji bezludnych dotąd a żyznych stepów. Kolonizacja ta miała stanowić też skuteczną osłonę centralnych obszarów państwa przed najazdami Tatarów.

W ciągu XVII w. umocniły się znacznie więzi ekonomiczne łączące oba kraje. W Moskwie i innych miastach rosyjskich powstawały specjalne punkty targowe dla kupców ukraińskich, podob-



Rada Perejasławska. Mal. M. Deregus

ne — dla poddanych cara — powstawały w Kijowie, Lwowie, Winnicy, Kamieńcu Podolskim i innych miastach. Z Rosji sprowadzano na Ukrainę futra, skóry, płótno, wysyłano natomiast bydło, konie, ryby, tabakę, wódkę, saletrę, wyroby garncarskie.

Mimo silnych związków ekonomicznych, kulturalnych, historycznych i religijnych, część starszyny kozackiej była przeciwna unii z Rosją, obawiała się bowiem, że samodzierżawca rosyjski

nie będzie dłużej tolerował samodzielności Ukrainy i szybko zlikwiduje Sicz Zaporoską. Szczególnie mocno oponował metropolita Sylwester Kosoŭ i pułkownik Iwan Bohun. Chmielnicki musiał stoczyć ostrą walkę z niektórymi swoimi najbliższymi współpracownikami, by przeforsować stosowną uchwałę.

18 stycznia 1654 r. bębny kozackie w Perejasławiu poczęły zwoływać lud na od dawna nie zbiebraną już radę czerniecką. Około godziny drugiej po południu na miejscu narad zebrały się niezliczone tłumy. W utworzonym przez Kozaków pośrodku kole zajął miejsce Chmielnicki otoczony przez dygnitarzy i dowódców kozackich. Hetman dzierżył w ręku buńczuk, oznakę władzy. W podnieconym, rozgorączkowanym tłumie zapadło głuuche milczenie. Chmielnicki przemówił:

„Panowie pułkownicy, asawułowie, setnicy, całe wojsko zaporoskie i wszyscy prawosławni chrześcijanie! Wiadomo wam, w jaki sposób uwolnił nas Bóg z rąk wrogów prześladujących cerkiew Bożą, napełniających gniewem całe chrześcijaństwo wschodniego obrządku. Od sześciu lat żyjemy już bez króla w naszym kraju, w ciągłych walkach i rozlewie krwi z gnębicie-

lami i wrogami naszymi, pragnącymi do gruntu zniszczyć cerkwie nasze, ażeby nawet imię ruskie zapomniane było na naszej ziemi. Sprzykrzyło się takie życie. Nie możemy już dłużej żyć bez króla. Zebrałem was przeto dziś na radę, abyście z czterech panów wybrali sobie jednego, którego zechcecie.

Pierwszy z nich to car turecki, który kilkakrotnie przez swych posłów wzywał nas pod swe rządy, drugi — to chan krymski, trzeci — król polski, który, jeżeli tego zechcemy, jeszcze teraz może nas przyjąć do łaski, czwartym jest prawosławnej wielkiej Rosji gosudar, car i wielki książę całej Rusi, Aleksy Michajłowicz, samodzierżawca wschodni, którego już od sześciu lat bezustannie prośbami swymi przyzywamy. Wybierajcie tedy, kogo chcecie!

Car turecki jest bisurmaninem. Wszystkim wiadomo, że bracia nasi, prawosławni chrześcijańscy Grecy, biedę cierpią i że uciskają ich bezbożnicy. Chan krymski jest bisurmaninem, z którym musieliśmy zawrzeć przyjaźń, wielkieśmy i ciężkie z tego powodu biedy przeszli.

Jakiej niewoli, jakiego bezlitosnego rozlewu krwi chrześcijańskiej, jakiego ucisku doznaliśmy

od polskich panów, nikomu z was nie trzeba opowiadać. Sami wiecie, że traktowali lepiej Żyda i psa niż chrześcijanina, brata naszego. A prawosławny chrześcijański wielki gosudar, wschodni car, jest tego samego błogosławionego zakonu greckiego, co my, tej samej wiary. Jednym jesteśmy ciałem cerkwi, prawosławiem Wielkiej Rusi, mającym nad sobą Jezusa Chrystusa. Ten wielki gosudar, car chrześcijański, zlitowawszy się nad uciskaną cerkwią prawosławną w naszej Małej Rosji, nie odrzuciwszy naszych sześćioletnich prośb, skłoniwszy teraz ku nam swoje miłościwe, carskie serce, raczył przysłać do nas wielkich posłów, dostojnych swych doradców. Którego (cara) jeśli szczerze pokochamy, pod jego to carską ręką znajdziemy takie schronienie, jak nigdzie indziej. Jeśli ktoś się teraz z nami nie zgodzi, niech idzie, dokąd chce — wolna droga!”

Chmielnicki, będący w istocie dyktatorem Ukrainy, nie spodziewał się opozycji w tłumie, chciał jednak, aby rada poparła jego decyzję o połączeniu Ukrainy z Rosją, przez co sam akt poddania się władzy carskiej nabierał większego, bardziej uroczystego charakteru. Tłum Zaporóż-

ców z aprobatą przyjął też wystąpienie swego hetmana. Zewsząd rozległy się głosy:

— Wolimy pod silną władzę cara prawosławnego wschodniego, w naszej świętej wierze umierać niż być pod poganinem nienawistnym Chrystusowi!

Pułkownik perejasławski Pawło Tetera obszedł wtedy koło, pytając na wszystkie strony: Czy wszyscy na to pozwalacie?

— Wszyscy, jak jeden mąż! — rozległy się wołania w tłumie.

— Niech tak będzie! Umocni nas Pan swoją carską, mocną ręką! — krzyknął z uniesieniem Chmielnicki.

— Boże utwierdź! Boże umocnij, abyśmy na wieki wszystkie razem byli! — wołali Kozacy. (Wg relacji Buturlina). Ogromna większość społeczeństwa ukraińskiego widziała w Rosji jedyne go obrońcę prawosławia, obrońcę przed polskimi feudałami oraz Turkami i Tatarami, czyhającymi na łatwą zdobycz i jasyr podczas wielkiej zawieruchy wojennej. Reakcja tłumu była więc zrozumiała.

Teraz zabrał głos Buturlin. Wysłannik carski w swym obszernym wystąpieniu nawiązał do

wspólnej tradycji historycznej państwa kijowskiego, zobrazował walki Polski z Rosją o ziemie ruskie, poinformował zebranych o carskiej decyzji przyjęcia hetmana wojska zaporoskiego i całej Ukrainy pod swoją opiekę oraz udzielenia pomocy zbrojnej w walce przeciw Polakom, wręczył też Chmielnickiemu buławę — oznakę władzy nad wojskiem.

Ale gdy przyszło do przysięgi, Chmielnicki zażądał od Buturlina, by przyrzekł w imieniu swego władcy, że car nie wyda Kozaków królowi polskiemu, nie naruszy ich dotychczasowych wolności, zagwarantuje przywileje starszyźnie i mieszczanom ukraińskim. Przyzwyczajeni do swobód panujących w Rzeczypospolitej Kozacy sądzili, że mogą narzucać swe żądanie również i carowi. Ale krocząca ku absolutyzmowi Rosja była innym państwem niż Polska. Poseł moskiewski oświadczył, że w Rosji poddani przysięgają carowi, ale car poddanym nie przysięga i żądania Kozaków spełnione być nie mogą.

Nastąpił krytyczny moment. Chmielnicki gorączkowo naradzał się ze starszyzną. Czy złożyć przysięgę i zdać się na łaskę lub niełaskę cara? Czy zerwać rozmowy i kontynuować beznadziej-

na walkę w osamotnieniu? Po kilku godzinach obradujący wysłali do Buturlina delegatów z oświadczeniem, że Kozacy podtrzymują swe żądania i powołują się na przykład królów polskich, którzy przysięgają swym poddanym. Ale Buturlin i tym razem nie ustąpił.

— Tego nigdy nie było (u nas) i nie będzie — oświadczył twardo.

Hetman, który konsekwentnie dążył do unii z Rosją, zląkł się teraz, że oddaje Ukrainę na łaskę cara bez żadnych gwarancji na przyszłość. Ale musiał podjąć ostateczną decyzję. Wszak w cerkwi czekali już popi, by przyjąć przysięgę od hetmana zaporoskiego i całej starszyny kozackiej. Odmowa złożenia przysięgi musiała w konsekwencji doprowadzić do powrotu pod polskie władanie lub przyjęcia protekcji sułtana, a więc oddania państwa pod władzę Turcji i Tatarów. Z wewnętrznymi oporami Chmielnicki ustąpił wreszcie przed Buturlinem i Kozacy złożyli przysięgę na wierność carowi. Wkrótce później wyjechało do Moskwy poselstwo zaporoskie, by wysłuchać zaproponowanych przez rząd carski warunków. Aleksy Michajłowicz potwierdził wszystkie dotychczasowe przywileje kozackie na



Ukrainie jak również prawa cerkwi prawosławnej, określił liczbę wojska zaporoskiego na 60 tysięcy, uznał Chmielnickiego za hetmana ukraińskiego, ale ograniczył jego dotychczasową samodzielność, zabraniając mu utrzymywania stosunków dyplomatycznych z Polską i Turcją, zapewnił obronę kraju przed agresją z zewnątrz. Rychło też wkroczyły na Ukrainę poważne siły rosyjskie.

Polska nie wyrzekła się rozległego kraju bez walki i Kozacy musieli przelać morze krwi, zanim doczekali się wcielenia w życie postanowień perejasławskich. W 1654 r. na froncie litewskim wojska kozacko-rosyjskie odnosiły sukcesy, oparowały całą Białoruś, Smoleńsk oraz Wilno. Natomiast na Ukrainie inicjatywa należała jeszcze do wojsk koronnych, które przyciągnęły na swą stronę ordę tatarską, niezadowoloną z unii perejasławskiej. W kwietniu armia Stefana Czarnieckiego, wzmocniona posiłkami krymskimi, rozpoczęła krwawą pacyfikację ziem ukraińskich. Cała Bracławszczyzna zapłonęła wtedy niczym jedna wielka pochodnia, a pod szablami Polaków masowo ginęły kobiety, dzieci i starcy. Przejeżdżający wtedy kilkadziesiąt lat później kronikarz ruski Samijło Welyczko napisał: „Widziałem wiele gro-

dów i zamków bezludnych i pustych, schronisko dzikich zwierząt. Widziałem pola i szerokie doliny, lasy, sady, stawy i rzeki zapuszczone, mchem i trawą porośłe. Widziałem po różnych miejscach kości ludzkie, suche i nagie”. Niewiele pomogła nawet pomoc rosyjskiej armii Buturlina, bowiem w wielkiej bitwie pod Ochmatowem, stoczonej w styczniu 1655 r., wojska kozacko-moskiewskie zostały zmuszone do odwrotu. Dopiero latem tego roku szala zwycięstwa przechyliła się na stronę ukraińską, gdy Chmielnicki wraz z Buturlinem rozbili wojska koronne pod Gródkiem, oblegli Lwów, zajęli Lublin, a przednimi strażami dotarli do Wisły pod Puławami i Kazimierzem. Jednocześnie na osłabioną długimi wojnami na Ukrainie Rzeczpospolitą zwała się cała armia szwedzka, która w ciągu krótkiego stosunkowo czasu opanowała większość ziem koronnych. W obawie przed nadmiernym wzrostem potęgi skandynawskiej Rosja zawarła rozejm z Polską, a później przystąpiła nawet do wojny ze Szwecją w Inflantach.

Chmielnicki był przeciwny zmianie polityki rządu carskiego. Po porażce z rąk Tatarów pod Jezierną, która na krótko zmusiła go do uznania

władzy Jana Kazimierza, wykorzystywał zwycięstwa szwedzkie, by umocnić samodzielność Ukrainy. Rząd carski nie uznawał jednak suwerenności państwa kozackiego i traktował je jako autonomiczną prowincję swego ogromnego imperium, utrudniał więc niezależne posunięcia hetmana zaporoskiego. Patriarcha moskiewski Nikon rozpoczął nawet bezwzględną walkę o zniesienie odrębności metropolii kijowskiej i całkowite podporządkowanie jej swojej władzy, co wywoływało opór duchowieństwa prawosławnego na Ukrainie i znacznego odłamu wiernych. Duże niezadowolenie wywoływała też bezwzględna polityka skarbowa caratu, która doprowadziła nawet do wybuchu buntów przeciw Rosji. W tej sytuacji Chmielnicki zbliżył się do Szwecji i w grudniu 1656 r. w Radnot na Węgrzech podpisał traktat rozbiorowy Polski z udziałem Szwecji, Ukrainy, Siedmiogrodu i księcia Bogusława Radziwiłła, jednego z największych zdrajców w historii Europy. Nie doczekał się jednak hetman realizacji postanowień tego traktatu, bowiem Rzeczpospolita zwycięsko odparła fale „potopu” i podjęła intensywne przygotowania do wojny o odzyskanie utraconych obszarów Ukrainy i Bia-

łorusi. Szwedzi proponowali Kozakom również współdziałanie przeciw Rosji i kusili Chmielnickiego obietnicą nadania mu tytułu księcia kijowskiego oraz przyłączenia do Ukrainy pogranicznych ziem państwa moskiewskiego, jednak hetman nie zdecydował się na zerwanie ugody perejasławskiej. Rabunkowej wyprawie księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego na Polskę towarzyszyło jednak kilka tysięcy Kozaków.

6 sierpnia 1657 r. rażony apopleksją zmarł wielki hetman ukraiński pozostawiając swój kraj w trudnej i skomplikowanej sytuacji. Jego następcą miał zostać małoletni syn Jurij, ale do czasu osiągnięcia przezeń pełnoletności buławę zaporoską otrzymał Iwan Wyhowski, zwolennik porozumienia z Polską. Nowy hetman i grupa związanej z nim starszszyny doprowadzili do podpisania unii hadziackiej (16 września 1658). Wedle słów tej ugody Kozacy „jako wolni do wolnych, równi, do równych i zacni do zacnych powracają”. Od-tąd Rzeczpospolita miała składać się z trzech równych członów: Korony, Litwy i Ukrainy, obejmującej województwo kijowskie, bractwskie oraz czernihowskie. Ukraina miała posiadać swego hetmana, marszałka, kanclerza, podskarbiego



Cerkiew w Subotowie, gdzie był pochowany Chmielnicki

i innych urzędników, przy czym hetman, metropolita kijowski oraz biskupi prawosławni stawali się członkami senatu; było to wyrazem zrównania w prawach religii prawosławnej i katolickiej. W sejmie natomiast mieli zasiadać przedstawiciele Kozaczyzny. W czasach pokoju wojska polsko-litewskie nie miały prawa wstępu na

Ukrainę. Jedyłą władzę zwierzchnią na ziemiach naddnieprzańskich posiadał odtąd hetman zaporoski. W Kijowie i drugim, nie określonym dokładnie mieście, postanowiono założyć akademię zorganizowaną na wzór krakowskiej. Rejestr kozacki określono na 60 tysięcy, przy czym aktywniejszych i bardziej zasłużonych obiecano nobilitować. W zamian za te przywileje Księstwo Ruckie wyrzekło się prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej, a wojsko zaporoskie przysięgało wierność królowi polskiemu „po wsze czasy”. Władca Rzeczypospolitej, ze swej strony, po ojcowsku wybaczał Kozakom dotychczasowe przewinienia, obiecywał też zwrócić skonfiskowane dobra wszystkim uczestnikom powstania 1648 r. Po zawarciu umowy magnaci polscy uzyskali prawo powrotu do swoich majątków na Ukrainie. W 1659 roku Wyhowski z wiernymi Polsce Kozakami rozbił pod Konotopem armię rosyjską.

Rychło okazało się jednak, że dobrze pomyślana unia jest dziełem co najmniej o kilkadziesiąt lat spóźnionym i lud ukraiński nie chce powracać pod władzę polskich panów. Zbyt wielkie morze krwi już przelano, zbyt wiele narosło wzajem-

nych nienawiści, by unia hadziacka mogła wejść w życie. Zresztą i sama magnateria polska sprzeciwiła się umowie uważając, że jest to zbyt wielkie ustępstwo wobec Kozaczyzny. Prowadząca rozmowy delegacja zaporoska została niebawem zmuszona do wyrażenia zgody na ograniczenie niektórych przywilejów Ukrainy. Lud ziem nadnieprzańskich czynnie wystąpił przeciw postanowieniom unii i zmusił niebawem Wyhowskiego do złożenia buławy oraz ucieczki do Polski.

Nowym hetmanem został Jurij Chmielnicki. W 1659 r. rada kozacka w Perejasławiu ponownie oddała Ukrainę pod opiekę cara. Tym razem warunki umowy były mniej korzystne niż przed 5 laty, bowiem wojewodowie carscy uzyskali prawo kontrolowania administracji zaporoskiej.

Po zawarciu pokoju oliwskiego ze Szwedami, Rzeczpospolita z energią przystąpiła do walki o odzyskanie utraconych ziem na wschodzie. Rok 1660 przyniósł pasmo świetnych zwycięstw oręża polskiego. Wojska Stanisława Rewery Potockiego zmusiły do kapitulacji pod Cudnowem armię rosyjską, oddziały Jerzego Lubomirskiego rozbiły Kozaków pod Słobodyszczami, a pokonany Jurij Chmielnicki musiał uznać zwierzchnictwo Rzeczy-

pospolitej. Po jego usunięciu nowym hetmanem zaporoskim został oddany Polsce Pawło Tetera, co zmusiło Rosję do obwołania na Zadnieprzu władzy Iwana Brzuchowieckiego. W ten sposób Kozaczyzna została rozbita na dwa przeciwstawne sobie obozy. W 1664 r. ruszyła na Zadnieprze silna armia Jana Kazimierza wsparta posiłkami tatarskimi i garścią Kozaków Pawła Tetery. Wojska królewskie przemierzyły szmat Ukrainy, zdobyły wiele miast i zamków, utknęły jednak pod Głuchowem. Na wieść o odwrocie Polaków Ukraina Prawobrzeżna znowu rozgorzała płomieniem buntu. W 1665 r. Tetera został obalony i zbiegł do Polski, zaś nowy hetman Petro Doroszenko począł oglądać się za nowym protektorem — Turcją i Tatarami. W tej sytuacji 30 stycznia 1667 r. zmęczone długoletnią wojną Rosja i Polska zawarły pokój w Andruszowie. Rosja zatrzymywała Ziemię Smoleńską, Czernihowsko-Siewierską, Zadnieprze oraz na dwa i pół roku Kijów, który nigdy zresztą nie wrócił już do Polski. Zaporozie miało znajdować się pod wspólnymi rządami obu zwaśnionych dotąd ze sobą potęg, oba państwa gwarantowały swobodę wyznania katolickiego i prawosławnego na spornych do-

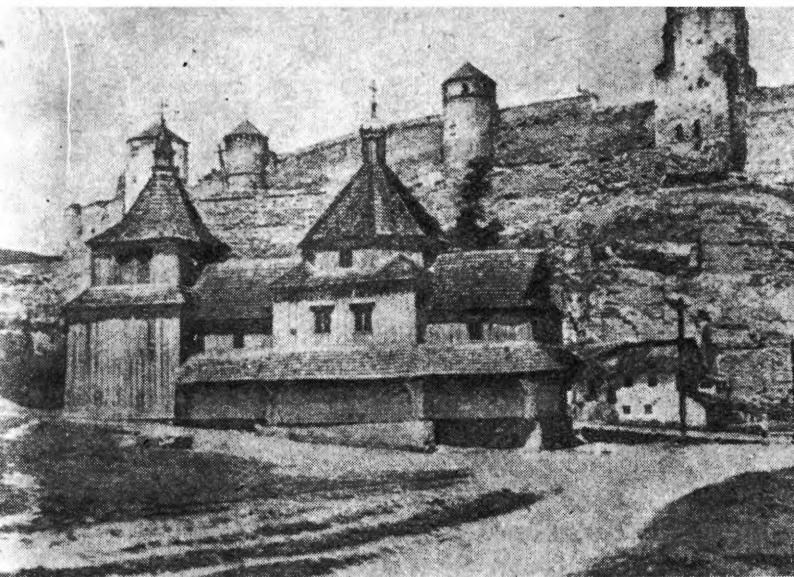


tań terytoriach, zapewniały sobie także wzajemną pomoc na wypadek agresji tureckiej. Dzieliąc Ukrainę na dwie części, żadna ze stron nie liczyła się z narodowymi aspiracjami ludu ukraińskiego. Układ andruszowski przypieczętował ostatecznie klęskę Polski i stanowił punkt zwrotny w dziejach Ukrainy i Białorusi, które stopniowo poczęły dostawać się w orbitę wpływów rosyjskich, zaś ekspansja na wschód słabnącej Rzeczypospolitej została ostatecznie zahamowana.

Rozejm andruszowski nie przyniósł jednak pokoju umęczonej długoletnią wojną ziemi ukraińskiej. Kilka miesięcy przed jego podpisaniem hetman Doroszenko wraz z Kozakami Prawobrzeża poddał się Turcji. Konflikt Polski z potężnym Imperium Otomańskim był nieunikniony. Zwycięstwo hetmana Jana Sobieskiego nad Tatarami i Kozakami pod Podhajcami tylko na krótko ocaliło Polskę i Ukrainę przed najazdem tureckim. Wkrótce również i Brzuchowiecki zdradził Rosję i poddał Zадnieprze sułtanowi, co spotkało się z gwałtownym sprzeciwem Kozaków z tej części kraju i doprowadziło do zamordowania wiaromownego hetmana. Wykorzystał tę sytuację Doroszenko, który ogłosił się hetmanem Lewobrzeż-

nej Ukrainy i na krótko zjednoczył pod swoją władzą obie części kraju. W 1668 r. Doroszenko stracił jednak buławę na Zadnieprzu i uciekł na Prawobrzeże. Na Lewobrzeżu władzę objął Demian Mnohohriszny, po nim zaś przedstawiciel starszyny, Iwan Samojłowicz. Tymczasem Zaporozcy z Prawobrzeża wraz z Tatarami toczyli niepomysłne walki z wojskami Jana Sobieskiego, po czym w 1672 r. uczestniczyli w wielkiej wyprawie sułtana Mehmeda IV na Kamieniec Podolski i Lwów. Osłabiona wewnętrznymi waśniami Polska nie stawiała silniejszego oporu i zmuszona została do podpisania haniebnego pokoju w Buczaczu, na mocy którego odstąpiła zwycięzcom województwo podolskie, braćwskie i południową część kijowskiego oraz zobowiązała się do zapłacenia wysokiego haraczu. Zdobyte tereny Kijowszczyzny i Braćwsczyny sułtan przekazał we władanie Doroszence, który jednak w 1676 r. zmuszony został do uznania protekcji rosyjskiej, a następnie został wywieziony w głąb imperium i mianowany wojewodą wiackim. Turcja nie pozwoliła jednak Rosji usunąć się z Ukrainy i, wykorzystując popularność nazwiska Chmielnickiego, ponownie obdarzyła Jurija buławą hetmań-

ską. W 1677 r. wybuchła wojna rosyjsko-turecka. Kozacy opowiedzieli się za Rosją. Latem potężne wojska sułtana wtargnęły na rosyjską część Ukrainy. W sierpniu oddziały turecko-tatarskie pod wodzą Ibrahima-paszy obległy Czehryń, jednak zwycięstwo wojsk moskiewskich kniazia Grigorija Romodanowskiego oraz Kozaków Samojłowicza pod Bużynem zmusiło napastników do szybkiego odwrotu. Mimo to Turcja nie zrezygnowała z walki i odrzuciła pokojowe propozycje poselstwa rosyjskiego. W końcu grudnia oddziały turecko-tatarskie zaatakowały bez powodzenia Sicz Zaporoską. W lipcu 1678 r. nowa armia pod dowództwem wielkiego wezyra Kara Mustafy uderzyła na Czehryń. Ponad miesiąc dzielnie broniła miasta załoga rosyjska, ale gdy zawiodły nadzieje na pomoc, została zmuszona do poddania się. Moskwa znalazła się teraz w trudnej sytuacji, tym bardziej że nie udało się doprowadzić do współdziałania z Polską ani Austrią. Skwapliwie podjęła więc rokowania, uwieńczone podpisaniem rozejmu w Baczysaraju 3 (13) stycznia 1681 r. Linie graniczną między obu państwami wyznaczał Dniepr, Kijów pozostał we władaniu rosyjskim, Zaporozże natomiast miało należeć do Tur-



Kamieniec Podolski

cji. Żadna ze stron nie mogła zasiedlać terenów między Bohem a Dnieprem.

W czasie tych wojen hetman Sobieski zjednał dla Polski część Zaporozców z Prawobrzeża, z Mychajłą Chanenką na czele. Wódz kozacki otrzymał tytuł hetmana, zaś jego żołnierze dostawali niewielki żołd i pewną ilość sukna. Do roku

1676 Kozacy Chanenki brali udział we wszystkich walkach Sobieskiego z Turkami, wspierali też Rosję i kilkakrotnie wyprawiali się na Krym pustosząc ułusy tatarskie pod samym Bachczysarajem. Tzw. „wieczysty pokój” Polski z Rosją w 1686 r. zatwierdzał warunki układu andruszowskiego i ostatecznie przyznawał Kijów państwu carskiemu, podobnie jak Zaporozże, formalnie podległe jeszcze Turcji. Oba zwaśnione dotąd kraje wystąpiły teraz wspólnie przeciw Turcji. W 1687 r. wielka wyprawa wojsk rosyjskich pod dowództwem Wasyla Golicyna dotarła na przedpole Perekopu, ale szarpana skutecznie przez lotną jazdę tatarską, poniosła duże straty i zmuszona została do odwrotu. W tej nieudanej wyprawie brała udział cała armia kozacka z Lewobrzeża i Zaporozża pod wodzą hetmana Iwana Samojłowicza. W 1689 r. jeszcze raz wojska Golicyna wyruszyły w głąb stepów czarnomorskich, by zlikwidować dokuczliwy chanat krymski. I tym razem wsparło je około 30 tys. Kozaków pod nowym hetmanem Iwanem Mazepą. Ale historia czasem lubi się powtarzać! Zmożona przez zimno, potem przez odwilż, która zamieniła step w bagniste jezioro, głód i wreszcie skuteczną partyzantkę Tatarów, armia

carska musiała zawrócić spod obwarowań Perekopu. Szlak odwrotu wojsk rosyjskich i ukraińskich znaczony był zwłokami tysięcy poległych i zmarłych żołnierzy. W 1696 r. Kozacy wydatnie pomogli armii carskiej w zdobyciu Azowa.

Walczyli i ginęli Zaporozcy również w wojsku podległym Rzeczypospolitej. Z inicjatywy Sobieskiego w 1685 r. sejm powołał milicję kozacką i wyznaczył jej leże w odzyskanych z rąk tureckich województwach kijowskim oraz bractawskim. Liczbę milicji określono na 3000, po czterech latach walk z Turkami szeregi jej stopniały do 2000. W wyprawach wojennych Zaporozców „polskich” wspierali często pobratymcy z Zadnieprza, którzy potem wracali pod władzę carskich wojewodów. Milicja kozacka otrzymywała żołd i sukno, ponadto dochody jej powiększały znaczne łupy wojenne.

W 1699 r. pobita przez koalicję (Polska, Austria, Wenecja, Rosja) Turcja zawarła pokój w Karłowicach i definitywnie odpadła z grona rywali pretendujących do władzy nad Ukrainą. Porta oddawała Polsce Podole, Bractawszczyznę i południową część Kijowszczyzny, zatrzymując w swych rękach jedynie niewielki skrawek Ukrainy —

północną Bukowinę opanowaną ongiś przez Mołdawię. I tym razem żadna z układających się stron nie liczyła się wcale z aspiracjami ludu ukraińskiego, który na długie lata został rozdarty między Rosję i Polskę.

Toczone od połowy XVII w. nieustanne wojny doprowadziły do kompletnego wyniszczenia kraju. Na Prawobrzeżu na długie lata zahamowany został proces rozwoju sił wytwórczych, a ubytek ludności w niektórych rejonach sięgał 50%! Postęp notowano jedynie na podległej Rosji Ukrainie Słobodzkiej, gdzie osiedlali się masowo Kozacy zaporoscy, dońscy, chłopcy rosyjscy uchodzący przed rosnącym w głębi kraju uciskiem feudalnym, różni awanturnicy i łowcy przygód. W połowie XVII w. powstały tutaj nowe miasta: Charków, Sumy, Lebiedyn, Achtyrka i inne. Kolonizowane ziemie stopniowo były jednak obejmowane porządkami feudalnymi i początkowa swoboda mieszkańców została stopniowo ograniczona. Powstawały tu majątki starszyny kozackiej i szlachty rosyjskiej, na ludność zaś spadło brzemień pańszczyzny i różnych podatków. Pomyślniej rozwijało się również Zadnieprze, dotknięte wojnami w dużo mniejszym stopniu niż zachod-

nia część kraju. Istniały tu poważne ośrodki produkcji rzemieślniczej i wymiany handlowej — Starodub, Czernihów, Nowogród Siewierski, Łubnie, Perejasław, Nieżyn. W 1666 r. kupcy i rzemieślnicy stanowili prawie połowę mieszkańców Staroduba i ponad 33% Nieżyna. Bogaty kupiec perejasławski Tomara tylko w jednym ze swych kramów posiadał towary wartości 4000 czerwonych złotych. Z ruchliwych jarmarków słynęły wówczas: Nieżyn, Połtawa, Perejasław, Boryspol i kilka innych miast. Pomyślnie rozwijało się tu również życie kulturalne. W 1675 r. w Nowogrodzie Siewierskim powstała drukarnia ukraińska, przeniesiona później do Czernihowa, w Łubniach i Czernihowie zostały zbudowane wówczas okazałe sobory. Po zakończeniu walk szybko rozbudowywał się również Kijów. Działająca w Pieczerskiej Ławrze drukarnia wydała w drugiej połowie XVII w. 117 tytułów książek, w końcu stulecia zbudowany został w mieście sobór św. Mikołaja. Literatura ukraińska tego okresu, szczególnie poezja ludowa, przepełniona była duchem walki o wolność, patriotyzmem, przywiązaniem do ziemi ojczystej. Popularne były wówczas dramaty wystawiane przez młodzież szkolną, któ-



rych motywy, oparte na Piśmie świętym, opracowywali profesorowie Kolegium Kijowskiego, powodzeniem cieszyły się też komiczne scenki z życia narodu pisane przez ludowych twórców. W futorach i miastach śpiewano liczne dumki, które przerabiane potem przez muzyków i poetów, osiągały wysoki poziom artystyczny. Z utworów historycznych tego okresu na wyróżnienie zasługują: *Sinopsis*, przedstawiający dziejowe powiązania Ukrainy z Rosją, przypisywany Innocentemu Gizelowi, kronika Safonowicza i latopis Samowidca, obejmujący lata 1648—1702, latopis Samiły Welyczki oraz Hrihorijs Hrabjanki. Znaczna część tej literatury była pisana w języku polskim.

Mimo niszczących wojen powstały w tym okresie na Ukrainie dzieła malarstwa, wprawiające w podziw podróżników, wytrawnych znawców sztuki. Przebywający w 1654 r. w Kijowie Paweł z Aleppo stwierdził, że tak pięknych ikon nie widział ani w Grecji, ani w innych krajach bałkańskich. Największe wrażenie zrobił na nim obraz Marii z cerkwi Antoniego i Teodozjusza w Pieczerskiej Ławrze. „Jej lica i usta — pisał — wprawiają w zdumienie swoją pięknnością”. Naj-

wybitniejszymi malarzami tego okresu byli Job Kondzielewicz z Wołynia i Iwan Rutkowicz z Żółkwi. Pomyślnie rozwijała się też rzeźba w drzewie i kości oraz malarstwo portretowe, przedstawiające przeważnie starszyznę kozacką. W okresie wojen o Ukrainę wzrosła znacznie ludność Zaporozża, stanowiącego wówczas schronienie dla licznych rzesz chłopów i mieszczan, uchodzących przed szablami pacyfikujących kraj wojsk koronnych, szukających możliwości polepszenia swych warunków przez wstępowanie w szeregi wojska kozackiego, zajęcia bezpańskiej dotąd ziemi, założenia własnego warsztatu rzemieślniczego.

## **Spis treści**

1. Zamierzcłłe czasy . . . . .	5
2. Słowianie wschodni . . . . .	35
3. Początki Rusi . . . . .	54
4. Rozkwit starego państwa . . . . .	72
5. „Gdy narastała wśród nich niezgoda wielka” . . . . .	112
6. Straszliwy najazd . . . . .	138
7. Pod obcym panowaniem . . . . .	154
8. Kozaczyzna . . . . .	203
9. Wielkie powstanie . . . . .	258
10. Historyczna rada i jej skutki . . . . .	285

Cena t. I/II zł 50,—

UKAZAŁY SIĘ:

*Aleksander Kochański*  
RÓŻA LUKSEMBURG

*M. i B. Składankowie*  
SERCE AZJI

*Wojciech Hensel, Ilija Tabagua*  
GRUZJA WCZORAJ I DZIŚ

*Władysław Bortnowski*  
KALISZANIE